

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Konieczności gospodarcze Polski, nap. Stary Wojtek. — Zawczasu myśleć o przyszłości, nap. inż. T. Janikowski. — Rachunek to najlepszy doradca, nap. W. Niwiński. — Kłopoty żytnie, nap. Quidam. — Tandeciarze, nap. inż. M. Kwasiebski. — Sąsiedzkie odwiedziny, nap. St. Mystkowski. — Naszym szkołom rolniczym ku uwadze, nap. dr. E. Tomaszewski. — Nie ukrywajmy. — Złośliwa propaganda, nap. Al. Zacharski. — Jak spadki chodzą po ludziach, nap. Fr. Tymowski. — Nasz handel zagraniczny w maju, nap. B. D. — Z różnych stron. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z okręg. tow. i kółek roln. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

Konieczności gospodarcze

Kto pamięta gospodarczy rok 1927/28 z jego cenami zboża i przypomni sobie, jaki to wtedy był ruch handlowy, jak żywo tętniało gospodarcze życie, a porówna te czasy z obecnymi, kiedy się wszystko kurczy, ruch gospodarczy ustaje i zamiera, kiedy każdemu rolnikowi ruina, lub nędza do oczu zagląda — ten bez długich korowodów przyzna, że dobre i wysokie ceny zboża w Polsce są tym bodźcem, który jej gospodarcze życie rozwija i do rozkwitu prowadzi. — Stąd wniosek taki: utrzymanie cen zboża na odpowiednim poziomie jest prostą koniecznością państwową Polski, jest ważnym zadaniem każdego u steru władzy stojącego rządu.

Do tego jednak tak prostego, a tak słusznego wniosku doszliśmy dopiero teraz, po długim kołowaniu na manowcach gospodarczej myśli. Na tych właśnie manowcach powstał pogląd, że ceny zboża nie interesują wcale drobnego rolnika, skąd wyciągnięto wniosek, że zadaniem gospodarczej polityki rządu winno być utrzymanie na odpowiednim poziomie tylko tych cen, które interesują drobnego rolnika, a więc cen na jaja, masło, trzodę i t. p., a ceny zboża, jako obojętne dla niego, mogą i powinny być obniżone w interesie spożywców miejskich. Z tego właśnie założenia zrodziły się znane rozporządzenia, zabraniające, lub utrudniające wywóz zboża zagranicę.

Nie trzeba wcale wdawać się w długą dyskusję, żeby zupełnie obalić tę błędną i niesłuszną teorię. Dość jest bowiem odwiedzić w targowy dzień jakiegokolwiek nasze miasteczko, żeby się naocznie przekonać, że wprawdzie sporo jest na rynku wiejskich kobiet, które sprzedają drób, masło, jaja, ale więcej wozów i wózków, załadowanych korczykami i ćwiartkami zboża, przywiezionego na targ do sprzedaży przez drobnych rolników.

Kto o tem nie wiedział, że u nas drobne rolnictwo pomimo wszystko jeszcze nastawione jest na produkcję zboża na sprzedaż, temu taka prosta, poglądowa lekcja powinna wystarczyć na dowód, że w cenach zboża w Polsce i drobne rolnictwo jest zainteresowane, podobnie jak i duże gospodarstwa folwarczne.

Niestety, błędność tego rozumienia uznana została zbyt późno, skutkiem czego dla całego nasze-

go rolnictwa powstały szkody i straty, które teraz odrabiać trzeba.

A że odrobienie tych wielkich szkód i strat, stało się teraz widoczną dla każdego koniecznością państwową, więc może będzie nie od rzeczy, jeżeli zrobię krótki przegląd tego, co państwo i jego rząd mogą uczynić w celu utrzymania dobrych cen zboża, opłacających jego produkcję.

Na pierwsze miejsce stawiam tu porozumienie międzynarodowe co do produkcji i sprzedaży zboża, jako jeden z najskuteczniejszych, a zarazem najmniej kosztownych środków utrzymania rynkowych cen zboża na odpowiednim poziomie. Na początek można by takie porozumienie ograniczyć tylko co do żyta, jako, że to wymaga bardzo mało uczestników, bo byłiby nimi tylko Kanada, Stany Zjednoczone, Niemcy, Sowiety i Polska, jako kraje, posiadające największe nadmiary żyta do sprzedania poza własnymi granicami. Państwa te utworzyłyby ze siebie kartel żytni, czyli zawarłyby ze sobą umowę, na mocy której, każde z nich miałoby prawo dostarczyć na główne rynki odbiorcze, pewną, zgóry dla każdego oddzielnie oznaczoną ilość żyta, po jednakowej, wszystkich uczestników kartelu obowiązującej cenie, powiedzmy 35 złotych za kwintal.

Jednak międzynarodowy kartel żytni nie rozwiązuje jeszcze całkowicie sprawy zbytu żyta, ponieważ państwa kartelowe mają razem więcej żyta do wywozu, niż go potrzebują odbiorcze rynki państw nadbałtyckich. Stąd w każdym kraju, uczestniczącym w tym kartelu, pozostałaby poza wywiezionym kontyngentem, pewna ilość żyta, którego jednak nie wolno dopuścić na wewnętrzne rynki, bo inaczej ta resztką poważnie może obniżyć wewnętrzną cenę żyta, niżej 35 zł. ceny wywozowej. Żeby zatem Polska z tego międzynarodowego kartelu miała należytą pożytek, nie może resztki żyta, powiedzmy 1 milj. kwintali, pozostającej poza przydzielonym jej kontyngencie wywozu w ilości drugiego miliona kwintali rzucić na wewnętrzne rynki, jeżeli nie chce obniżyć ceny niżej poziomu cen żyta wywozowego. A zatem tę resztę rolnictwo musi przerobić we własnym gospodarstwie, czy to na mięso, czy na spirytus.

Tylko w ten sposób, kiedy nadwyżka produk-

cji żyta w Polsce, zostanie w części, dzięki kartelowi, po dobrych cenach wywieziona zagranicę, a w części przerobiona w kraju, można liczyć na wyrównanie w Polsce produkcji żyta z jego zapotrzebowaniem i co za tem idzie, na utrzymanie żyta na poziomie 35 zł. za kwintal.

Trzeba jednak przewidywać, że przerób żyta, zwłaszcza na spirytus, przyniesie straty prywatnej gospodarce rolnej. Powiedzmy, że te straty będą duże, że na przerobie 1 — 1½ milj. kwintali żyta, prywatna gospodarka straci 15 — 20 milj. złotych, — kto je ma pokryć?

Nikt inny tylko rząd, jako kierownik gospodarstwa społecznego, który stać musi na tym stanowisku, że lepiej jest stracić na przerobie zbywającego żyta 15 — 20 milj. złotych, niż stracić **miljard** złotych przez spadek cen żyta z 35 na 15 złotych. Cyfra miljarda strat wcale przesadzoną nie jest, bo musimy pamiętać, że z ogólnego urodzaju koło 70 milj. q. żyta, rolnictwo sprzedaje ogółem koło 50 milj. q., a przy spadku cen z 35 na 15 zł. daje to **okrągły miliard złotych straty**.

Jeżeli więc rząd pokryje straty prywatnej gospodarki na przerobie żyta przez premje wywozowe na spirytus żytni, to choćby te premje miał kosztować skarb państwa 20 milj. złotych, rząd, jako kierownik gospodarstwa społecznego, zrobić to musi, jeżeli społeczność rolniczą ochroni przez to od miljarda strat.

Jednak międzynarodowy kartel żytni, jako środek utrzymania ceny wywozowej żyta na poziomie 35 zł., jakkolwiek leży na linii rozwoju gospodarczego, nie da się przeprowadzić z dziś na jutro, a zanim do niego dojdzie, gwałtowna konieczność państwowa zmusi rząd do imania się innych środków, choć może mniej pewnych, a więcej kosztownych od międzynarodowego kartelu żytniego.

Do tych środków zaliczyć przedewszystkiem trzeba t. zw. interwencyjną politykę zbożową, t. j. rząd sam, albo za pośrednictwem prywatnych towarzystw, którym dostarcza pieniędzy, skupuje zboże, a przedewszystkiem żyto, w celu podtrzymania jego rynkowych cen. Jak wykazuje jednak doświadczenie rządu niemieckiego, który w bardzo szerokim zakresie praktykował interwencyjną politykę, skupując olbrzymie ilości żyta, jest to środek bardzo kosztowny, który wprowadzie chwilowo ożywienie rynek zbożowy i podnosi ceny żyta, jednak trwałej poprawy gospodarczego położenia nie przynosi. Pisma niemieckie obliczają, że skarb niemiecki na tej polityce rządu stracił dotychczas 20 milj. marek, (42 milj. złotych). — Łatwo było bowiem, rozporządzając milionami, skupywać żyto i podnosić nań ceny — ale trudno go sprzedać, bo wprost niema już komu. Nie mając zaś komu sprzedać żyta, które już tęchnąc zaczyna, rząd niemiecki zaprawił je tak, że może być użyte tylko na karm dla trzody, i sprzedaje go zpowrotem rolnikowi, oczywiście po bardzo obniżonej cenie.

Interwencyjna zatem polityka rządu wtedy tylko ma rację, kiedy za rokiem urodzajnym następuje rok nieurodzajny i rząd zrobione w pierwszym zapasy może odprzedać w drugim bez strat dla siebie. Jeżeli jednak rok za rokiem urodzajny, to interwencyjne zapasy w końcu muszą być sprzedane.

powodując dalsze i większe obniżenie cen, a dla skarbu państwa b. duże straty, które rolnik, jako płatnik podatków, pokryć będzie musiał.

Inaczej się rzecz ma z innym środkiem poprawy wewnętrznej ceny żyta, jakim są premje wywozowe. Czem większe są te premje, tem więcej poprawia się cena żyta na wewnętrznych rynkach. Wywozowa cena jest obecnie dla nas i dla Niemiec jednakowa, ale u nas przy premji 6 zł. cena wewnętrzna wynosi tylko 15 zł., podczas gdy premja wywozowa niemiecka wynosi 19 zł., a cena żyta — 34 złote.

Jeżeli zatem wysokość premji odbija się wprost na wewnętrznej cenie, to może być sprawą nie to, czy nasza premja wywozowa ma być równa niemieckiej, a tylko to, skąd skarb polski weźmie pieniędzy na opłatę powiększonych premij wywozowych. Skąd?

Takie źródła są. Dość jest np. podnieść cła przywozowe na szmalc, słoninę, ryż nieobłuskany, kukurydzę, żeby otrzymać przy odpowiedniem powiększeniu stawek celnych 25 — 30 milionów złotych przychodu dla naszego skarbu.

Wystarczy to na podniesienie dzisiejszej premji wywozowej dla żyta z 6 zł. na 20 zł. przy wywozie 1,4 — 1,8 milionów kwintali.

Organizacje rolnicze nieraz już występowały do rządu z memorjałami, żądającemi podwyższenia cła na te towary — dotychczas bezskutecznie, a to dlatego, że tylko część rolników, ci najświatlejsi gospodarze do organizacji należą, zaś reszta, niemal 3 miliony licząca masa samodzielnych gospodarzy rolnych, to żyłowała, bezwładna masa — a nie zorganizowana armja, która mogłaby podjąć skuteczną i zwycięską walkę w obronie swoich gospodarczych i społecznych ideałów.

Stary Wojtek.

Zawczasu myśleć o przyszłości

Na polach naszych widzi się taką różnorodność roślin, na jaką gleba pozwala, albo do jakiej gleba i klimat zniewala. A więc na piaskach łubin i seradę, na cięższych ziemiach wykę i koniczynę. Na Podolu i na Pokuciu widzi się kukurydzę, hreczkę, konopie, na ziemiach północno-wschodnich len, na mocnych ziemiach buraka cukrowego, na glebach wapiennych esparcetę i soczewicę i t. d. **Wszędzie jednak przeważa zboże.** Ono nadaje charakter krajobrazowi polskiemu. Uprawia się je wszędzie: tam gdzie być powinno, jak i tam, gdzie uprawa zbóż nie ma odpowiednich dla siebie warunków. Sieją u nas zboże nie tylko w Poznańskim, na Podolu, Wołyniu i t. p., gdzie daje ono wysokie plony, lecz sieją także zboże na północy, w Karpatach, na Polesiu, gdzie plony zbóż są nikłe.

Bo cóż to jest dzisiaj za plon 5 — 6 q. z hektara? Przecież to nędzota, która nawet za trudy poniesione nie zapłaci, nie mówiąc już o tem, że trzeba żądać, by dała zysk.

Poza tem sieje zboże i ten, kto 200 ha gruntu posiada, jak i ten, kto na hektarze siedzi, a nawet skromny półhektarowiec tej starej modzie hołduje. Sieją sobie zboże tak, jak gdyby nic się na świecie nie zmieniło.

Dawniej zboże i chleb, to były jakby świętości; każde ziarno, każda okruszynka chleba była skrzętnie zbierana, a dzieciak, któryby chlebem rzucił, brał lanie pasem, lub czem tam wypadło. Ale też chleb — to było życie! — dlatego zboże chlebowe nazywa się u nas żyto. Wszystko inne, to był tylko mało znaczący dodatek. Odzież jakoś tam domowym sposobem się zdobyło, obuwie chyba tylko na zimę było potrzebne, bo przez cały rok na bosaka, lub w łapciach się chodziło. I dziś jeszcze są całe wsie na Kresach Wschodnich, żyjące tak, jak cała Polska żyła lat temu kilkadziesiąt. Ale i one dziś widzą, że dalej tak żyć się nie da, że się dużo zmieniło na świecie, że trudno samym chlebem wyżyć.

Bo czemże się stał chleb dzisiaj? — Ot, małą cząstką tego, czego człowiek dzisiejszy potrzebuje. Tych potrzeb namnożyło się bez liku. Dziś potrzeba człowiekowi do życia nietylko żywności, ale, począwszy od ubrania, a skończywszy na aparacie radiowym, możnaby wymienić całą litanję najrozmaitszych potrzeb osobistych, społecznych, państwowych, które trzeba zaspokoić.

Wiem, że nasi gospodarze nie lubią rachunków, jednak są ludzie, którzy rachunki prowadzą, zapisują wszystko, myślą potem nad temi cyframi i w nich wskazówek szukają na przyszłość. Tacy ludzie obliczyli, że wydatki na żywność wynoszą dzisiaj zaledwie $\frac{1}{3}$ — $\frac{1}{4}$ wszystkich wydatków, a samo pieczywo, to raptem $\frac{1}{25}$ lub nawet $\frac{1}{30}$. A reszta gospodarzy, t. z. niemal wszyscy, co o tem może powiedzieć? Najprawdopodobniej nic. Wiec jak mogą żyć kulturalnie; jak chcą walczyć z ciężkimi czasami?! Mając jako broń tylko pamięć zawodną, chcą dotrzymać kroku tym, którzy na podstawie liczb nowe organizują życie!

Właśnie liczby każą ludziom inaczej żyć, jak dotychczas. Dziś liczy się czas i pieniądze i takie liczenie każe oszczędzać i jedno i drugie. Nie ma dziś czasu mieszkaniac miasta na płókanie, obieranie i gotowanie ziemniaków; chce on szybko przyrządzić potrawę, więc dobiera takie warzywa, których ani czyścić z ziemi, ani gotować nie potrzeba. Dlatego dzisiaj miastom nastarczyć wprost nie można rzodkiewki, sałaty, pomidorów i t. p. warzyw. Okazało się również, że takie surowe warzywa mają własności przeciwdziałające zabójczemu trybowi życia w wielkich miastach. Mieszczuch boi się dzisiaj żywności sztucznie przyrządzanej, boi się zafałszowań i dlatego poszukuje warzyw, mięsa drobiowego, mleka sera i t. p. Truskawek, jabłek, rabarbaru na kompot także mu nikt nie zafałszuje. Takie masy świeżych warzyw i owoców spożywa się teraz w mieście, że na pieczywo coraz mniej jest miejsca. Okazało się, że człowiek może o wiele taniej i zdrowiej żywić się, spożywając zieleninę, nabiał, cukier, wedliny, niż karmiąc się trudnostrawnem i łatwo psującym się mięsem. Dziś cisną się ludziska w skromnych mieszkaniach, nie posiadają piwnic, lodowni, spiżarni, nie mają gdzie przechowywać żywności. Chcą więc mieć

wszystko codziennie świeże. I dobrze za to płać. Im coś świeższe — tem droższe. Ba! chcieliby mieć tę świeżość przez cały rok i dlatego to gospodarz, który potrafi mieć świeże jaja w zimie, wczesne kurczaki na wiosnę, warzywa w takiej porze, w której inni wyprodukować nie potrafią — taki kryzysu się nie boi. Ceny mogą być niskie, ale sam ruch pieniężny, sam obrót produktami dzień w dzień zapewnia mu dochód, jakiego inni nie osiągną, sprzedając płody swego gospodarstwa raz w roku.

Trzeba być przedsiębiorcą dzisiaj, trzeba umieć podpatrzeć, jak się życie zmienia, trzeba umieć zorientować się, czego ludzie poszukują i trzeba dostosować swe gospodarstwo do tych potrzeb.

Dalej trzeba umieć produkować tanio, a dużo; taniej jak inni, więcej jak drudzy, lepiej jak wszyscy. Do tego prowadzi dobra znajomość swojego zawodu. Dziś nie da się partaczyć, dziś musi się naprawdę umieć produkować. Kto nieuk — zginać musi.

Tu dodam, bym źle zrozumiany nie był, że nie dość umieć uprawiać jakąś roślinę, lecz trzeba równocześnie dokładnie wiedzieć, jaką część gruntów ma zająć każda roślina i wreszcie, co się ma z nią stać po zbiorze: na sprzedaż pójdzie, na karmę, czy na zjedzenie. Można dobrze umieć ziemię uprawiać, można być wzorowym rolnikiem, a biedę cierpieć, samo bowiem wyprodukowanie, to dopiero połowa czynności — druga połowa ważniejsza dzisiaj i trudniejsza, to sposób zużytkowania plonu.

Przytoczę częściowo list jednego z czytelników, by wykazać, że partactwo i owczy pęd nikomu na pożytek nie wychodzą. Otóż jeden z przedsiębiorczych gospodarzy na Wołyniu pod Horochowem wziął się do produkcji truskawek i wozić wyborowy towar do miasta, osiągał na przednówku około 800 zł. Sąsiedzi widząc jak przedsiębiorca ten zdobywa gotówkę, zaczęli naśladować go zawzięcie. Co roku było tych plantatorów truskawek więcej; zasypali rynek tym produktem, co spowodowało bardzo poważną zniżkę ceny. W dodatku nie umieli produkować i dostarczali towar lichy, źle podany tak, że często niejedynemu musiał wieźć truskawki do domu z powrotem. Wszyscy razem sprzedawali w sumie za jakieś 1200 zł., a że było ich wielu, nie przynadło na jednego więcej w sezonie jak 40 — 50 zł. Słowem rozdrapał zarobek z rynku, jak śromada kur rozdranie kure kompostowa. Jeden byłby miał co roku poważny dochód, tymczasem nierozumna śromada zatrała mu życie, sama niczego nie zyskując.

A czy podobnie nie dzieje się oddawna ze zbożem? Są jedni, którzy niczego innego produkować nie mogą, jak tylko zboże, bo zmusza ich do tego klimat, gleba, odległość od rynku, wielkość gospodarstwa, stosunki robocizny, ilość produkowanego w gospodarstwie nawozu i t. d. Są jednak inni, którzy nie do produkcji zbóż nie zmusza — naodwrot wszystko przeciw zbożom przemawia. Dziś nawet przeciwko tym, którzy mają wszelkie warunki do produkcji zbóż chlebowych swym ostrzem zwróciła się cena. Trudno będzie uzyskać lepszą raz, że jest nadmiar produkcji, powtóre, że sposób odżywiania się ludzi zmienia się wszędzie na świecie i mniej zboża potrzeba na głowę ludności. I to jest jedna z poważnych przyczyn, że trzeba szybko zmienić urządzenie swego gospodarstwa.

Trzeba dzisiaj umieć dostarczyć miastom ziele-

niny, owoców, sera, masła, jaj, wędlin a trzeba także poważnie pomyśleć nad zmianą sposobu odżywiania własnej rodziny, żywić ją taniej a zdrowiej. Wystarczy bowiem przejrzeć zapiski i rachunki drobnych gospodarstw, by przekonać się, jakie ogromne ilości zboża i ziemniaków zjada rodzina. Niema pod tym względem żadnej różnicy pomiędzy gospodarzem na 3 czy na 10 ha. Małe tylko różnice widać, gdy się porówna gospodarza z pod Krakowa z takim samym z pod Nieświeża. Im bowiem dalej na wschód, tem ilość mąki i ziemniaków spożytych przez rodzinę gospodarza jest większa.

Jeszcze o jednym trzeba dzisiaj pomyśleć. Ktoby się był spodziewał, że jakieś tam paskudne szczury, piżmowce, albo wiewiórki i t. p. zwierzątka będą hodowane na futerka. Nawet owce zaczynają nabierać coraz większego znaczenia, jako dostawcy najrozmaitszych farbowanych futerek. I coraz więcej takich produktów potrzeba, bo za modą idą dzisiaj nietylko miasta, ale idzie i wieś. Mało już dzisiaj takich okolic jak Łowicz, gdzie przepiękne pasiaki stanowią codzienny i odświętny ubiór wsi okolicznych. Po innych wsiach moda miejska panuje wszechwładnie.

Moda objęła nietylko żywność i ubiór, lecz sięga wogóle w najgłębsze szczeliny życia ludzi na wsi. Dziś wieśniak — podobnie jak każdy mieszkaniec miasta — chciałby pracować 8 — 10 godzin dziennie, a resztę czasu użyć na kulturalne potrzeby i rozrywki. Chciałby mieć czas na czytanie pism i książek, na posłuchanie radia, na wyjazd dla odpoczynku czy poratowania zdrowia, chciałby żyć bujniejszym życiem duchowym.

W tem wszystkim znajduje nieprzewidywaną przeszkodę: brak mu pieniędzy na taką zmianę trybu życia. Gospodarstwo po dawnemu urządzone i prowadzone, daje miłe siedlisko, daje niezależność pracy, daje jakieś środki, by przeżyć rodzinę, lecz nie daje gotówki, potrzebnej na zaspokojenie tylu różnych innych potrzeb dzisiejszego życia. Chciałaby dusza do raju, ale ją grzechy nie puszczają.

Grzechów tych, powstałych na skutek zmian, jakie zaszły i ciągle zachodzą w życiu społeczeństw i narodów, nabierało się bardzo wiele. Wieś widzi zdobycze techniki w postaci radia, samochodu, samolotu, widzi cuda fizyki i chemii — ale nie widzi i nie chce widzieć zdobyczy techniki rolniczej i ogrodniczej, nie uznaje jeszcze zdobyczy najbardziej nowoczesnej, nauki organizacji pracy, a z nią i organizacji życia samego. Wieś chce już dzisiaj żyć nowoczesnie, lecz nie zdobyła się jeszcze dotychczas na nowoczesne urządzenie gospodarstwa jako przedsięwzięcia. Stąd rodzi się niezadowolenie, gorycz, przekleństwo szczytnego zawodu rolniczego.

Mówią, że przesilenie rolnicze, to niskie ceny. Tylko cząstka w tem prawdy, bo przesilenie, to właśnie ta żerzytliwa nieharmonijność między chęcią użycia życia, a umiejętnością zapracowania na nowe życie.

Harmonijność taką stwarza dobrze urządzenie gospodarstwa — jak mówimy — organizacja gospodarstwa. Ona jeśli jest dobra, t. j. jeżeli jest dobrze dostosowana do warunków przyrodniczych i ekonomicznych, stwarza harmonijną całość, ona w każdym warunkach — nawet w bardzo ciężkich — powinna

stwarzać dobrobyt. Jeżeli go nie stwarza — nie jest organizacją dobrą. Coś w niej jest zepsutego, coś kulaje i przeszkadza. Widocznie i organizacja naszych drobnych gospodarstw jest wadliwa, skoro dają one takie złe rezultaty, skoro z obecnego przesilenia wyłamać się nie mogą. Teraz, zaraz trzeba szukać przyczyn złej organizacji, bo teraz po żniwach będzie czas na przeprowadzenie zmian i ułożenie podwalin pod nowy, zdrowy i dochodowy gmach gospodarstwa. Zawczasu trzeba myśleć o przyszłości.

Inż. T. Janikowski.

Rachunek to najlepszy doradca

W poprzednim artykule p. t. „Przed nowym rokiem gospodarczym”, poruszyliśmy między innymi sprawę obliczenia istotnej wartości i siły twórczej warsztatu rolnego, jakim jest każde gospodarstwo. Omawiając szerzej to zagadnienie, chcę przekonać czytelników, że w tych ciężkich czasach najlepszym doradcą będzie rachunek, który każdy sam sobie może zestawić. Przeglądając go bowiem można zaczerpnąć wiele cennych rad i wskazówek i na przyszłość uniknąć błędów. Rachunek udowodni, jaką wartość przedstawia nasze gospodarstwo i co możemy z niego osiągnąć. Przecież najgłupszy nawet parobek, idąc na łaki z kosą, przedewszystkiem dobierze sobie odpowiednią kose, taką, którą w jego reku „dobrze chodziła”, dalej zaś starać się będzie dobrać jaknajlepszą łake do koszenia. Jeżeli zdaje sobie on sprawę z wartości warsztatu, na którym pracuje, w danym wypadku łaki, i wartości narzędzia, t. j. kosy, to czyż sam gospodarz nie ma w sobie tej potrzeby poznania w podobny sposób swego warsztatu — całego gospodarstwa? Jednym z pierwszych obowiązków rolnika jest właśnie poznać swe gospodarstwo, co jest możliwe tylko przez zrobienie obrachunku.

Rachunek taki rozpoczynamy od t. zw. „inwentury”, a więc w pierwszym rzędzie należy obliczyć dokładnie ile, jakiej i w jakiej wartości mamy ziemi, trzeba tu uwzględnić wszystkie klasy gruntów ornych, łąk, pastwisk, ogrody warzywne, drogi, place z zabudowaniami i t. p. Wszystko to należy odpowiednio wycenić i następnie zsumować.

Przy omówieniu i wycenianiu ziemi musimy uwzględnić wszystkie melioracje, jakie zostały poczynione na gruncie opisywanym, gdyż melioracje te odpowiednio podnoszą wartość ziemi.

Dalej przystępujemy do wyceniania tego, co się na tym gruncie znajduje, a więc przedewszystkiem wyceniamy budynki z urządzeniami wewnętrznymi, które należy traktować jako jedną całość z budynkami. Do budynków należy zaliczyć nietylko to, co jest pokryte dachem, ale i takie budowle jak studnie, płoty, mosty, ośrodzenia i t. p.

W gospodarstwie mogą znaleźć się również większe lub mniejsze skupienia drzew, a więc lasy, zagajniki, sady owocowe; wszystko to należy wycenić, nie pomijając nawet poszczególnych drzew przydrożnych.

Następnie oceniamy sprzęt gospodarski, jak narzędzia rolnicze, uprzęż i t. p. Wartość ich i użytko-

wość, jako inwentarza rolnego, trzeba także zbadać i wycenić.

W dalszym ciągu przystępujemy do obliczenia i wycenienia inwentarza żywego. W ten sposób przekonamy się, jakim rozporządzamy warsztatem i jakimi narzędziami pracy.

Poza wartością warsztatu mamy w gospodarstwie tak zwany kapitał obrotowy, a więc wszelkie zapasy zboża w snopie i ziarnie, słoma, siano, okopowe, **kupione nawozy sztuczne, pasze treściwe** i t. p.

Do kapitału obiegowego należy też zaliczyć wszelkie należności z tytułu sprzedaży produkcji gospodarstwa i gotówkę umieszczoną w kasie, lub gdziekolwiek; po takim obliczeniu gospodarstwa, przystępujemy do obliczenia wszelkich zobowiązań i ciężarów, jakie ciążyą na tem gospodarstwie, a więc długi hipoteczne, należność z tytułu nabycia nawozów, czy też narzędzi, względnie różne drobne długi, zaciągnięte na prowadzenie gospodarstwa.

Wszystko to stanowić będzie ogólny ciężar gospodarstwa, który odpowiednio obniża wartość warsztatu.

Jeżeli wartość ziemi będzie mała w stosunku do reszty kapitałów w gospodarstwie, to nawet gdybyśmy mieli inne jakieś poważne kapitały — nie możemy za wiele wkładać w gospodarstwo, gdyż nie będzie ono mogło dochodami swemi wyrównać normalnego oprocentowania, jakie dać powinien każdy kapitał. W gospodarstwie o większej wartości ziemi możemy znacznie śmieiej robić większe nakłady nie tylko z dochodów, ale także i z kapitałów innych, gdyż mamy wtedy pewność, że może ono nam dobrze te wkłady opłacić.

Dokonane w ten sposób obliczenie, daje nam pojęcie o zdolności produkcyjnej naszego warsztatu, na którym pracujemy i z którego mamy czerpać dochody. Następną czynnością rachunkową będzie określenie spodziewanych plonów. Przy obliczaniu należy możliwie dokładnie uwzględnić te czynniki, które są od nas niezależne, jak stan pogody, możliwość lepszego lub gorszego sprzętu i t. p.

Taki rachunek wskazują nam liczby wyprowadzone, które mówią, że gospodarstwo nasze o wiadomej nam wartości da nam pojęcie, jakie możemy mieć możliwości w dalszem rozwijaniu naszego warsztatu, innemi słowy w doprowadzeniu go do lepszej opłacalności. Jeżeli wartość gospodarstwa jest zbyt duża w stosunku do wartości spodziewanych plonów, to gdzieś tkwi błąd, którego należy szukać.

Rok rocznie prowadzone takie rachunki i stałe porównywanie ubiegłego z rokiem następnym, będzie dawało nam obraz, jak gospodarujemy na swoim warsztacie.

W. Niwiński.

Kłopoty żytnie

W związku z trudnościami wiązania końca z końcem, co się dziś ujawnia we wszystkich gospodarstwach — dużych, czy małych, słusznie poruszona została w Nr. 24 „Przewodnika” sprawa poczynienia zmian w sposobie gospodarowania, a przede wszystkim zmian, mających na celu **zmniejszenie kosztów gospodarczych**. Z końcowego ustępu artykułu „Dobry początek” można wnosić, że autor nawołuje rolników do wypowiedzania się w sprawie przez niego poruszonej, sądząc słusznie, że z nagromadzonych opinii dałoby się stworzyć nieco materiału do ułożenia ogólnego planu gospodarczego w rolnictwie, zapoczątkowanego na konferencjach Ministerstwa Rolnictwa.

W bardzo rozmaitych warunkach naszych gospodarstw, nie może być, rzecz prosta, mowy o jakiejś jednej jedynej drodze, na którąby wszyscy rolnicy wejść mogli, a nawet powiedzmy, że biorąc rzeczy w szerszym zakresie — ani sposób nakładowy prowadzenia gospodarki, który ma wielu zwolenników, ani oszczędnościowy, o którym w artykule pana W. N. mowa, nie może być wybrany jako kierunek niezmienny. Raczej większe urozmaicenie, dokładniejsze nagięcie się kierunków — zależne od należytego wyczuwania potrzeb chwili w związku z warunkami miejscowymi i uzdolnieniem gospodarza, powinno się w rozwoju naszych gospodarstw silniej uwzględnić.

Uwydatni się to wszakże nie wcześniej, aż gdy oświata rolnicza obejmie szersze kręgi, bo niewątpliwie szablon, czyli bezmyślne naśladowanie, ma zawsze większe powodzenie tam, gdzie niewielu gospodarzy ma skłonność do samodzielnego myślenia. A takie właśnie jednakże pomysły wtedy zwłaszcza są szkodliwe dla gospodarczego rozwoju, gdy życie pcha do zmian koniecznych. Ale cóż zrobić? Najdokładniej obmyślane projekty ministerjalne, dążące do poprawy istniejących stosunków, nawoływania pism rolniczych, pomysłowa działalność organizacji czynnych w rolnictwie, idących na rękę mądrym planom ministerjalnym — wszystko to nie na wiele się przyda, gdy większość gospodarzy tkwi w przyzwyczajeniu do sposobów przestarzałych i w bezmyślnym ich wykonywaniu. Weźmy choć jeden przykład, będący w związku z artykułem pana W. N. Katastrofalnie niska cena żyta, odczuta, zrozumiana jako nieopłacalna przez najbardziej nawet zacofanych rolników — narzuca konieczność odpowiedzi na pytanie: czym ten nieopłacalny produkt zastąpić? Pan W. N. radzi, by zamiast żytem, wyzyskać pole pastwiskiem dla owiec, że wówczas wełną uda się zdobyć ten sam, albo i większy dochód gospodarczy, gdyż przy takiej zmianie odpadną koszty wyprodukowania żyta, niepokrywające się dziś z ceną sprzedażną tego zboża.

Pomysł jest zupełnie uzasadniony w swem szeregiem ujęciu, ale zważmy co na to odpowiedzą ci, co by powinni go przyjąć, jako wskazówkę postępowania, a więc drobni rolnicy. Odpowiedzą: „a co będę jadł, jak żyta nie posięję? A skąd wezmę słomy na paszę i ściółkę? A zresztą jak z temi owcami będę sobie radził, kiedy żaden Srul, ani Moszek nie chce chłopskiej wełny kupować?” A może chciecie,



bym skóry z owiec zdzierał, kuśnierstwem się zabawią, a mięso sam zjadał? To, co przytoczyłem, nie jest bynajmniej wzięte z fantazji piszącego, ale odpowiedzią zupełnie normalną, z jaką się zawsze spotkać można. A co z tego za wniosek? Ano ten, że zachodzi wyraźna niewspółmierność pomiędzy samym pomysłem proponowanej zmiany — a możliwością wprowadzenia jej w życie przy zgoła niewyrobionem **nastawieniu umysłów do zmiany**, która wyskakuje z zakresu myślenia owych grup, dla których dobry pomysł się podaje. Więc pierwszy odruch: opozycja, — zaprzeczenie słuszności danemu projektowi. Projekt taki miałby nawet powodzenie, gdyby, po pierwsze: popyt na wełnę był silny i pewny (organizacja zbytu), po wtóre: gdyby zużywanie dużych ilości słomy nie było tak silnie zakorzenione (pamiętać bowiem należy, że chów owiec wymaga dużo słomy).

Zapewne prędzej dałoby się przeprowadzić taką zmianę w jakiejś okolicy, gdzie zbyt na wełnę łatwy, lub tkactwo dobrze rozwinięte, gdzie żyto nie stanowi głównego zboża chlebowego, a więc, gdzie więcej pszennych gruntów, oraz tam, gdzie się już nauczono cenić pasze pożywniejsze, niż słoma. A przecież pomysł, którego spełnienie byłoby najbardziej pożądane, odnosi się do ziem jak najbardziej żytnych i warunków prowadzenia gospodarstw przy jak najmniejszym nakładzie. Miałbym jednak inną, czysto gospodarczą wątpliwość, czy myśl rzucona przez Sz. autora artykułu „Dobry początek” dałaby się wcielić w życie w warunkach „**suchych piasków**”, czy istotnie można mieć nadzieję wyżywienia owiec na pastwisku, gdzie rośnie kozia broda, a do wprowadzenia na stałe już choćby kustrzewy owczej i koniczyny białej trzebaby ponieść większe może nakłady, niż przy uprawie żyta.

Otóż trzeba przyjąć, że autor miał na myśli nie te beznadziejnie jałowe, czy jałowcowe piaski, gdzie tylko na wielkich obszarach stadko owiec mogłoby się przez lato wyżywić, ale piaski, które już były w uprawie, gdzie i ziemniaki na oborniku sadzone, gdzie więc można mieć nadzieję, że w lata przekropne pastwisko z białą koniczyną się utrzyma.

Czy jednak, godząc obie obawy, a więc racjonalniejsze zagospodarowanie w kierunku produkcji zwierzęcej i na jałowych i na kulturalniejszych piaskach, nie byłoby wskazane przyjąć sposób, któryby pozwalał i krowy i owce utrzymywać? Byłby on bliższym dotychczasowej praktyki gospodarstw drobnych, a polegałby na wprowadzeniu uprawy **łubinu** i utrzymania **żyta** na ziarno tylko częściowo, a zresztą na sprzęt do **spasania na zielono** i do **usuśnięcia na siano**. Toć nie ulega wątpliwości, że po łubinie, który się urodzi nawet na takim piasku, gdzie zaledwie liche pastwisko byłoby możliwe, żyta i to dobrego — można się spodziewać. I nie tylko wyłącznie na łubinie przyorywanym, jak zielony pognój, żyto uda się, ale i w następnym roku, po łubinie, sprzątniętym na ziarno, żyto może dać plon nie najgorszy. Byłoby po ścięciu żyta w maju na jakiś czas trochę pastwiska dla owiec — a ze ściętego żyta zakładka dla obory. Na zimę słoma i plewy łubinowe, a także i ziarno łubinu dla owiec, siano zaś, z młodego gęsto zasianego żyta, jako zimowa pasza dla krów. Powstałaby więc zasadnicza zmiana w dotychczasowym wyzyskiwaniu żyta, ale poza

tem byłyby i ziemniaki, jako soczysta zimowa pasza, a na lato możnaby zasiewać sporek, seradełę, a nawet i białą koniczynę na lepszych kawałkach piasków. Zasadniczo spełniłby się ten sam cel, jaki ma na uwadze p. W. N.: zamiany żyta, jako towaru nieopłacającego się na sprzedaż w ziarnie, na produkt wyzyskiwany w zmienionej formie na przetwory zwierzęce. Żyto na piasku zawsze było i będzie najbardziej udającą się trawą — żadna inna ani wydajnością zielonej masy, ani wydajnością słomy konkurencji z niem nie wytrzyma. To, żeby żyto traktować, jako trawę do cięcia nie jest pomysłem nowym, bo sama nazwa łacińska „zboże do cięcia” (cerealae secale) wskazuje, że już w starożytności miało ono takie właśnie przeznaczenie i w tym celu głównie było uprawiane. U nas może nie jeden gospodarz z żalem się odezwie: toć to chleb i czy to nie zgroza darów bożych dla bydła marnować? Prawda: wyrasta z tego chleb — ale nie będzie grzechu, jeśli pod wpływem rozumnej myśli umiemy zamiast jednego bochna, dwa wyprodukować.

Quidam.

Tandeciarze

„**Tandeciarz**” to słowo wprowadzie obce, ale zyskało w naszym języku prawo obywatelstwa. Charakteryzuje ono doskonale człowieka, który chce wprowadzie dobrze się przedstawić, uchodzić za postępowego gospodarza, ale dba równocześnie tylko o pozory. W gruncie rzeczy skąpi na wszystko, chciałby się wymigać od kosztów, jak to mówią „psim śwędem”, w łataniu i podpieraniu jest on majstrem nielada! — Jeżeli jest tandeciarzem w budownictwie, można mu darować. Ostatecznie, czy budynki trochę lepsze, czy gorsze, czy z solidnej cegły, czy też tylko z surówki, jeżeli tylko stoją, opierają się wichrom, a słotom, jeżeli odpowiadają swemu przeznaczeniu, nie można czynić z tego zarzutów. Tak krawiec kraje, jak mu materji staje. Kraj nasz nie odznacza się zamożnością, mieszkańcy jego przeważnie są biedakami. Tem bardziej dzisiaj, kiedy kryzys rolniczy dotknął wszystkich rolników, trzeba tylko myśleć o przetrwaniu. Błędem byłoby może nawet zadłużyć się i pakować pieniądze w piękne budynki. Ale, gdy metodę łatania zaczyna się stosować we wszystkich gałęziach gospodarstwa, wtedy trzeba to wytknąć, jako wadę. „Tandeciarstwo” jest u nas nieomal powszechne. Weźmy parę przykładów. Gospodarz doszedł do przekonania, że powinien stosować nawozy sztuczne. Udaje się do instruktora po radę, jakie nawozy stosować, w jakiej ilości i kiedy, ale rzadko się pyta, gdzie zakupić. Ma kilka źródeł zakupu. Dajmy na to spółdzielnie rolniczo - handlowe i Icka żyda. Naturalnie, jak w dym idzie do Icka, bo u niego może dostać parę złotych taniej na metrze. Nie pyta, czy nawóz jest tej samej wartości, jak analiza wykazała? Proszek to proszek. Uważa, że jeden drugiemu równy. A tymczasem mogą zachodzić w wartości nawozu poważne różnice. Zyska chwilowo wprowadzie parę złotych, ale stracić może znacznie więcej na plonie. Bywają wypadki, że ży-

dzi pakują gospodarzowi wprost jakieś bezwartościowe śmieci, które wogóle nie są warte nawet paru złotych.

Przy zakupie więc tak ważnej rzeczy, jak nawozy sztuczne, nie można się liczyć z paru złotymi. Trzeba z zakupem udawać się zawsze do pewnych tylko źródeł, do własnej spółdzielczej instytucji, która zakupując większe partje otrzymuje od fabrykantów analizę i gwarantuje za dobroć towaru.

A weźmy drugi przykład. Jak bywa z nasieniem siewnym i z sadzeniakami? Gospodarstwa niektóre produkują zboża szlachetne, kwalifikowane przez Wydział Nasienny specjalnie do siewu, a pełno przecież jest w okolicy gospodarzy, mających podobną ziemię, zdawałoby się więc, że i zbyt powinien być na to dobre ziarno, a tymczasem zboża szlachetne, wyprodukowane z pewnym nakładem są zużywane, jako zwykłe do spożycia. Różnica w cenie pomiędzy zwykłym zbożem, a takim siewnym wynosi 10, 20, najwyżej 50%. Gospodarz bowiem oszczędza, nie kupuje dobrego, kwalifikowanego ziarna, posługuje się w dalszym ciągu lichem gałganstwem, bo ono tańsze. A rezultat, że zbiera później same chwasty, ziarna, jak komarze noski, plony w dwójnasób mniejsze, aniżeli mógłby osiągnąć, gdyby posługiwał się lepszym ziarnem.

Takich przykładów możnaby mnożyć na tysiące. Ale przejdźmy do innej dziedziny. Nigdzie to „tandeciarstwo” nie jest bardziej jaskrawe, jak w hodowli. Ten rok najlepiej może nam o tem powiedzieć. Zboże mamy tanie, ratuje gospodarstwa świnia i krowa, ziemniaki wyrzuca się na komposty, lub sprzedaje po cenie niższej od mierzw. Zdawałoby się, że nasze krowy będą opływać we wszystko, będą skarmione, jak wieprze, będą polyskiwać z tej dobroci. A co się okazuje. Te same wszędzie widzi się gnaty, ten sam brud, te same zapadłe boki, zwierzęta głodne, porykujące, osłabłe, ledwo nogami włóczące. Roczne, półroczne jałówki, byczki, co się powszedy pętają po paśnikach te same obębniałe, brzuchate, nastroszone, pokryte zimową szyszchołą. Więc nie brak zapasów, boć je mamy, śpichlerze jeszcze pełne, ale właśnie to wrodzone „tandeciarsrtwo” jest przyczyną tego stanu.

Jak karmimy z małości nasze cielęta?

Dajemy 10 dni, 2 tygodnie ssać cielęciu, a potem przechodzimy na pójkę z krup, zabielałych mlekiem. Jak już cielę 6-tygodniowe bierze się do jedzenia, pchamy w niego siano, kranjkę z ziemniaków, przyrządzamy sieczkę ze snopka i gotowe! Naturalnie wyrasta kocina o wadze 150, w najlepszym razie 200 kilogramów. Nic z tego dobrego później nie wyrasta. Jak się prowadzi taką jałowczynę na jarmark, to nieraz i 100 zł. nie chcą za nią zapłacić. A przecież ceny na mięso są wcale niezłe, i gdyby taka jałowka była dobrze odchowana, a poduła w sobie, nabita mięsem, to moglibyśmy grubo za nią więcej dostać, nie mówiąc już o okazach wybitnych, rasowych, na które zawsze dobry kupiec się trafi. Niedawno zwracała się do nas Łotwa, że

chętnie zakupiłaby z Polski paręset krów nizinnych czarno-białych, płacąc za nie zgorą po tysiąc złotych za sztukę, ale muszą być okazałe i mleczne. Prawdopodobnie nic z tego nie będzie, gdyż nie będziemy mieli tylu dobrych sztuk na zbycie. A winno temu nasze rodzinne „tandeciarstwo”. Piszczymy na biedę, a sami swoim niemądrem oszczędzaniem biedy sobie przysparzamy.

A jak sprawa stoi z buhajami? Sejmiki, co które mniej rozlazłe, wyjednały fundusze, kupują rasowe rozplodniki, stawiają u gospodarzy, niemal się proszą, by byli łaskawi je przyjąć. I prawie zewsząd, gdzie taka praca jest rozpoczęta, słyszy się głosy: buhaj stoi mało używany, bo za pokrycie takim lepszym rozplodnikiem trzeba parę złotych więcej zapłacić, aniżeli jakimś domorosłym wywołką. Zdawałoby się nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. Gospodarz nie bierze pod uwagę, że z dobrego rodu rozplodnik, wniesie mu dobrą krew do jego stada, że będzie miał i większe cielę, które nawet sprzedane na rzeź żydowi zwróci mu z nawiazką wyłożony grosz, a dalej, że gdy wyrośnie, nie będzie zamęczone chudą strawą i tandeciarską opieką, otrzyma nie tylko wyrośniętą, ale i użyteczną mleczną sztukę. On chce się wykpić tandetnym sposobem, chce oszukać matkę przyrodę i dziwi się później, że takie sztuczki się nie udają.

W wielu okolicach mamy pozakładane kółka kontroli obór. Już nie setki, a tysiące krów pod kontrolą będących, wykazuje znaczną mleczność, wysoki procent tłuszczu w mleku. Po takich krowach gospodarze śmiało mogliby uchwycić sporo lepszych buhajków, mogliby zaoszczędzić w ten sposób wydatków gminom, sejmikom na sprowadzanie z innych okolic corocznie rozplodników. Ale cóż! na to, by buhajek nawet po najlepszej krowie mógł być uznany na rozplodnika, musi mieć jakieś podobieństwo do bydła, nie wystarczy, by miał ogon, głowę z rogami, cztery nogi i by potrafił obskakiwać krowy, musi być jako tako wyrośnięty, odchowany, wypielęgowany. Sporo widziałem na różnych przeglądach, wystawach takich buhajków nawet dobrego rodu, gospodarskiej hodowli i pożał się Boże, jak one wyglądały. Znać, że nie wypili swego mleka, że obroku nie widziały. Torby do sieczki nic innego. Zakwalifikować, uznać za rozplodnika takiego nie było można, a szkoda, lepiej bowiem, by pieniądze ściągane z podatków pozostały w tym samym środowisku podatników i stały się źródłem ich zażyłości.

Tak! czas wielki byłoby skończyć z tandetnym systemem gospodarowania w oborach. Krowa choć niema wielkiego rozumu nie da się oszukać. Da ci wtedy i nie będzie skąpić mleka, ani wzrostu, ale tylko wówczas, gdy i o nią dbać będziesz, a dogodzisz. Dobrą, użyteczną krowę mieć tylko wówczas będziesz, gdy ją dobrze wychowasz i wypielęgujesz. A jak to „dobrze” wygląda, nauczyć się nie trudno. Weź książkę do ręki i ucz się. Książek, mówiących o dobrym wychowie i żywieniu mamy już wiele.

Inż. M. Kwasięborski.



Sąsiedzkie odwiedziny

Te kilka tygodni w okresie przednowkowym, kiedy wszystko w gospodarstwie obsiane, zrobione, a rolnik, zbywający mu czas poświęca na reparację budynków, porządki w podwórzu i t. p., kiedy od czasu do czasu tylko w pole wychodzi, by zobaczyć, jakie też plony mieć może, jako owoc swej całorocznej znożnej pracy — należałoby również poświęcić czasu nad zorganizowaniem, przystosowaniem do obecnych warunków naszych gospodarstw. A to tem więcej, że kończy się rok gospodarczy i mamy możność na podstawie, jeśli już nie ścisłych rachunków, to przynajmniej luźnych zapisów gospodarczych zastanowić się, co nam dało zyski w gospodarstwie, a co przyniosło straty, by móc na przyszłość uniknąć różnych błędów, a przeto i stracić niekiedy bardzo dotkliwych.

Każde jednak podniesienie warsztatu rolnego na wyższy stopień jest, bo i musi być, owocem długiej pracy myślowej, długich dociekań i prób, na co rolnik przeciętny nie zawsze się zdobędzie, nie każdy bowiem posiada wiadomości dostateczne w zakresie tego rodzaju pracy myślowej. I tu z pomocą winna przyjść praca zbiorowa, praca pod kierownictwem instytucji rolniczej, w formie lustracyjnych wycieczek do gospodarstw członków kółka rolniczego, przy udziale instruktora i światłych rolników.

Ten więc okres najwięcej się nadaje na wzajemne odwiedzanie się i na narady nad brakami poszczególnych gospodarstw.

Niema mowy o tem, byśmy w tym roku mogli udawać się na dalsze wycieczki, kiedy kieszenie nasze są przerażająco puste, możemy jednak zwiadać gospodarstwa najbliższych sąsiadów, gdzie niekoniecznie od razu mamy tam czegoś szukać, żeby się wiele nauczyć, lecz starajmy się także i innych nauczyć. Niech wycieczki lustracyjne przyjmują gospodarstwa nie tylko przodujące, ale i te, które czują potrzebę pomocy ze strony ludzi światłych a życzliwych, które same nie mogą, czy nie umieją dźwignąć się na wyższy szczebel kultury. Bywa nieraz, że gospodarz wysila swój mózg nad tem, by to swoje gospodarstwo jakoś polepszyć, podnieść i zdaje mu się, że rzeczywiście coś mądrego wymyślił — owszem, bardzo często tak bywa, a bywa także, że zaczyna akurat od końca, popełnia cały szereg błędów, nie widząc ich i nie zdając sobie nawet z tego sprawy. Łatwiej owe błędy spostrzeżę ktoś obcy, kto przyszedł po to, by te błędy wyszukać i po wspólnej naradzie znaleźć sposób na ich usunięcie.

Zwykle na urzędowych zebraniach kółek, trudno o dyskusję; brakuje nam odwagi, by zabrać głos i swoje zdanie wypowiedzieć — co innego jest na takiej wycieczce. Tu w przyjacielskiej pogwarce, gdzieś na murawie w cieniu drzew, z łatwością rozwiązują się języki i końca niema ożywionej rozmowie. I nic w tem dziwnego, bo jest o czem mówić, każde bowiem gospodarstwo przedstawia swój osobliwy typ i każde trzeba traktować inaczej.

Rozstrzygając spór, czy to ma być gospodarstwo forsowne, nakładowe, czy też ekstensywne z czarnymi ugorami — musimy brać pod uwagę warunki

glebowe danego gospodarstwa, komunikację, zasobność w kapitał i dostatek, lub brak rąk do pracy i t. p.

Zwłaszcza w roku bieżącym, gdzie wszyscy stoimy nad zagadnieniem co siał, co produkować, gdyż wszystkie nadzieje, wszystkie wyliczenia zawiodą — wspólne tego rodzaju narady są konieczne. Nie możemy dziś już iść po omacku, musimy wiele rzeczy rozważyć, przemyśleć, poprostu przewidzieć.

Prócz ogólnych korzyści, jakie dają tego rodzaju wycieczki, można jeszcze wiele rzeczy praktycznych zobaczyć i można się wiele nauczyć. Trzeba tylko umieć szukać, a znajdzie się w każdym gospodarstwie coś godnego uwagi. Zobaczymy łan zboża zwarłego, bujnego, a tuż obok nieraz widzimy jakieś nędzne, lichy roślina. Skąd ta różnica? przecież ta sama rola. Przyczyna jednak była. Był inny przedplon, nieraz wcześniejsza orka lub siew, jesienne lub wiosenne nawożenie i t. p. Rodzą się domysły dociekania, co było tego przyczyną, a jest zawsze ktoś, kto przyczynę wyjaśni, odgadnie i z tego korzyść wielką, bo takie rzeczy utrwala się na długo w pamięci.

Dalej spojrzmy na pole buraków, jaka jest różnica we wzroście wcześniej i później przerwanych, jak ten napozór mały zabieg wpływa. Roślinki przzerwane o parę dni później już nieraz nie dopędzą w rozwoju nieco wcześniej przerwanych. A już niezmiernie ciekawą rzeczą jest zobaczyć kawałek zboża, w którym ognicę wyrwano, a przynajmniej kosą przycięto, np. w seradeli i porównać przyszły plon z tego kawałka pola z tem na którym chwastów nie tknięto i obliczyć, ile ten zabieg kosztował i jaka z tego korzyść być może już teraz w tym plonie, a i w następnych, bowiem w ten sposób nie damy rozpanoszyć się chwastom na przyszłość.

Przy lustracji gospodarstw, obecnie należy zwrócić większą uwagę na dokładną uprawę roli, właściwe obchodzenie się obornikiem i kompostem, oraz na pielęgnowanie roślin podczas wzrostu. To są rzeczy, które można zawsze lepiej zrobić niż robimy, i na których wykonanie nie trzeba wyłożyć gotówki, a tylko własną zabiegiwością możemy je osiągnąć.

Szczególne znaczenie ma to w dzisiejszych czasach, kiedy niska cena zboża nie pozwala na stosowanie nawozów sztucznych szerszą ręką, a jednak nie możemy dopuścić do obniżenia produkcji. Możemy zmieniać kierunki produkcji, możemy się przesuwać z żyta na mak, lub len, z buraków na zioła lekarskie i t. p. Jakiegokolwiek kierunku gospodarstwo nawet pastwiskowe, jeżeli takie właśnie będzie się opłacać, zawsze w swoim zakresie musi wydawać najwyższy plon. A tego bez wysiłku myśli i to myśli zbiorowej w celu zastosowania wiedzy i doświadczenia, szerszego zakresu, rolnik dziś nie dokona.

Zatem, te odwiedziny sąsiedzkie winny być pobudką do poruszenia owej myśli i pracy zbiorowej, niech się przez nie ożywi dziś zamierająca praca w kółkach, niech zgśnie ta niechęć do zbiorowego wysiłku, który nigdy może nie był tak potrzebnym jak obecnie, i to właśnie będzie największą z tych odwiedzin korzyścią.

St. Mystkowski.

Naszym szkołom rolniczym ku uwadze

W życiu krajów rolniczych ogromnej wagi nabiera sprawa oświaty rolniczej, która stanowi potężną broń, ułatwiającą pokonywanie spotykanych w życiu coraz nowych często niełatwych do pokonania trudności.

Szkoły rolnicze i gospodarcze w zupełności temu zadaniu sprostać nie mogą. Obok tej pracy na jedno z czołowych miejsc wysuwa się sprawa oświaty pozaszkolnej, zataczającej szersze kręgi, ogarniającej większe zastępy ludności rolniczej.

Zwłaszcza w obecnych ciężkich czasach kryzysu gospodarczego, kiedy zachodzi potrzeba wprowadzenia, celem zwalczania kryzysu, nie tylko organów kierowniczych, nie tylko światlejszych jednostek, lecz całego społeczeństwa rolniczego — nadzwyczaj doniosłą rolę odgrywa rolnicza oświata pozaszkolna.

Każdy naród wyrabia sobie własny typ oświaty, a chociaż Polska nie jest pozbawiona w tej dziedzinie ani tradycji, ani doświadczenia, to jednak praca dokonywana przez inne narody i wyniki przez nie osiągnięte mogą być ciekawe. To też nie od rzeczy będzie zastanowić się chwilę nad rozwojem oświaty rolniczej pozaszkolnej w Czechosłowacji, z którą łączą Polskę liczne węzły interesów gospodarczych. Całokształt pracy pozaszkolnej oświaty rolniczej prowadzony jest dzisiaj w Czechosłowacji przez różne organizacje. Praca ta objęła znaczne zastępy ludności rolniczej i jest stale popierana przez społeczeństwo i rząd, złączone zrozumieniem ważności sprawy.

Jeszcze ostatnio znalazło to swój wyraz w ogromnem zainteresowaniu i przychylności, z jaką potraktowano przez obie izby ustawodawcze sprawę działalności pozaszkolnej nauczycieli czechosłowackich szkół rolniczych, która to sprawa referowana była przez ministra rolnictwa na posiedzeniu komisji budżetowej senatu.

Szkoły rolnicze w Czechosłowacji już oddawna biorą czynny udział w szerzeniu pozaszkolnej oświaty rolniczej. Dotychczas jednak praca ta nie była ujęta w cyfry statystyczne, któreby pozwoliły zorientować się w jej rozmiarach. Obecnie jednak wydział szkolny ministerstwa rolnictwa zebrał pewny materiał statystyczny, który ukazał się w prasie czechosłowackiej.

Dane te dotyczą przede wszystkim ilości odczytów i kursów, przeprowadzonych przez nauczycielstwo szkół rolniczych i gospodarczych różnych typów i stopni.

Przytaczam krótkie zestawienie, zrobione na podstawie danych, ogłoszonych przez p. Dr. Inż. Ed. Reicha w Nr. 15 r. b. tygodnika „Ceskoslovensky Zemedelec”.

podania paru cyfr. W roku szkolnym 1928/29 prze-nauczycielowie 265 szkół rolniczych, wygłosili 6 tysięcy odczytów. A że pracę tę prowadziło 735 nauczycieli, przeto każdy z nich wygłosił po 8 — 9 odczytów przez cały rok szkolny, czyli przeciętnie jeden odczyt miesięcznie.

Tych 6 tysięcy odczytów przesłuchało 300 tysięcy osób, czyli przeciętnie na jednym odczycie

uczestniczyło 50 osób. Udział kobiet stosunkowo jest bardzo nieznaczny.

Mniej więcej tak samo przedstawia się sprawa, dotycząca przeprowadzonych kursów. Mianowicie kursów dla rolników, przeprowadzonych w roku szkolnym 1928/29 przez nauczycielstwo szkół rolniczych, było 258, o łącznej ilości dni 3.839, czyli każdy kurs przeciętnie trwał około 14 — 15 dni.

Kursy, które mają za zadanie wyspecjalizowanie w tej, lub owej dziedzinie, rzecz zrozumiała, dają mniejszą ilość słuchaczy, a wymagają większej ilości wykładowców. To też ilość uczestników kursów wynosiła tylko 14.000 osób, zaś wykładowców było 90. Przeciętnie jeden kurs przesłuchało 54 osoby. Licząc, iż 1 dzień kursu odpowiada 6 odczytom jednogodzinowym, otrzymujemy pokaźną liczbę przesłuchało 23 tysięcy odczytów.

W zakresie innych czynności nauczycielstwa świadczeń, udzielania porad i wskazówek, oraz uczestnictwa w zorganizowaniu wystaw dane są mniej dokładne, to też ograniczamy się jedynie do podania paru cyfr. W roku szkolnym 1928/29 przeprowadzono przez nauczycielstwo szkół rolniczych 1896 doświadczeń, udzielono porad i wskazówek 21.339. Szkoły rolnicze w tymże czasie uczestniczyły na wystawach w 208 wypadkach.

Sprawa współpracy nauczycielstwa szkół rolniczych z organizacjami zawodowymi, oraz działalność literacka tego nauczycielstwa dotychczas w cyfry statystyczne nie jest ujęta, aczkolwiek niewątpliwie i ona ma miejsce.

Działalność pozaszkolna czechosłowackiego nauczycielstwa szkół rolniczych, która już dziś źle się nie przedstawia, prawdopodobnie w najbliższych latach nabierze większego rozmachu, gdy już weźle w życie instrukcja ministerstwa rolnictwa, zaś myślą przewodnią wymienionej instrukcji jest ujednostajnienie tej pracy i nawiązanie współpracy organizacji rolniczych, spółdzielczych, oraz szkół rolniczych na polu oświaty pozaszkolnej.

Dr. Eug. Tomaszewski.

Nie ukrywajmy!

Jeżeli każdy dbały gospodarz chce dokładnie wiedzieć, ile posiada ziemi, ile zasiewa zbożem, ile ma nieużytków, jaki i w jakim stanie jest jego inwentarz — to nie można się dziwić, że i rząd, który jest gospodarzem całego państwa, aby móc dobrze i sprawiedliwie gospodarzyć, musi mieć dokładne wiadomości o tem, jaka jest powierzchnia państwa, jaką część tej powierzchni stanowi ziemia uprawna, ile jest łąk, pastwisk, lasów, łąk i nieużytków, jaki obszar obsiany jest żytem, pszenicą, ziemniakami i t. d., jaki jest stan inwentarza w całym państwie, ile rolnicy posiadają koni, bydła, trzody chlewnej i t. p. Każde państwo dla zebrania tych wiadomości przeprowadza co pewien czas spisy rolnicze. Zagranicą spisy te są dobrze zorganizowane, a rolnicy zdając sobie sprawę z ich pożytku starają się udzielić władzom jak najsumienniejszych informacji. To też osiągnięte wyniki są dokładne i mogą stanowić wskazania dla rządu w jego działalności. Państwo Polskie od-

czuło również pilną potrzebę posiadania takich danych, lecz nie mogąc ze względu na wielkie koszty przeprowadzać stale wielkich spisów rolniczych na wzór zagranicy, zmuszone było ograniczyć się do krótkich spisów produkcji rolnej, dokonywanych głównie za pośrednictwem urzędów gminnych. Spisy takie odbywały się w roku 1928 i 1929, lecz nie dały prawdziwego obrazu polskiego rolnictwa, gdyż zawierały dużo niedokładności. Władze bowiem, przeprowadzające takie spisy, nie były należycie przygotowane do tego rodzaju prac, rolnicy zaś w obawie, iż informacje te posłużą za podstawę do nakładania nowych podatków, często składali zeznania niezgodne z prawdą. W rezultacie spis z roku 1928 wykazał ogólną powierzchnię całego państwa zgórą o 6 milionów hektarów mniejszą od rzeczywistej, otrzymanej drogą całkowicie pewnych obliczeń naukowych. Spis z roku 1929 wykazał już znaczną poprawę, gdyż różnica co do ogólnej powierzchni państwa wyniosła już tylko półtora miliona hektarów mniej, niż jest istotnie.

W lecie roku bieżącego rząd nasz przystępuje po raz trzeci do spisu produkcji rolnej. Dla uzyskania całkowitej dokładności przedsięwzięto cały szereg środków i jest pewność, że obecnie będzie on przeprowadzony ściśle. Uzyskanie jednak dobrych wyników spisu zależy od nas samych, od tego, czy będziemy składać wiarogodne zeznania. Sami musimy dążyć do tego, aby nie wprowadzać czynników rządowych w błąd przez składanie fałszywych zeznań, a jak niepowetowane szkody miewały dla rolników, ale i dla całego państwa może spowodować niezgodna z rzeczywistością statystyka rolna, mieliśmy przykład w roku 1928. Rząd, opierając się na posiadanych wiadomościach o małych zasiewach i zbiorach, **które jak później się okazało były znacznie większe od wykazanych przez nas**, a spodziewając się wobec tych danych, że zboża zabraknie, wydał zakaz wywozu zboża zagranicę. Przez to duże zapasy zboża pozostały niesprzedane, a wskutek tego znacznie się zaostrzył przebieg kryzysu rolnego w Polsce, gdyż nadmiar zboża przyczynił się do jeszcze większego obniżenia cen ziemiopłodów. Dla własnego więc dobra musimy przyjść z pomocą osobom przeprowadzającym spisy, współdziałać z nimi, składając zeznania prawdziwe.

Spis produkcji rolnej nie nasuwa żadnych obaw. Państwo bowiem, rozumiejąc, iż dokładność i prawdziwość zeznań może być w pełni osiągnięta tylko przez zabezpieczenie tajemnicy zeznań, gwarantuje tę tajemnicę. Ustawy i rozporządzenia mówią o tem zupełnie wyraźnie. Artykuł 4 zasadniczej ustawy z dnia 21 października 1919 r. o organizacji statystyki administracyjnej mówi: „zeznania (statystyczne)... mogą być używane **tylko dla celów statystycznych i nie mogą być udzielane władzom publicznym, ani też osobom prywatnym w innym celu**”. Bezpośrednio po dokonaniu spisu wszelkie materiały są odsyłane do Głównego Urzędu Statystycznego celem ich opracowania i nie mogą służyć władzom miejscowym za podstawę do nakładania jakichkolwiek nowych ciężarów na ludność. Każde zeznanie pojedynczego gospodarza jest i pozostanie tajemnicą, wyniki zaś dochodzeń są ogłaszane w postaci tablic statystycznych, w których informacje co do poszczególnych jednostek giną w ogólnej masie.

Niech światlejsi gospodarze wytłumaczą to swoim sąsiadom i znajomym, niech spis rolniczy z roku 1930 przyczyni się do polepszenia warunków naszego życia pod względem gospodarczym i zapewni możliwość lepszej administracji kraju, a tem samem ulży w ciężarach, pod którymi się uginamy.

P. Gus.

z pow. warszawskiego.

Złośliwa propaganda

Podobne trudności jak i my mają ze zbytem swoich produktów i inne państwa.

Na tym tle wyrastają różnego rodzaju „chwasty” i złośliwości. Niedawno został zamieszczony w prasie holenderskiej artykuł wybitnego działacza na polu hodowli drobiu w Holandji, dr. Hennepe, który poruszył zagadnienie na temat — „Dlaczego Niemcy spożywają kiepskie jaja”. Na pytanie przez siebie postawione autor odpowiada: dlatego Niemcy spożywają kiepskie jaja, że produkt ten sprowadzają z Polski, Rosji i państw Bałkańskich.

Tak surowa ocena jaj, dowożonych z Polski do Niemiec, jest najzupełniej gołostowna. Nie wiemy o co właściwie autorowi chodzi, czy o wielkość jaj, czy o świeżość, smak i t. p. — gdyż tego p. dr. H. nie wyjaśnia. Jeśli chodzi o spożywców, zwłaszcza w Niemczech, to wiadomem jest, iż produkt nasz cenią wysoko, jako bardzo smaczny. Tłumaczy się to tem, iż kury żywione ziarnem dają istotnie jaja smaczniejsze, aniżeli przy żywieniu mączkami mięsnymi, który to sposób, zwłaszcza w Holandji, ma szerokie zastosowanie. Jeśli zaś chodzi o wielkość jaj, to istotnie produkujemy jaja drobniejsze, aniżeli w Holandji, lecz jajo drobne a świeże w żadnym razie nie może być uważane za kiepskie. P. dr. H. przez propagandę swoją radby osiągnąć większe zapotrzebowanie na jaja holenderskie, Holandja bowiem jest dużym dostawcą jaj, tak na rynki niemieckie, jak i angielskie.

W roku bieżącym na ogólną ilość dowiezionych do Niemiec 897½ milionów sztuk jaj, w okresie od stycznia do kwietnia, Holandja dowiozła 262½ milionów sztuk jaj, a zatem około 30%. Co najmniej 40% wwozu jaj do Niemiec pokryły państwa, które mają jajczarstwo zorganizowane niegorzej od Holandji np. Belgja, Danja, Włochy i t. p. Polska w tym czasie dowiozła do Niemiec 51½ milionów sztuk jaj, t. j. około 5½% ogólnego dowozu. Chcąc zatem wyprowadzić wnioski na podstawie tych cyfr, należałoby sądzić, iż nie wywóz jaj z Polski, lecz z Holandji mógłby mieć na myśli p. dr. H.

Nie chcę jednak odpłacać p. dr. H. pięknem za nadobne. Jeśli w sprawie złośliwej propagandy co do wartości wywożonych jaj z Polski, szerzonej przez p. dr. H. zabieram głos, to jedynie z tej racji, iż p. dr. Hennepe zajmuje obecnie stanowisko Sekretarza Międzynarodowego Związku Drobiarskiego, do którego należą i polskie organizacje drobiarskie. Właśnie z tytułu tego stanowiska p. dr. H. powinien w propagandzie zachować właściwy umiar.

Wszak propagując rodzimą produkcję jaj, nie koniecznie trzeba jednocześnie czynić złośliwe uwagi pod adresem innych krajów.

Pan dr. H. niewątpliwie mniej troszczy się o zdrowie spożywców w Niemczech. Celem jego propagandy jest rzecz inna, troska o zdobywanie odbiorców na jaja holenderskie. W roku 1928, w październiku p. dr. Hennepe był w Polsce z p. Elfordem prezesem Międzyn. Związku Drobiarzy, — celem zwiedzenia ośrodków hodowlano - drobiarskich, i jeśli chodzi o smak jaj, to p. dr. H. wyrażał się o nim z dużym uznaniem, również nie czynił zastrzeżeń co do handlu jajczarskiego, przeciwnie, niejedną rzecz, którą widział skwapliwie notował, a naraz w trzy lata później poczuł zaburzenia z racji jaj z Polski w żołądkach Niemców.

Słuszną, ostrą odprawę otrzymał p. dr. H. ze strony niemieckiej w fachowym organie jajczarskim, w którym przypomniano p. Hennepe, iż ojczyzna jego sprowadza dziś dużo jaj z Chin, zaś swój produkt wywozi — czyżby zatem spożywców w Holandji lepiej smakowały jaja chińskie?

P. dr. Hennepe może być spokojny, w Polsce wre dość usilna praca tak w kierunku ulepszenia produkcji, jak i wywozu jaj, a zatem nie ma najmniejszych obaw, iż jaja polskie komukolwiek psują żołądek, być może psują, lecz popyt na jaja holenderskie, i tu propaganda p. dr. H. wpływu żadnego mieć nie może.

Al. Zacharski.

Jak spadki chodzą po ludziach

Co się dzieje z majątkiem po śmierci jego właściciela, skro ten za życia testamentu nie sporządził i w ten sposób o losach części, lub całości majątku swego nie zdecydował? W takich wypadkach prawo, wychodząc z tego założenia, że rodzina zmarłego, złączona z nim węzłami krwi, jest jakby tą jego częścią, która przy życiu pozostaje, przekazuje jego majątek najbliższemu krewnym. Dlatego przedewszystkiem powołanymi są do spadku dzieci. One to w równych częściach i bez różnicy płci dziedziczą po rodzicach i w ten sposób wyłączają wszystkich innych krewnych.

Zdarza się jednak, że w chwili śmierci ojca, jedno z jego dzieci już nie żyło.

O ile dziecko, zmarłe przed swym rodzicem, zeszło ze świata bezdzietnie, dziecka takiego nie bierze się przy rozdziale spadku pod uwagę i cały majątek dzieli się w równych częściach na pozostałe przy życiu dzieci.

Może się zdarzyć jednak, że dziecko pozostało potomstwem. Wówczas ta część spadku, jaka miała na nie przypaść, dzielona jest z kolei między jego dzieci, a więc między wnuki zmarłego. Jest to tak zwane prawo zastępstwa, które polega na tem, że dzieci wchodzi w prawa swych rodziców, którzy nie żyją w chwili otwarcia spadku, wnuki poprzez swych rodziców w prawa dziadków i t. d. Prawo zastępstwa w prostej linii pokrewieństwa ma zastosowanie bez żadnych ograniczeń.

Dodać należy, że narówni z dziećmi ślubnymi prawo traktuje jednakowo te z pośród dzieci nie-

ślubnych, które następnie uprawnione zostały przez małżeństwo rodziców.

Inaczej prawo rozporządza majątkiem osoby zmarłej, skoro ta nie zostawiła ani dzieci, ani wnuków, ani prawnuków, ale żyją jej rodzice i rodzeństwo.

W tym wypadku rodzice i rodzeństwo przychodzi do dziedziczenia łącznie, to znaczy, że spadek dzieli się wówczas na połowy, z których jedna przypada rodzicom, druga — rodzeństwu. Jeśli jedno z rodziców nie żyje, pozostałe przy życiu dziedziczy jedną czwartą, a rodzeństwo trzy czwarte majątku. Jeżeli rodzice nie żyją — całość spadku obejmuje rodzeństwo. Jeżeli rodzeństwo nie żyje — spadek przechodzi na rodziców. Należy wyjaśnić, że prawo zastępstwa, o którym była mowa, stosowane jest nie tylko wobec krewnych w linii prostej, ale także wobec dzieci pozostałych po rodzeństwie, a więc wobec bratanków i siostrzeńców. Przy dziedziczeniu przez dalszych krewnych prawo zastępstwa nie może być stosowane.

W braku najbliższych krewnych, majątek dziedziczą dalsi, przyczem prawo nasze uznaje prawa do spadku tylko krewnych do dwunastego stopnia z tem, że bliższy krewny wyklucza dalszych, a w razie równych stopni, to jest, jeżeli pokrewieństwo jest jednakowe, spadek dzielony jest według głów. Krewni dalsi niż w dwunastym stopniu, za krewnych nie są uważani i praw do spadku nie mają.

Przy dziedziczeniu według stopni, w celu zorientowania się, kto z pośród dalszych krewnych był bliżej spokrewniony ze zmarłym, trzeba mieć na uwadze, że według naszego prawa, stopień pokrewieństwa oblicza się według liczby urodzeń, jakie miały miejsce między zmarłym a krewnym, który przychodzi do spadku. Tak więc rodzeństwo spokrewnione jest ze sobą w drugim stopniu, rodzeństwo stryjeczne w czwartym stopniu (licząc urodzenia od wspólnego przodka, a więc dziadka), wuj z bratankiem w trzecim stopniu i t. d.

Jeśli chodzi o dzieci naturalne, inaczej mówiąc dzieci nieślubne, to te pod względem spadkobrania są ograniczone w porównaniu z dziećmi prawnymi, gdyż nie dziedziczą one wcale po krewnych swoich rodziców, a do spadkobrania powołane są dopiero wówczas, gdy są uznane prawnie przez zmarłego rodzica.

W wypadku, gdy dzieci naturalne przystępują do spadku razem z dziećmi prawnymi, dziecko naturalne otrzymuje jedną trzecią część tego, co otrzymałoby, będąc dzieckiem prawnym.

Gdy dziecko naturalne dochodzi do spadku razem z rodzicami, braćmi i siostrami zmarłego, to otrzymuje połowę tego, co otrzymałoby jako dziecko prawne.

Gdy dziecko naturalne dziedziczy łącznie z innymi krewnymi bocznymi, to otrzymuje trzy czwarte tego, co otrzymałoby, będąc prawnym.

Jeśli niema krewnych w stopniu, zdolnym do dziedziczenia, czyli do dwunastego stopnia łącznie, to dziecko naturalne otrzymuje spadek w całości.

Prawo uwzględnia także interesy pozostałego przy życiu współmałżonka, a więc męża, który przeżył żonę, lub żonę, która przeżyła męża.

W myśl przepisów naszego prawa, po śmierci jednego z małżonków, pozostały przy życiu bierze

udział w spadku w zależności od tego, jakich krewnych spadkobierca zostawił. I tak, jeżeli zmarły pozostawił dzieci, to współmałżonek otrzymuje pewną część, lecz nie na własność, a na dożywotnie użytkowanie. Reszta majątku przechodzi na dzieci. Podział i wymiar części zależy od ilości dzieci, przy czym współmałżonek otrzymuje tyle, co jedno dziecko.

Jeśli współmałżonek przychodzi do spadku wraz z krewnymi do czwartego stopnia włącznie, to wtedy otrzymuje jedną czwartą majątku na własność. Jeśli łącznie ze współmałżonkiem dziedziczą krewni od piątego do dwunastego stopnia, to współmałżonek otrzymuje na własność połowę spadku. Pozostały przy życiu małżonek otrzymuje całość spadku, gdy niema krewnych uprawnionych do spadkobrania.

Jeżeli zmarły nie pozostawił żadnego z tych krewnych, o których była mowa, majątek spadkowy przechodzi na rzecz Skarbu Państwa. Majątek taki obejmuje Państwo dlatego, aby uniknąć nieporządków, jakie niewątpliwie mogłyby wyniknąć, gdyby majątek pozostał bez właściciela.

W ten sposób omówione zostały zasady, jakie obowiązują przy podziale spadków według prawa, które rządzi na terenie b. Królestwa Kongresowego. W pozostałych dzielnicach obowiązują w tym zakresie nieco odmienne przepisy.

Fr. Tymowski.

Nasz handel zagraniczny w maju

W maju r. b. wywieźliśmy zagranicę produktów za sumę 199 mil. zł., podczas gdy sprowadziliśmy za sumę 197 mil. zł. Nadwyżka wywozu wynosi zatem 2 mil. zł. Jest to objaw dodatni. Ale jeśli porównamy te cyfry z naszym wywozem z przed roku, to znaczy z majem 1929 r., wówczas okaże się, że wywóz z Polski poczyną się zmniejszać. Mianowicie rok temu wywóz nasz osiągnął kwotę 227 mil. zł., czyli o 28 mil. zł. więcej. Kto tutaj zawinił: rolnictwo czy przemysł, a może jedno i drugie?

W maju r. b. wywieźliśmy zboża, maki i kasz za sumę 11,2 mil. zł., podczas gdy w maju roku zeszłego zaledwie 7,9 mil. zł., czyli tutaj wywóz nie zanika — odwrotnie — wzmożył się o kilkadziesiąt procent. W tej grupie artykułów najważniejszą pozycję stanowią: żyto — wartości 4,3 mil. zł., oraz jęczmień wartości 3,7 mil. zł. Reszta przypada w drobnych sumach na długi szereg innych roślin, jak pszenice, owies, grykę i t. p.

Wywóz strączkowych (groch, fasola) również nie zmniejszył się, a nawet troszeczkę wzrósł, dając nam bezmała 1,8 mil. zł. Natomiast skurczył się nasz wywóz ziemniaków i wszelkich wyrobów z ziemniaka (krochmal, płatki, spirytus), a mianowicie z 2,2 mil. zł., na nieznaczną sumę 0,6 mil. zł. Tutaj wywóz zmalał prawie czterokrotnie. Podobnie i nasz przemysł cukrowniczy przeżywa ciężki kryzys; w maju roku zeszłego wywieźliśmy cukru za sumę 10,8 mil. zł., podczas gdy w maju r. b. zaledwie za 9,8 mil. zł. Zatem spadek wywozu cukru wynosi około 9 proc. Podobnie kurczy się skutek

ogólnie światowego urodzaju i wywóz pasz: z 4,2 mil. zł., osiągniętych z wywozu pasz w roku ubiegłym, zmniejszył się do sumy 2,6 mil. zł. w r. b., czyli o około 40 procent. Poza tem zmniejszył się również wywóz nasion wszelakich, jak koniczyń, buraków cukrowych, roślin oleistych oraz wywóz włókna lnianego i wikliny. I rzeczywiście, w maju roku zeszłego tych artykułów sprzedaliśmy zagranicę za sumę 6,4 mil. zł., podczas gdy w maju r. b. zaledwie za 3,5 mil. zł. Zmniejszenie wywozu zatem wyraża się w 45 procentach.

Dla lepszego porównania podamy w jednej sumie wywóz wszystkich artykułów pochodzenia roślinnego. W maju roku ubiegłego wywóz tych produktów dał nam przeszło 33 mil. zł., podczas gdy w r. b. tylko 29,6 mil. zł. A zatem wartość wywozu artykułów pochodzenia roślinnego zmniejszyła się o 10 proc.

Przejdźmy teraz do drugiej gałęzi produkcji rolnej — do hodowli. W maju r. b. wywieźliśmy mięsa i bekonów za dużą sumę 11,2 mil. zł., zaś w r. ub. za 9,1 mil. zł., czyli wywóz ten w ciągu roku wzrósł o 2,1 mil. zł. Pamiętać przytem należy, że w roku bieżącym z każdym miesiącem wywozimy coraz to więcej wędlin, których poprzednio nie wywoziliśmy. A mianowicie w styczniu r. b. za sumę 457 tys. zł., w lutym — 660 tys. zł., w marcu — 939 tys. zł., w kwietniu — 881 tys. zł., i w maju 823 tys. zł. Jest to objaw bardzo korzystny nie tylko dla rolnictwa, lecz i dla całego państwa. Tylko bowiem wtedy będziemy mogli na rynki wewnętrzne rzucić duże ilości dobrej słoniny, smalcu, gdy będziemy w dużych ilościach wywozili wędliny, wyrobione z trzody typu ciężkiego słoninowego. Poza tem wywieźliśmy jak i poprzednio duże ilości artykułów nabiałowych, a mianowicie masła za sumę 3,6 mil. zł., oraz jaj za olbrzymią sumę 17,7 mil. zł. Łącznie te dwa artykuły dały nam 21,3 mil. zł., podczas gdy w roku zeszłym 27,7 mil. zł. Widzimy zatem, że wywóz tych artykułów zmniejszył się o 23%. Zmniejszenie to nastąpiło wskutek potaniaenia artykułów nabiałowych. W każdym razie wywóz ten nie zanika, a tylko czasowo się skurczył. Jednak zwiększmy wywóz masła tylko wtedy, jeżeli zamiast lichych drobnych mleczarni, obsługiwanych przez partaczy, powstaną duże mleczarnie mechaniczne, prowadzone przez dobrych mleczarzy; zagranica już nie chce gorszego masła, a żąda jedynie towaru pierwszego gatunku, podobnie i jaj brudnych i drobnych nie chce nabywać; jeżeli jajczarstwo ma dawać dochody, musimy wytwarzać produkt pierwszego gatunku, za który nawet w czasach kryzysu zawsze dobrze zapłacą.

Poza mięsem i nabiałem sporo wywozimy zwierząt żywych. Mianowicie w maju r. b. wywieźliśmy

W celu uniknięcia możliwych nieporozumień komunikuję, iż podając wykaz miejscowości w których zostały zapoczątkowane próby z grobelkowostęgową uprawą ozimin systemem Bogdanowicza, umieszczonym w Nr. 21 „Przewodnika Gospodarskiego”, podałem omyłkowo Szkołę Rolniczą w Siedlcach do wykazu zakładów już prowadzących te próby, co faktycznie nie ma miejsca w tym roku.

A. Lewicki.

zwierząt za 10,7 milj. zł., w tem największą część stanowią świny, za które otrzymaliśmy przeszło 8 milj. zł. W ciągu roku wywóz trzody znacznie zmalał: z 15,4 na 8 milj. zł., czyli prawie o połowę. Stało się to dlatego, iż na rynkach zagranicznych psują nam Niemcy, które przy pomocy premij wywozowych i ulg na kolejach sprzedają trzodę taniej, niż to może obecnie czynić kupiec polski. Tutaj już rząd winien przyjść z pomocą. Nie chodzi nam o długotrwałe sztuczne formowanie wywozu, jedynie chodzi o czasowe przetrzymanie tej walki gospodarczej z Niemcami, aby tylko nie utracić dotychczasowego rynku zbytu: Austrii i Czechosłowacji.

Natomiast wywóz koni, bydła stale się zwiększa; wywóz koni wzrósł z 0,7 milj. zł. na 1,3 milj. zł., zaś bydła z 0,8 milj. zł. na 1,2 milj. zł.

Poza zwierzętami żywymi wywozimy również znaczne ilości skór, futer, włosów, pierza, puchu i t. p. artykułów. Rok temu w maju produkty te dały 5,4 milj. zł., a w maju r. b. już 6,8 milj. zł., czyli wyższa tego wywozu stanowi 26 proc. Z rozważań tych widzimy, że chociaż kryzys gospodarczy dotknął już i szereg artykułów hodowlanych, to jednak niektóre z nich jak: mięso, wędliny, konie, bydło, skóry i t. p. są stale wywożone w coraz to większych ilościach. Połączmy teraz wszystkie hodowlane artykuły w jedną całość. W maju 1929 r. artykuły te dały nam 58,3 milj. zł., zaś w maju r. b. tylko 50,9 milj. zł. Zmniejszenie wywozu artykułów hodowlanych wynosi zatem prawie 17 proc. Jak już wspomniałem, na zmniejszenie to wpłynęły trudności przy wywozie masła, jak i trzody żywej.

Jeżeli jednak złączymy wywóz wszystkich artykułów, produkowanych przez rolnictwo i przemysł rolny, wówczas okaże się, że w maju roku zeszłego rolnictwo sprzedawało za sumę 94 milj. zł., co stanowiło 41,5% ogólnego wywozu z Polski. Zaś w maju r. b. rolnictwo otrzymało 82 milj. zł., co stanowi 41,2% ogólnego wywozu. Cyfry te wskazują, że w istocie wywóz artykułów rolnych zmalał o 12 milj. zł., lecz udział rolnictwa w ogólnym wywozie pozostał prawie bez zmian.

Dodać jeszcze należy, że kurczy się również wywóz drzewa. Mianowicie w maju r. b. wywieźliśmy drzewa za 33,7 milj. zł., podczas gdy rok temu za 47,6 milj. zł. To zmniejszenie wywozu drzewa jest pożądane, gdyż lasy nasze aż nadto są przetrzebiane i zmniejszenie wywozu drzewa przez kilkanaście lat jest niemal konieczne. Niemniej ciekawe jest zobrażowanie przywozu do Polski.

Mianowicie w maju r. b. sprowadziliśmy 14818 tonn ryżu wartość 6657 tys. zł., oraz 2812 tonn kukurydzy, wartości 686 tys. zł.

Czytelnik, patrząc na te cyfry napewno będzie przecierał oczy nie wierząc, że wtedy, gdy na rynku wewnętrznym aż dusimy się z jęczmieniem, owsem i otrębami, sprowadzamy wciąż w dużych ilościach ryż i kukurydzę. Widocznie rozpaczliwe głosy i słuszne żądania rolników, jak również rady ekonomistów odbijają się jak groch o ścianę, jeżeli dotychczas nie został zahamowany przywóz tych zbędnych a kosztownych artykułów. Ale to jeszcze nie koniec. Jak i w poprzednich miesiącach sprowadzamy olbrzymie ilości tłuszczu, a mianowicie: smalcu i słoniny za sumę 1347 tys. zł. i wszelkich margaryn, ceresów i t. p. za 2455 tys. zł. Zakupiliśmy również

dla fabryk margaryny, mydła, świec i t. p. t. zw. tłuszczy technicznych, pochodzenia roślinnego i zwierzęcego za sumę 5,4 milj. zł. Do tego dodać jeszcze trzeba przywóz nasion oleistych za sumę 1,8 milj. zł. Razem więc za ten szereg artykułów zapłaciliśmy w maju r. b. aż 18,3 milj. zł., co stanowi 9,4 proc. ogólnego przywozu. Cyfry te wskazują, że na naszych rynkach wewnętrznych odczuwa się silny brak tłuszczów roślinnych. Z drugiej strony wysokie ceny rzepaku, wskazują, że należy zwrócić bacniejszą uwagę na tę zaniedbaną roślinę. W latach kryzysu powinniśmy bowiem uprawiać głównie to, co możemy łatwo zbyć na miejscowym rynku. Forsowanie zaś tych roślin, na które niema zbytu, lub też zbyt jest ograniczony, daleko nas nie zaprowadzi.

B. D.

Z różnych stron

BUDUJMY SIĘ OGNIOTRWALE.

Jedną z najbardziej palących, a zarazem pilnych spraw jest sprawa odbudowania budynków, czy to zniszczonych od ognia, czy też walących się od starości. Drożyzna drzewa oraz jego nietrwałość zmusza używać do budowy materiały tańsze, znajdujące się na miejscu, jak piasek, czy też glina, z których można wybudować bardzo praktyczne i niedrogie budynki, z dodatkiem do piasku pewnej ilości wapna. Od wielu lat znam sposób budowania budynków piaskowo-wapiennych, których w naszej okolicy jest kilka, a w tym roku buduje się ich więcej, lecz są to budynki wznoszone bez praktycznej znajomości rzeczy. Aby zaś sprawę budowni piaskowo-wapiennych należycie rozwinąć i rozpowszechnić, zorganizowaliśmy w dniu 30 stycznia r. b. spółdzielnię rolniczo-budowlaną, działającą na terenie powiatu Ostrowi Mazowieckiej, która to spółdzielnia stawia sobie za cel budowanie przede wszystkim budynków piaskowo-wapiennych, a jak gdzie brak piasków — glinianych. W sezonie tego rocznym spółdzielnia wybuduje kilka budynków na pokaz w różnych stronach powiatu, a w następnym roku budować będzie więcej. Muszę nadmienić, iż rolnicy są bardzo zainteresowani spółdzielnią, aczkolwiek ten sposób budowania jest mało ceniony przez budowniczych, architektów. W najbliższej przyszłości na terenie naszego powiatu zostanie rozwiązana sprawa taniej i ogniotrwałej odbudowy wsi, a wiadomo, że wieś nasza naogół bardzo źle jest budowana, gdyż brak gotówki zmusza rolników do jak najtańszego i zazwyczaj tandetnego budowania z drzewa. To też spółdzielnia ma przed sobą wielkie zadanie, które musi należycie wykonać, a sprostać zadaniu będzie mogła, ponieważ ma pomoc długoletniego propagatora budowni piaskowo-wapiennych, p. Teodora Grzymały, który ma duże doświadczenie w tym kierunku, o czym mógłby powiedzieć p. Werner, właściciel majątku Seroczyn, u którego p. Grzymała wybudował w r. ub. bardzo ładny i tani dom dla służby. Radziłbym przeto rozważyć w swych okolicach sprawę budowni piaskowo-wa-

piennych i organizować spółdzielnie tego typu, jak nasza. Jeszcze w tym roku zorganizujemy kurs dla dozorców budowlanych, którzy uczyć się będą budować z piasku i wapna, oraz gliny. Po skończonym kursie dozorczy, czyli majstrzy, zdolni będą przyjąć posady kierowników budowlanych w innych spółdzielniach.

O postęпах naszej spółdzielni napiszę w przyszłości.

B. Wójcik.

Członek Zarządu spółdzielni budowl.

Wskazówki podręczne

MSZYCE NA KAPUŚCIE.

W drugiej połowie czerwca zjawiają się na roślinach kapustnych duże kolonie mszyce kapuścianej. Mszyca kapuściana ma ciało barwy brudno-zielonej, pokryte białą-szaryą woskową wydzieliną, a zdaleka roślina napadnięta przez mszyce wygląda jakby posypana popiołem. Mszyce pokrywają całkowicie pędy kwiatowe i łuszczyzny, wysysają z nich wszystkie soki i nie pozwalają zawiązać się i dojrzeć nasionom. W lipcu i później duże szkody wyrządzają mszyce na kapuście głowiastej, kalafiorach i innych roślinach kapustnych.

Wysysając soki z liści powodują najpierw na nich żółto-białe plamy, potem giną całe liście, a nawet całe rośliny. Niekiedy rośliny porażone zawiązują małe i nędzne główki. Mszyce rozmnażają się tak szybko, iż biorąc na wagę przewyższyc mogą wagę napadniętej rośliny. Przy pierwszym pojawieniu się należy mszyce tępić, opryskując rośliny środkami mszycobójczymi, jak emulsją sodowo-olejową, odwarem kwassji i inymi, przez co nie dopuści się do nadmiernego rozmnożenia się tego szkodnika i uratuje już opanowane przezeń rośliny.

Przygotowanie emulsji sodowo-olejowej: 2 kg. sody krystalicznej rozpuścić w kilku litrach gorącej wody, następnie wlać powoli, ciągle mieszając, 2 litry oleju lnianego, lub rzepakowego, póki ciecz jest gorąca. Dolewać powoli wodę do 100 litrów, mocno mieszając. Emulsja winna mieć barwę żółtawą, zaś użyta zaraz po przygotowaniu jest bardzo skuteczna; głównie zaleca się ją stosować, jeżeli liście są opanowane przez mszyce, dla kwitnących bowiem wysadków okazała się emulsja nieco zasilną. Wsadki najlepiej jest opryskiwać odwarem kwassji z dodatkiem szarego mydła, jest on zupełnie dla najdelikatniejszych nawet roślin nieszkodliwy.

Sposób przygotowania odwaru kwassji: 2 kg. trocin Quassia amara (można je nabyć w aptekach i składach aptecznych), namoczyć w kilku litrach wody na przeciąg 12 godzin, potem zagotować parę razy w tejże wodzie i po ostudzeniu odcedzić. Dodać rozpuszczony w niewielkiej ilości wody 1 kg. szarego mydła, wymieszać i dolać wody do 100 litrów. Ciecz tak przygotowana może stać nawet przez parę dni i jest zdatna do użytku.

Dosyć skutecznymi okazały się też gotowe preparaty, jak „Floramina” Ulricha i „Aphimort” Schönfelda. Opryskiwanie temi środkami należy wykonać dwa razy w odstępie paru dni dla całkowitego zniszczenia mszyc.

J. W.

KOKCYDJOZA U KURCZĄT.

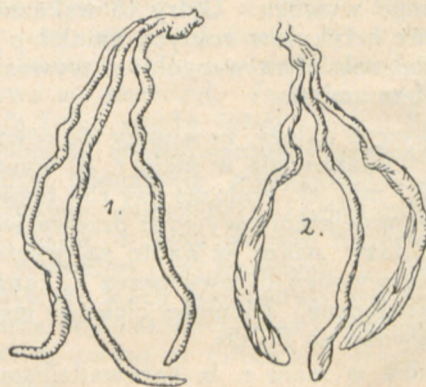
W wieku 6 tygodni do 2-ich miesięcy kurczęta cierpią często na biegunkę serowatą lub żółtawą, a czasami odchody chorych sztuk są lekko zakrwawione. Kurczęta chore siedzą smutne z opuszczonymi skrzydłami i prawie zawsze potem giną. Po przej-



Kurczę chore na kokcydjozę.

zeniu wnętrza zdechłego, lub zabitego kurczęcia zobaczymy, że ślepe kiszki, które jak wiadomo są bardzo długie u drobiu, całe są nabrzmięte i spuchnięte. Choroba ta nazywa się kokcydjozą i jest bardzo trudną do wyleczenia, a wyleczone sztuki noszą w sobie dalej zarazki, skupione w ślepej kiszce i w następnym roku możemy się spotkać z jeszcze cięższą formą choroby.

To też wszystkie zarażone sztuki powinniśmy wybić, resztę przenieść na nowe miejsce, gdyż zarazki choroby dobrze się przechowują w ziemi. Pomieszczenie dla kurcząt dokładnie się dezynfekuje, myje podłogę i wszystkie przyrządy do żywienia i pojenia drobiu roztworem ługu lub też 1% roztworem



Na lewo zdrowe ślepe kiszki. Na prawo obrzmiałe i spuchnięte, chorego na kokcydjozę kurczęcia.

kreoliny (na 1 kubel wody łyżka kreoliny). Bardzo dobrym zapobiegawczym środkiem przeciwko kokcydjozie jest zarabianie paszy maślaną i dawanie jej do picia. Oprócz tego możemy z dobrym skutkiem dawać do picia następujący roztwór: wygotować szklankę kory dębowej w czterech szklankach wody przez godzinę, łyżkę tego płynu zarobioną łyżką gliceryny dawać do picia w kwarcie wody kurczętom. Kora dębowa zawiera garbnik, który działa wstrzymująco i dezynfekuje kiszki.

I. Z.

WAŻNIEJSZE ROBOTY W OGRODZIE W LIPCU.**W ogrodzie owocowym.**

W czerwcu zasilamy wszystkie drzewa owocowe ciekłami nawozami, celem utrzymania silnego wzrostu i stałego, normalnego owocowania, przeciwdziałaniu opadania zawiązków owocowych i tworzeniu się nowych pączków kwiatowych na przyszły rok.

Późniejsze zasilanie drzew w następnych miesiącach może się źle odbić w srobie zimy, a mianowicie przemarznięciem pędów rocznych, które w tych okolicznościach mogą być niezbyt zdrzewniałe.

Ze się pączki owocowe tworzą w lecie, dowodem może być fakt powtórnego kwitnienia drzew w jesieni w niektóre lata, pomimo, że na wiosnę kwitły. Jest to dla nas wskazówką — kiedy mamy zasilać drzewa owocowe, w przeciwnym razie mamy owocowanie co drugi rok, gdyż drzewo wyczerpuje się zbyt, nie mając odpowiedniej ilości pokarmów i pozostaje luka jednoroczna bez owoców.

O ile chcemy mieć rok roczne owocowanie, powinniśmy drzewa zasilać w lecie różnemi ciekłami nawozami prócz zasadniczego jesienno nawożenia obornikiem.

Przeglądamy stale drzewa, czy nie są atakowane przez szkodniki, które niszczymy od razu w zarodku.

W razie nadmiernej suszy młode drzewa podlewamy, wykładając miski dookoła drzew nawozem dla utrzymania wilgoci.

Stare drzewa owocowe trudno jest podlewać, gdyż wymagają dużych ilości wody, dlatego też staramy się zatrzymać najwięcej wilgoci w ziemi zapomocą uprawy roślin motylkowych, albo częstego spulchniania ziemi powierzchownie w celu przzerwiania włoskowatości.

O ile utrzymujemy czarny ugór między drzewami, to wskazaniem będzie w międzyrzędach drzew w odstępach metrowych, spulchniać głęboko ziemię dla dostępu powietrza i wilgoci.

Czynności tej nie można wykonywać zbyt blisko drzew, ażeby nie uszkodzić korzeni i nie zepsuć głębosza.

Pierwsze pogłębianie zrobić od pni drzew odległe o 2 metry, a dopiero następne o 1 metr.

Zbieramy odpadki owocowe i spasamy trzodą chlewną, gdyż w nich znajduje się duża ilość szkodliwych owadów.

Gałęzie z dużą ilością owoców podpieramy tyczkami.

Zbieramy owoce czereśni, wiśni, maliny, porzeczki, agrest, a nawet wczesne gruszki, jak małgorzatki, cukrówki i t. p.

U winorośli uszczykujemy pędy boczne (pasierby) na jedno oczko.

W ogrodzie warzywnym.

Właściwego podlewania w tym miesiącu nie powinno już być, gdyż rośliny powinny już zacieniać rzadki.

Robota polega w warzywniku na spulchnianiu ziemi motyczkami, planetem ręcznym i konnym.

Pomidory tniemy, t. j. usuwamy boczne pędy słabe, pozostawiając tylko 3 silne i przywiązujemy rafią do palików do 20 cm. Kapustę przeglądamy, czy nie znajdują się jajeczka bielinka kapustniaka, które rozcieramy szmatką. Warzywa, które wymagają okopania, okopujemy.

Zagony z wysadkami różnych warzyw trzymamy w czystości, pędy jałowe, lub słabe usuwamy, pozostawiając silne, które do palików przywiązujemy.

Rozpoczyna się zbiór niektórych warzyw wczesnych, jak kapusta kalafiori, wczesne ziemniaki, które w tym czasie płacą dobrze.

Najpiękniejsze ogórki, wykształcone należy, pozostawiamy na nasienniki.

Zbieramy na nasienie groch, szczaw i szpinak, rozkładając je do zupełnego wysuszenia na strychu.

Można siać rzodkiewkę, rzodkiew, rzepę, sałatę i szpinak.

Robimy sadzonki z truskawek na rozsadniaki do sierpniowego sadzenia.

Ogólne gospodarstwo.

Robimy zapas piasku rzeczno do przechowywania warzyw zimą.

Przerabiamy komposty.

Po zbiorze wczesnych warzyw stosujemy podorywki.

Posiadając owoce jagodowe, rozpoczynamy przetwory, robiąc zapasy na zimę z soków i konfitur.

Siać na rozsadniakach bratki, stokrotki, niezapominajki dla wiosennego sadzenia koło domu, na rabatach i klombach. Muszkatele, rozrośnięte, mniej podlewamy, otrzymując wzamian dużą ilość słodkiego kwiecia. Chore rośliny pokojowe mało podlewamy, cieniuąc lekko od zbyt słońca.

Wiktor Wojciechowski.

PORADY GOSPODARSKIE**ODPOWIEDZIALNOŚĆ ŻYRANTA ZA WEKSEL Z ROKU 1912.**

Pytanie Nr. 906. Czy żyrant odpowiadać będzie za weksel żyrowany przez niego w kasie pożyczkowo - oszczędnościowej w 1912 roku. Pożyczkobiorca żyje, tylko adres jego nie jest znany kasie, a kasa żąda zapłaty od żyranta.

J. R.

Odpowiedź Nr. 906. Dzisiaj kasa nie może już żądać zapłaty za weksel z roku 1912 zarówno od wy-

stawcy, jak i od żyranta, gdyż zachowanie praw wekslowych, określonych art. 189 Kod. Handl., nie wyłączając zapozwania dłużników przed upływem 5-letniego terminu dla weksli wystawionych przed 31 lipca 1914 r. wygasło w dniu 31 grudnia 1927 r.

A. D.

CHOROBA KROWY.

Pytanie Nr. 907. Mam jałówkę na ocieleniu w wieku 2 lat. Zawsze wydzielają się jej suche wiątry. Co to za choroba?

J. M.

Odpowiedź Nr. 907. Z opisanych objawów wynika, że jałówka choruje na chroniczny niezbyt żołądka i jelit. Należy więc zastosować środki regulujące normalne funkcjonowanie narządu trawienia. W tym celu stosuje się sól glauberską w ilości 1 kg. na 1 raz rozpuszczoną w wodzie. Dawkę tę należy powtórzyć dwukrotnie w odstępach 3-dniowych.

W. B.

UMOWA.

Pytanie Nr. 908. Jako właściciel cegielni zawarłem umowę na dostawę 50000 sztuk cegły, tak się jednak złożyło, że umowy nie mogę wykonać. Co mi za to grozi.

R. P.

Odpowiedź Nr. 908. W umowie zapewne jest powiedziane, co grozi stronie, która umowę zerwie. Jeśli w umowie nic na ten temat nie jest powiedziane — druga strona będzie mogła żądać uznania, że umowa została rozwiązana z winy pytającego i może go wtedy skarżyć o wynagrodzenie wszelkich szkód i strat, jakie poniósł wskutek niedostarczenia cegły.

L. Gr.

ZAGINIONY WEKSEL.

Pytanie Nr. 909. Z kancelarii gminy zginał weksel na 500 zł. nie podpisany, lecz przezemnie zażyrowany. Obawiam się, aby ten, kto weksel znalazł lub ukradł nie podpisał tego weksłu fikcyjnym nazwiskiem i nie żądał tych 500 zł. odemnie. Co mam robić?

J. A.

Odpowiedź Nr. 909. Należy złożyć podanie do sądu powiatowego z prośbą o uznanie weksłu zaginionego za nieważny. Sąd zarządzi ogłoszenie o zaginięciu weksłu, a po 6 miesiącach wyda decyzję

o umorzeniu weksłu. Na mocy tej decyzji można będzie się bronić przeciwko temu, kto by na podstawie zaginionego weksłu chciał dochodzić należności.

L. Gr.

PSZENICA PO PSZENICY.

Pytanie Nr. 910. Na ziemi przepuszczalnej, podglebie czerwona glina, miejscami żółty piasek, która cierpi na suszę, posiałem pszenicę jarą „Suska bezostna”. Na zimę posiałbym zimową, czyli późniejszą pszenicą po pszenicy. Jaką dać odmianę i jakich nawozów sztucznych?

D. Chojnowski.

Odpowiedź Nr. 910. Pszenica jara dla pszenicy ozimej nie jest odpowiednim przedplonem. Najczęściej bowiem chaber się przy takiej kolejce silnie rozrasta. Czy jednak zawsze musi się nie udać, to tego nie można powiedzieć bezwzględnie. W każdym razie należałoby tu sporo dać nawozów, a więc przede wszystkim sypnąć azotniaku ze 120 kg. na ha, superfosfatu 300 kg. i kainitu 400 kg. Ze względu na brak czasu, uprawę trzeba ograniczyć do jednej tylko orki siewnej i zesprężynowania roli (z nawozami) zaraz po sprzącie jarzyny, a następnie wybronować żeby nieco zaparowała. Orka siewna do średniej głębokości wypadłaby około 1-go września, a siew pszenicy ozimej na 20-go września. Odpowiednią odmianą byłaby tu Wysokolitewka, albo Dańkowska selekcyjna — choć nie mamy dość ścisłych doświadczeń porównawczych, któreby wykazały, w jakich warunkach uprawy i nawożenia ta, lub inna odmiana wybitnie się nadaje.

F. St.

SPADEK.

Pytanie Nr. 911. Mojej żony siostra sprzedała mojej żonie i jej 2 braciom 2 mg. i 45 pręt. ziemi za

Ważne dla młodzieży, która ukończyła Szkołę Powszechną, Rolniczą, lub część Szkoły Średniej, a pragnie poświęcić się zawodowi kupieckiemu.

Z A P I S Y

do ROCZNEJ KOEDUKACYJNEJ SZKOŁY HANDLOWEJ Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Białej Podlaskiej, ulica Kolejowa Nr. 2 (dom własny).

Szkoła istnieje od r. 1925, na podstawie rozporządzenia Ministertwa Oświaty L. 13972/25. III.

Na rok szkolny 1930/31 przyjmowane będą w pierwszym rzędzie dzieci rolników (chłopcy i dziewczęta) w wieku od lat 14 do 18, na podstawie świadectwa ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej, lub trzech klas szkoły średniej. Uczniowie ponad lat 18 mogą składać podania i przyjęci zostaną po uzyskaniu zezwolenia Kuratorium Szkolnego. Nauka trwa 10 miesięcy, licząc od 1-go września.

Całkowita opłata za naukę, dla zamieszkanych wynosi 250 zł. Kwota ta po zabezpieczeniu może być wpłacana ratami. Podania składają w imieniu kandydatów ich rodzice, lub opiekunowie. Do podania należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne, wpisowe, oraz pisemną opinię świadczącą, że kandydat jest dobrego prowadzenia, pracowity, o umyśle ruchliwym, co daje nadzieję, że będzie dobrym materiałem na polskiego kupca. Opinię wydać może spółdzielnia, prywatny kupiec, lub odpowiedzialna miejscowa osoba. Do podania załączyć należy 10 zł. opłaty wpisowej.

Podania kierować pod adresem:

Szkoła Handlowa w Białej Podlaskiej, ul. Kolejowa Nr. 2.
(dom własny).

Wszyscy uczniowie mieszkają w bursie. Miesięczne koszty utrzymania wynoszą około 45 złotych.

Program nauki: Arytmetyka, księgowość, korespondencja, nauka o handlu, spółdzielczość, nauka o państwie, geografia gospodarcza, towaroznawstwo kaligrafia język polski, historia Polski, pisanie na maszynie, praktyka w sklepach, spółdzielniach miejscowych i własnej pracowni doświadczalnej.

Cały program uwzględnia wybitnie handel ziemiołodami i przedmiotami użytku rolnego.

Specjalnością szkoły: spółdzielczość rolnicza, kurs handlu fajami i włóknem lnu.

Wszyscy uczniowie w czasie roku szkolnego obowiązani są należeć do Hufca szkolnego, który daje prawo do skróconej służby wojskowej o 3 miesiące.

Uczniom przysługuje prawo 50% zniżki biletów kolejowych na święta i z końcem roku szkolnego.

Miejsc 40 (czterdzieści).

427.85

3000 zł., przyczem 2600 zł. dostała gotówką, a 400 miała otrzymać po śmierci matki.

Sprzedaż została dokonana na mocy prywatnej umowy. Obecnie siostra żony nie chce tej umowy dotrzymać. Jak należy przystąpić w tej sprawie?

G. Kowalczyk.

Odpowiedź Nr. 911. Stosownie do przepisów prawa, wszelkie umowy, dotyczące przeniesienia prawa własności winny być pod rygorem nieważności zawarte rejentalnie.

Prywatnie można zawrzeć t. zw. akt przyrzeczenia kupna sprzedaży.

Należy więc obecnie starać się o zawarcie aktu rejentalnego, przyczem, gdyby siostra na to zgodzić się nie chciała i dążyła do zerwania umowy, będzie trzeba żądać zwrotu wpłaconych pieniędzy, oraz pokrycia wszelkich szkód i strat, jakie żona pytającego i jej bracia wskutek rozwiązania umowy ponieśli. Mogłaby również żona pytającego i jej bracia wezwać sądownie siostrę do zawarcia aktu. Zależy to jednak wszystko od treści umowy. To też radzimy z umową udać się do adwokata, a może znajdzie się jakieś wyjście ze sprawy, niekrzywdzące żony i jej braci.

A. D.

LUCERNA NA TORFIE.

Pytanie Nr. 912. Mam 1 mg. łąki torfowej (torf czarny) woda $1\frac{1}{2}$ łokcia. Zamierzam torfisko uprawiać i dać wapna 15 q na 1 mg. i zasiać pszenicę na zimę, zaś na wiosnę wsiać w pszenicę lucernę niebieską, lub piaskową. Zależy mi na tem, żeby roślina pastewna trwała parę lat. Czy lucerna będzie dobra na siano, czy uda się na łące torfowej, a przeto czy jest ona rośliną miododajną?

I. Ł.

Odpowiedź Nr. 912. Pomysł zupełnie chybiony. Lucerna na torfach z wodą na głębokości 80-ciu cm. udać się nie może. Pisaliśmy w „Przewodniku” artykuł o lucernie i w poradach często się wzmiankuje, jakich warunków lucerna wymaga. Tu mogą się udać trawy, a z roślin motylkowych: koniczyna szwedzka i komonica. Z traw: kupkówka, kostrzewa łąkowa, tymotka, jako najpewniejsze i stosunkowo tańsze od innych, bardziej delikatnych. Wapno będzie tu bardzo pożyteczne, ale oprócz wapna, które już teraz należałoby zastosować, wartoby przed siewem pszenicy sypnąć kainitu ze 250 kg. na mg. i ze 200 kg. superfosfatu. Może bowiem się zdarzyć, że pszenica w tych warunkach nie zasiloną superfosfatem wyrośnie wspaniale i... zlegnie. Superfosfat dać przed siewem pszenicy, kainit na uprawkę, to znaczy już po wapnowaniu torfowiska, przed orką siewną. Prosimy zawiadomić w przyszłym roku, jak się tu pszenica uda... czy rdzy nie podlegnie, bo bywa rozmaicie.

F. St.

TRWAŁOŚĆ KISZONKI.

Pytanie Nr. 913. Czy kiszonka, przyrządzona jesienią r. 1929 nie zepsuje się, gdy się ją zostawi do spasanania na rok 1930-31?

Soltys wsi Stawiszyn Zwalewo.

Odpowiedź Nr. 913. Kiszonka, jeżeli już przejdzie fermentację dobrze, jeżeli jest udana, a nie by-

ła dotychczas odkopywana, może być z powodzeniem pozostawiona do roku następnego i wówczas spasana. Pod względem odżywczym taka kiszonka posiada trochę mniejszą wartość.

M. Kw.

BUK.

Pytanie Nr. 914. Czy buk pospolity (*Fagus sylvatica*) można sadzić z powodzeniem na Wołyniu?

W. Kowacz.

Odpowiedź Nr. 914. Co się tyczy gospodarstwa leśnego, to na Wołyniu sadzić go jeszcze można, chociaż Wołyń leży już poza wschodnią granicą jego naturalnego zasięgu. Buk wymaga gleb głębokich, żyznych, a zwłaszcza wapiennych, w młodości wymaga ocienienia.

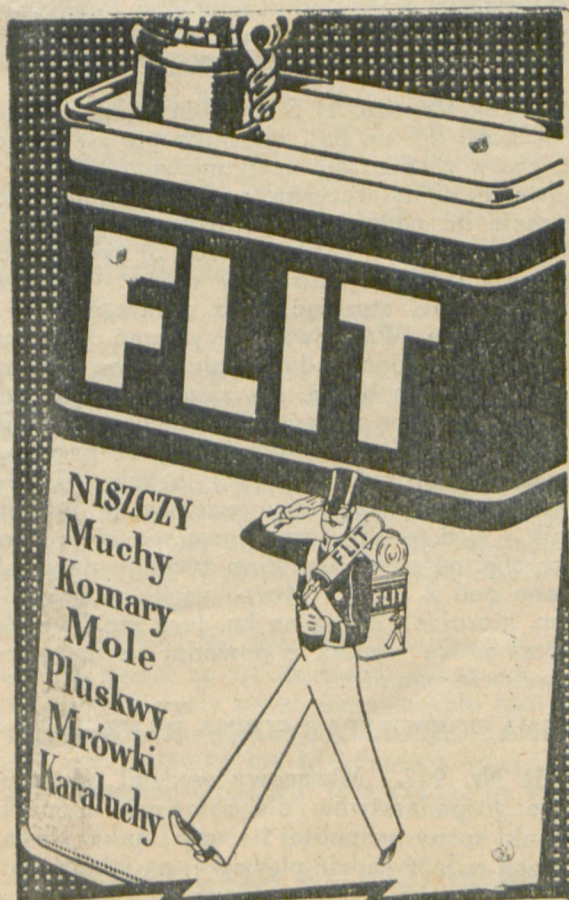
W. D.

BRYNDZA LIPTAWSKA.

Pytanie Nr. 915. W jaki sposób wyrabia się bryndzę liptawską?

Fogelman z Żyćca.

Odpowiedź Nr. 915. Udoskonalony sposób robienia bryndzy według prof. Moczarskiego przedstawia się następująco: po wydojeniu i przecedzeniu mleka owczego (celem lepszego przecedzenia, dobrze jest cedić przez gałęzie świerkowe i kosówkowe), dodaje się doń trochę rozbełtanej w wodzie podpuszczki, dokładnie się miesza i podgrzewa dopóki mleko nie skrzepnie. Po dokładnem wyciśnięciu serwatki, co



Flit niszczy wszelkie owady szybciej.
Żądajcie żółtej blaszanki z czarną opaską,
wystrzegając się naśladowictwa.

najlepiej robić w specjalnych korytach, które serwatka może swobodnie uchodzić, bryndzę się rozkrusza, przekłada do drugiego koryta i soli. Następnego dnia puszcza się bryndzę przez dwie pary walców. W pierwszej parze walce mają rozstęp pół cm., w drugiej zaś niemal przylegają do siebie. Po przejściu przez drugą parę walców, bryndza ma postać cienkich jak papier listeczków. Listki te układa się w faski i mocno utłacza. O ile bryndza nie jest przeznaczona do natychmiastowego spożycia, należy ją w czasie układania do fasek lekko solić i przechowywać w chłodnym miejscu.

W ten sposób przygotowana bryndza jest bardzo smaczna, daje się łatwo krajać na plasterki i dobrze się przechowuje.

T. Nebeski.

ZASIEWY.

Pytanie Nr. 916. 1) Ziemia żytia, piasek, podglebie żółty piasek, na ziemi tej rok rocznie żyto w czasie kwitnienia wysycha do połowy, choć jest siane na oborniku i tomasynie, albo też na łubinie, z wiosną rośnie dobrze; 2) ziemia ilasta czarna, podglebie podmokłe, w czasie wilgotnym nogi lgną, a w okresie posuchy ziemia pęka na dużą głębokość; nic nie dorasta, stosowałem znaczne ilości obornika, ale skutek niewielki, czego ta ziemia wymaga? — 3) konopie w tej okolicy wyrastają niskie, siewa się je na świńskim gnoju, jak im pomóc do większego wzrostu i jakie nawozy pomocnicze i w jakim czasie stosować? — 4) posiałem proso na oborniku mieszanym, lekki piasek, przedplon pszenica na tomasynie, proso rośnie słabo — czem mu pomóc, jakim nawozem zasilić?

Ks. Fr. Kida.

Odpowiedź Nr. 916. 1) Siał łubin żółty na kainicie (400 — 500 kg. na ha), obornika nie stosować. Kolej zasiewów zastosować następującą: 1) łubin na sprzęt nasienia, siany wcześniej na kainicie, 2) łubin na przyoranie na nawozie fosforowym (superfosfat, albo tomasyna w ilości 300 kg na ha), 3) żyto sobie-szyńskie, jako najwytrzymalsze na suszę; — 2) ziemię tą zwapnować, stosując 30 q pyłkiego wapna rolniczego na 1 ha. Wapnowanie wykonać na podorywce po sprzęcie zboża i doskonale wapno wymieszać z ziemią, potem brona. Na zimę odwrót z pogłębiaczem. Na wiosnę zasiał wykę, peluszkę, bobik jako mieszankę gęstawo, by ziemię dobrze przykryła. Mieszankę przyorać, albo jeśli będzie bardzo bujna sprzątnąć na paszę i siał pszenicę, po pszenicy obornik i t. d. — 3) Tymczasem nic nie pomoże. Trzeba siał na ziemi przedtem zwapnowanej, jak powiedziano pod 2 — 4). Można zasilić pogłównie nitrofosem, stosując 120 kg na ha, lecz możliwe, że słaby porost prosa wynika z powodu suszy, na co żaden nawóz nie pomoże.

F. St.

SOSNA POSPOLITA I SOSNA BANKA.

Pytanie Nr. 917. Miejscowy wydział powiatowy rozda gospodarstwom dla zalesienia nieużytków sadzonki sosny pospolitej i sosny Banka. Na jakich gruntach należy sadzić pierwszą, na jakich drugą? Czy sosna Banka wyda w przyszłości gorszy gatunek materiału budowlanego, niż sosna pospolita?

L. T.

Odpowiedź Nr. 917. Sosnę Banka sadzić należy na najlichszych piaskach, nawet na lotnych. Jest

ona łatwa do przyjęcia, w młodości daje b. szybki przyrost, wskutek czego szybko ocienia glebę. Jednakże zwykle nie traktuje się jej jako gatunek główny, stały, lecz tylko jako przedplon dla sosny pospolitej.

Przetrzymana do wieku późniejszego sosna Banka rośnie wolniej i przytem daje drewno lichszej wartości.

W. D.

WYBÓR NAWOZÓW.

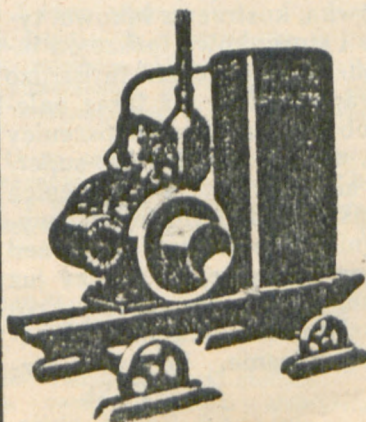
Pytanie Nr. 918. Jakie nawozy mam dać w jesieni pod żyto i pszenicę i jaki superfosfat jest lepszy, mineralny, czy kostny pod żyto i pszenicę (na 2 letniej koniczynie). Pszenica siana na superfosfacie po dwuletniej koniczynie. Chcę siał tu żyto. Ziemia pół czarnoziem, pół glina żółtawa wilgotna. Czy można mieszać superfosfat z pszenicą, lub żytem i siał siewnikiem, czy ręcznie. Gdzie był w roku 1929 dawany superfosfat pod pszenicę, czy można dać w jesieni drugi raz w to miejsce superfosfat, czy też tomasówkę, lub sól potasową?

I. C.

Odpowiedź Nr. 918. Superfosfatów kostnych prawie że niema u nas w handlu, gdyż drożej kosztują, a różnica w działaniu nie zaznacza się. Obecne superfosfaty wyrabiane bywają z wysoko procentowych (30%) fosforytów zagranicznych (afrykańskich, amerykańskich przeważnie). Co się tyczy siewów kombinowanych, to znaczy superfosfatu razem ze zbożem, to przed wojną były takie siewy zalecane np. w Kijowszczyźnie, gdzie do tego używano specjalnych siewników (Vielwert i Devina). U nas się

MOTOR ROLNICZY

PERKUN



Motory 3½, 6 i 10 KM.
przenośne i na wózkach

**ZAPEWNI
NAJTAŃSZĄ
PRACĘ**

**NATYCHMIAS-
TOWE URU-
CHOMIENIE
ZAPALNIKIEM**

**BEZPIECZNE
TANIE PALIWO
—OLEJ GAZOWY**

Żądajcie bezpłatnych
opisów

**Towarzystwo Fabryki Motorów
PERKUN Sp. Akc.**

Warszawa, ul. Grochowska 46. Biuro sprzedaży tel. 84-40,

400.12.3

nie przyjęły, choć zasadniczo pewna korzyść z bezpośredniego sąsiedztwa superfosfatu przy korzonkach roślin jest niewątpliwa. Pytanie odnosi się do superfosfatu, jednak niewątpliwie w tym wypadku przydałby się przede wszystkim **nawóz azotowy** (po pszenicy — żyto). Więc albo saletra wapniowa, albo azotniak. Toć tu chodzi o silny rozwój przedzimowy, żeby się kłoski w swym stanie początkowym silniej rozwinęły. Jeśli się przed zimą nie wytworzą dość silne, to na wiosnę będzie kłos krótki. Stosuje się azotniak w ilości 150 — 180 kg. na 1 ha 16-to % -wego, albo saletry od 100 — 120 kg. I superfosfatu należałoby dać przynajmniej ze 200 kg. na ha i kainitu 300 kg. Nawozy rozsiać ręcznie, albo specjalną maszyną przed siewem żyta, a potem przykryć broną i siać żyto siewnikiem, jak zwykle.

F. St.

KUPNO ZIEMI.

Pytanie Nr. 919. Aktem prywatnym, stemplowanym znakami stemplowemi, kupiłem nieruchomości od matki. Obecnie wierzyciel matki przychodzi z weksłami i chce mi majątek kupiony wystawić na licytację?

E. K.

Odpowiedź Nr. 919. Akt kupna ziemi musi być sporządzony przez notariusza; sporządzony prywatnie, nawet ostemplowany znakami stemplowemi, wobec osób obcych, nie posiada żadnego znaczenia. Dlatego też wierzyciele matki mogą za jej długi wystawić nieruchomości tę na licytację. Ażeby temu zapobiec należy sporządzić formalny akt kupna nieruchomości przed notariuszem.

L. Gr.

WEKSEL PRZEDWOJENNY.

Pytanie Nr. 920. W roku 1912 ojciec mój sprzedał 4 dziesięciny łąki. Kupujący za dwie działki zapłacił gotówką i otrzymał za te dwie dokumenty. Zaś za dwie ostatnie wydał weksel na sumę 150 rb. W 1920 r. umarł mój ojciec, a w 1927 umarł ów kupujący. Odziedziczył tę łąkę jego syn. Czy może matka moja odebrać pieniądze za weksel, lub łąkę. Ja mam lat 19?

St. Ł.

Odpowiedź Nr. 920. O ile nabywca przy kupnie łąki nie sporządził rejentalnego aktu kupna - sprzedaży na 2 dziesięciny, za które zapłacił weksłem — to można mu je odebrać w drodze sądowej. Wobec małoletności pytającego, sprawę powinna wniesić matka.

A. D.

WAPNO POD KONICZYNE.

Pytanie Nr. 921. Czem zasilić koniczyne czerwona w zamian wapna, którego zabrakło mi wiosną na połowę obsianego obszaru. Stanowisko po okopowych, obecnie posiano jęczmień z wsiewką koniczy. Ziemia kwaśna, lekka bielica i bez wapna, koniczyzna nie udaje się.

J. Z.

Odpowiedź Nr. 921. Zastąpić wapna nie da się niczem, bo działanie wapna odnosi się do niższych warstw gleby i do podglebia. Można by spróbować, ale to skutek częściowy — dawki tomasówki, lub mączki fosforytowej w ilości ok. 400 kg. na 1 ha, przy czym konieczne by trzeba głęboko wbronować. Ale to znów takie ostre wbronowanie tych nawozów za-

raz po sprzęcie jęczmienia, kiedyby na to pora była najwłaściwsza, może być szkodliwe dla młodej koniczyzny. Możeby jeszcze najlepiej było na części pola niewapnowanej wsiać zaraz po sprzęcie jęczmienia trochę białej koniczyzny i rajgrasu angielskiego, co zabezpieczy gęstość porostu przy spodziewanym słabym urodzaju koniczyzny czerwonej. Wsiewkę taką trzeba przybronować i przywałować. Do zimy powinna się ująć.

F. St.

CHRONICZNY KATAR KISZEK.

Pytanie Nr. 922. Kupiłem 5 prosiaków i karmiłem je ziemniakami z ospą jęczmienno - owsianą. Po 3-ch miesiącach utraciły apetyt, a szperały w gnoju. Dodany fosforan wapnia nie pomógł.

Prenumerator Nr. 10105.

Odpowiedź Nr. 922. Opisane objawy wskazują na chroniczny katar jelit (kiszek). W tym celu należy stosować środki przeczyszczające (1 łyżkę stołową sztucznej soli karlsbadzkiej w mleku na 1 sztukę) w ciągu kilku dni. Poza tem, jako pokarm, podawać gotowane ziemniaki mieszane z plewami i otrębami.

W. B.

SPRAWA SĄDOWA.

Pytanie Nr. 923. Miałem sprawę w Sądzie Najwyższym, którą wygrałem, bo Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił i przesłał akta do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu. Czy Sąd Apelacyjny może wydać taki sam wyrok, jak poprzedni, czy sprawa w Sądzie Apelacyjnym może długo leżeć i czy można ją przyspieszyć.

J. P.

Odpowiedź Nr. 923. Sąd Apelacyjny może ponownie wydać taki sam wyrok, jak poprzedni, musi jednak uwzględnić i naprawić te błędy, jakie wykazał w wyroku Sąd Najwyższy. Sprawa w Sądzie Apelacyjnym leży zwykle kilka miesięcy. Żeby ją przyspieszyć trzeba złożyć podanie, prosząc o wyznaczenie szybkiego terminu.

L. Gr.

JALÓWKA.

Pytanie Nr. 924. Jałówka ma guzy nad oczami, przy dotknięciu bardzo bolesne. Takie same ma na błonie śluzowej w przewodzie nosowym z lewej strony. Wygląda to jakby mięso żywe. Wydziela się z nich śluz bardzo rzadki, co mocno utrudnia oddychanie. Jałówka je i pije normalnie; w zeszłą zimę miała odmrożone ucho, czy to nie są objawy przeziębienia. Jaka to może być choroba i jakieby można zastosować leczenie.

I. D.

Odpowiedź Nr. 824. Opisane guzy są nowotworami. Z uwagi na to, że leczenie ich jest b. trudne i udaje się jedynie przez zastosowanie zabiegów chirurgicznych, które pociągają za sobą znaczne koszty, o ile więc jałówka nie przedstawia większej wartości hodowlanej lepiej jest ją sprzedać na rzeź.

W. B.

MIESZANKA NA PRZYORANIE.

Pytanie Nr. 925. Czy dobrze będzie przyorać wykę z owsem na zielono pod żyto? Ziemia lekka żytńio-ziemniaczana, podglebie piaszczysto-gliniaste.

W. Karpowicz.

Odpowiedź Nr. 925. Przyoranie zielonki owsa z wyką pod żyto byłoby pożyteczne, tylko... czy to się opłaci? Czy nie lepiej zamienić tą zielonkę na mleko, zwłaszcza, że w tym roku dość krucho z paszą? Wziąć pieniądza za mleko, a dokupić trochę azotniaku 16%-go, choćby worek na ha. Bodajże pokryje się koszt nawozu i coś jeszcze w kieszeni zostanie. Należałoby prócz superfosfatu i azotniaku podsypać na ten piasek kainitu canajmniej 300 kg. na ha, żeby mieć dobre żyta i to tak samo, czy się wykę przyorze, czy sprzątnie na paszę — kainit będzie konieczny. Jeżeli wyka nie wyrosła np. z powodu suszy, to i tak niewielka będzie z niej pociecha dla żyta i trzeba nawozów dodać.

F. St.

ODSZKODOWANIE ZA PADŁE ŚWINIE.

Pytanie Nr. 926. W 1928 roku wyzdychały mi świnie; starostwo zawiadomiłem o chorobie, jak również o padnięciu. Lekarz weterynarii oszacował padłe sztuki i po stwierdzeniu przez analizę powiadomił mnie ustnie, że świnie padły na zarazę trzodną. Czy rząd za sztuki padłe na tę chorobę daje odszkodowanie i gdzie się o nie starać.

W. Mierzejewski.

Odpowiedź Nr. 926. Należy zwrócić się z piśmiennym zapytaniem do starostwa, czy odszkodowanie za padłe sztuki zostało przyznane, o ile tak, to należy wnieść podanie do urzędu wojewódzkiego z prośbą o przyspieszenie wypłaty należności.

W. B.

POŻYCZKA PAŃSTWOWA.

Pytanie Nr. 927. W 1920 roku dałem na pożyczkę państwową 50 rubli. Kwit zabrali mi bolszewicy. Gdzie, w jaki sposób i do kogo mam się zwrócić o zwrot pożyczki.

Wincenty Pytlak.

Odpowiedź Nr. 927. Zarówno dla 4% krótkoterminowej pożyczki premijowej z roku 1920 jak i 5% długoterminowej pożyczki państwowej i 5% krótkoterminowej zewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1920 terminy wymiany na nowe obligacje już upłynęły. Obecnie trzeba zwrócić się do ministerstwa skarbu o przywrócenie terminu, o ile ważne względy nie pozwoliły pytającemu na wymianę obligacji. Sprawy związane z pożyczkami państwowymi załatwia Urząd Pożyczek Państwowych w Warszawie, ul. Senatorska 29.

A. D.

KRWAWY MOCZ U BYDŁA.

Pytanie Nr. 928. Przez lato krowy moje pasą się w lesie mieszanym i w krzakach na błocie. Co roku krowy chorują w maju i czerwcu na następującą chorobę. Najpierw krowie stopniowo ubywa mleka, potem ma krwawy mocz, nic nie je i często po kilku dniach pada. We wnętrzu nic nie znaleziono — tylko, między kiskami było dużo krwi. Co to za choroba? Jakie stosować lekarstwa?

S. W.

Odpowiedź Nr. 928. Opisane objawy wskazują na chorobę wywołowaną przez pasorzytą krwi „Piroplasma bigeminum”. Pośrednikami w przenoszeniu zarazy są kleszcze, które żyją w lasach i w błotnistych miejscowościach. Napadają one na bydło, wpijając się w skórę zwierzęcia w miejscach pozbawionych sierści, a więc po wewnętrznej stronie uda, na wymieniu, i wogóle w miejscach, gdzie skóra jest delikatna. Leczenie tej choroby jest nadzwyczaj trudne i często zawodne. Najważniejszą uwagę należy zwrócić na zapobieganie tej chorobie. W tym celu należy zmienić pastwisko, o ile zaś to jest niemożliwe, obierać codziennie kleszcze i zmywać skórę wodą z dodatkiem środka dezynfekcyjnego np. 3% kreoliny. Dobrze jest również nacierać skórę terpentyną. Obieranie kleszczy jest konieczne. W celach leczniczych stosuje się środki przeczyszczające w dużych dawkach np. 1000 gramów soli glauber-skiej na jeden raz dla starej krowy, następnie stosowane bywają podskórne zastrzyki wodnego roztworu „Natrium salicylicum” (1 — 3 gramów w 10 centymetrach wody destylowanej) jeden raz dziennie w przeciągu trzech dni. W ostatnich czasach stosowany bywa podskórnie i dożylnie „Trypanblau i Trypanrot” z pomyślnymi niekiedy wynikami.

ODBIÓR WKŁADÓW

złożonych do b. rosyjskiej pocztowej kasy oszczęd.

Pytanie Nr. 929. Dokąd zwrócić się, by pieniądze złożone w rosyjskiej pocztowej kasie oszczędności w sumie 700 rubli od roku 1903 do 1915, nie przepadły. Pieniądze zostały złożone na pocztę w Pińsku. Książeczkę posiadam.

Czytelnik Nr. 4586

Odpowiedź Nr. 929. Należy zwrócić się do Departamentu likwidacyjnego min. skarbu w Warszawie (ul. Rymarska 5). Musimy przytem uprzedzić, że narazie są b. małe widoki na odbiór sum, należnych od rządu rosyjskiego, gdyż rząd sowiecki nie chce obecnie wypełnić odpowiednich artykułów traktatu ryskiego. W sprawie tej rząd nasz prowadzi rokowania z rządem sowieckim — a jaki ich będzie wynik — trudno przewidzieć.

A. D.

ZAPALENIE JAMY USTNEJ U CIELICZKI

Pytanie Nr. 930. Mam cieliczkę chorą na język, mianowicie ma język w dziurkach jakby igłą nakłuty dość gęsto, kolor języka różowy.

U nas powszechnie nazywają tę chorobę — wszy na języku. Leczyłem chorobę domowym sposobem: sadło solone i nafta zmieszana i nacieram suknem mocno dwa razy dziennie, po kilku dniach język nabiera koloru normalnego. Cieliczka zaczęła

Kto pragnie? zwiększyć swój dochód z chlewni, przyspieszyć wzrost i wagę świń, mieć pastwisko niezryte,

niech stosuje sole mineralne

„NIERYJ”

Cena 1 kg. zł. 3.60 i starczy na 2 miesiące dla 1 sztuki

Do nabycia:

Zywkomis — Warszawa, Kopernika 30.

jeść. Po półtora miesiąca, drugi raz pojawiła się ta sama choroba, leczę tym samym sposobem. Jak mam leczyć?

K. Markowicz

Odpowiedź Nr. 930. Opisane objawy są za mało dostateczne dla wyrobienia sobie pojęcia o przyczynie choroby. W każdym razie są to objawy wskazujące na zapalenie jamy ustnej. Należy więc zastosować przepłukiwanie roztworem wodnym kreoliny (1 łyżka kreoliny na 1 litr wody), a poza tem nacierać chore miejsca mieszaniną tinct. jodi i tinct. gallarum w równych częściach. Zabiegi te powtarzać 2 razy dziennie.

W. B.

CHOROBA DROBIU.

Pytanie Nr. 930a. Po dwudziestu czterech godzinach choroby niektóre gęsi zdychają. Kał gęsi jest biały, zapadają na nogi i na wole, mają dużą gorączkę, wody piją dużo. Po opatrzeniu zdechłej sztuki okazało się, iż ma dużą wątrobę. Co to za choroba i jak ją leczyć?

Stowarzyszenie Spożywców w Bejchatowie.

Odpowiedź Nr. 930a. Prawdopodobnie chodzi tu o chorobę zwaną „cholera drobiu”. Jest to choroba zakaźna b. zaraźliwa i przeważnie szybko przebiegająca. Dobre rezultaty w leczeniu daje szczepionka yatrenizowana, którą przedewszystkiem należy stosować zapobiegawczo. Szczepionkę tę stosuje się podskórnie w dawkach od 3 — 5 cm., zależnie od wielkości sztuki. Najlepiej jest przeprowadzić szczepienie dwa razy. Stosowaną bywa również w celach leczniczych surowica przeciw cholerze drobiu. Poza tem stosują kwas solny po kilka kropel do wody, tinct. opii, środki te jednak nie są wystarczające i chorobie nie zapobiegają. Niezbędne jest przeprowadzanie kilkakrotnie dezynfekcji kurnika i utrzymywanie go w czystości, stale wietrzyć i często zmieniać piasek, którym należy wysypywać kurnik.

W. B.

PSZENICA PO UGORZE.

Pytanie Nr. 931. Na jednym kawałku pola chcę siać pszenicę na półoborniku. W roku 1929 był owies, w tym roku jest ugor. Na drugim kawałku były ziemniaki na oborniku, w tym roku tak samo ugor, więc chcę siać pszenicę bez obornika. Ziemia średnia bezwapienna podglebie średnio - przepuszczalne. Ile dać wapna palonego i kiedy? Jakich i w jakiej ilości dać nawozów sztucznych?

S. G.

Odpowiedź Nr. 931. Wapnować, jak się tylko da najprędzej. Idzie tu bowiem o to, żeby rola uro-

Postępowa gospodarka rolna wymaga właściwego ułożenia zmianowania roślin. — Tania książka

„O ZMIANOWANIU ROŚLIN”

Inż. Wł. Sawickiego

Cena 90 gr.

wyjaśnia rolnikom to podstawowe zagadnienie dobrej gospodarki na roli. Książkę tę nabyć można w „Książnicy dla rolników”, Warszawa, ul. Koperska 30, konto P.K.O. 21164.

biła się dobrze z wapnem, a to wymaga pewnego czasu. Trzeba wapno rozsiać na ziemię podoraną, wymieszać je drapaczem, potem pewien czas poczekać, aż się rola nieco zacznie zielenić i znów kultywatorem ją wymieszać. Tym sposobem, gdy już wypadnie orka siewna wapno się znajdzie w całej warstwie gleby. Co do ilości, jakaby należało zastosować, to w podanych warunkach 6 — 7 q wapna palonego, zlasowanego na proszek, powinno wystarczyć; nie jest to dawka obliczona ściśle, lecz wzięta przypuszczalnie, a skuteczność jej działania można przyjąć na lat sześć. Wapno, jak wiadomo, wprowadza w szybszy obrót zapasy pokarmowe gleby tak, że nawożenie musi być tu stosowane w pełni, żeby wapno nie zubożyło... syna, bogacąc ojcu. Ile się obornika projektuje nie wiem, w każdym razie musi tu być zachowany choć dwumiesięczny odstęp między wapnowaniem, a gnojeniem. Nawóz winien być przeto dany pod korzeń i dobrze przegniły. Z nawozów pomocniczych daćby należało na parę dni przed siewem pszenicy — azotniaku 16% 150 kg. na ha tam, gdzie nie da się obornika, a prócz tego na całe pole 250 kg. superfosfatu w stosunku ha i 300 kg. kainitu.

F. St.

CHOROBA NÓG U KRÓW.

Pytanie Nr. 932. Od kilku lat gnębi nasze krowy jakaś choroba nóg, objawiająca się tem, że krowa traci siłę w nogach, nie może chodzić, stać i wreszcie nie podnosi się.

Krowy stały w oborze starej, bez odpływów gnojówki, więc stale stały w wodzie, na pastwisko prawie nie wychodziły, przypisywaliśmy więc przyczynę starej mokrej oborze. Przeprowadzono krowy do nowej suchej murowanej obory — ale choroba i tu przywędrowała. Powszechnie utarło się tu mniemanie, że sprawcą naszego nieszczęścia są wytloki, dawane krowom bez sieczki, plew, słomy i siana (otrębami czy makuchem krasimy nieraz wytloki). Jak leczyć i jak zapobiegać.

J. K.

Odpowiedź Nr. 932. Przedewszystkiem należy krowy trzymać w oborze i na pastwisku pozbawionem wody (wilgoci). W oborze ściółkę zmieniać codziennie. W odstępach kilkudniowych przeprowadzać ściśłą dezynfekcję (roztworem kreoliny), poza tem zmienić karmę. Zaprześć na pewien czas skarmiać wytloki, zastępując sieczką, dobrem sianem, otrębami i t. p., gdyż odżywianie samemi wytlokami odbija się niewątpliwie szkodliwie na zdrowiu krow. U chorych sztuk, celem zmniejszenia nadmiernego zakwaszenia przewodu pokarmowego, zastosować sól glauberską rozpuszczoną w wodzie w ilości 1 kg. na 1 raz na 1 sztukę. W dalszym ciągu zabieg ten powtarzać kilkakrotnie, stosując dawkę 400 gr. na 1 raz. Po wyzdrowieniu wytloki można dawać jednak w niewielkich dawkach, jako domieszkę do innej karmy. Rany, które są na nogach smarować maścią pioktaninową.

W. B.

PRZERACHOWANIE.

Pytanie Nr. 933. W czerwcu 1924 roku pożyczyłem 300 tysięcy marek. Ile temu powinienem oddać.

S. S.

Odpowiedź Nr. 933. Pytający nie mógł w czerwcu 1924 roku zaciągnąć pożyczkę w markach, gdyż

w maju 1924 r. mieliśmy już pieniądze w złotych. Przypuszczać zatem należy, że w pytaniu zaszła omyłka, i że pożyczka została zaciągnięta w czerwcu 1923, a nie 1924 roku. Jeśli tak jest w rzeczywistości, to w czerwcu 1923 roku 1 zł. = 12000 marek polskich, czyli 300000 mk. = 25 zł.; długi niehipoteczne przerachowuje się na 10% sumy, czyli, że za te 300000 mk. — należałoby obecnie oddać 2 zł. 50 gr.

L. Gr.

POMÓR ŚWIŃ.

Pytanie Nr. 934. Na zarazę połączoną z pomorem zapadła mi prawie cała chlewnia t. j. 50 starszych i młodszych prosiąt, knur i 6 macior. Dwie maciory przechorowały, lecz są bardzo marne. Dwie zaś maciory, jakkolwiek były z innymi nie chorowały. Czy te ostatnie dwie maciory można uważać za odporne i zostawić do chowu, czy też zniszczyć. Prosięta od tych macior zdechły.

K. O.

Odpowiedź Nr. 934. Sztuki, które były razem z innymi chorującymi na pomór i do tego czasu nie zachorowały, należy z wielkim prawdopodobieństwem uważać za odporne przeciwko tej chorobie i można je pozostawić do chowu.

W. B.

UDZIAŁ W SPADKU.

Pytanie Nr. 935. Czy można sprzedać swój udział w spadku?

W. R.

Odpowiedź Nr. 935. Sprzedaż udziału w spadku jest prawem dozwolona, z tem jednak zastrzeżeniem, że spadek jest już otwarty, to znaczy, że osoba, po której spadek jest sprzedawany już nie żyje. Nie można nap. sprzedawać udziału w spadku po ojcu, który jeszcze żyje. W razie sprzedaży udziału w spadku osobie obcej należy pamiętać, że prawo ustanawia pierwszeństwo dla innych spadkobierców, którzy mają prawo odkupić ten udział na swoją korzyść i podzielić się między sobą, odsuwając osobę obcą od działów.

L. Gr.

BRODAWKI U KROWY.

Pytanie Nr. 936. Na ciele krowy lat 4 wyrosły brodawki na strzykach, wymieniu, brzuchu i na boku wielkości drobnego ziemniaka, na brzuchu jak duży ziemniak. Brodawkę na brzuchu przewiązałem koniskim włosem już 6 miesięcy temu i tylko się spłaszczyła, jest na pół sucha, a nie ginie. Co z tem zrobić, aby zginęły i od czego one wyrastają?

Andrzej Krupiński.

OSTRZEŻENIE. Chcąc nabyć proszki od bólu głowy naszego wyrobu należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z marką fabryczną: „Kogutek-Migreno-Nervosin” Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w ładząco podobnem do naszego opakowaniu.

Najlepiej żądać „Kogutek-Migreno-Nervosin” w naszym oryginalnym opakowaniu po 5 proszków w pudełku. Cena 75 gr. Osoby, dla których przyjęcie proszku przedstawia pewne trudności mogą proszek „Kogutek-Migreno-Nervosin” przyjmować w formie tabletki. Przy żądaniu tabletek naszego wyrobu należy wyraźnie żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” Gąseckiego.

249.44

Odpowiedź Nr. 936. W tym wypadku opisane guzy są brodaweczkami. Wszystkie te brodaweczki należy w dalszym ciągu przewiązywać co kilka dni, zaciskając coraz silniej. Z brodaweczkami które są na wymieniu i sutkach należy postępować b. ostrożnie, aby nie wywołać zapalenia wymienia.

W. B.

WSPÓLNOŚĆ MAJĄTKOWA.

Pytanie Nr. 937. Przed ślubem postanowiliśmy z mężem, że cały majątek będzie wspólny. Czy wobec tego mąż może sprzedawać nieruchomość bez mojej zgody.

M. P.

Odpowiedź Nr. 937. Ustna umowa przedślubna oczywiście żadnego znaczenia mieć nie może — i w tym wypadku mąż może swobodnie sprzedawać całą nieruchomość. Jeśli natomiast była zawarta umowa przedślubna urzędowa, przed notariuszem, tak zwana intercyza, i w tej umowie została ustanowiona wspólność majątkowa — to w takim razie mąż może sprzedać sam tylko 1/2 nieruchomego majątku. Ruchomość może sprzedawać dowolną.

L. Gr.

DOSTARCZANIE BEZPŁATNE ŚRODKÓW PRZEWOZOWYCH.

Pytanie Nr. 938. Czy powiatowa spółka drogowa, budująca szosy ma prawo za pośrednictwem magistratu miejskiego, nakładać na swych mieszkańców nakazy na bezpłatne dostarczanie kamieni i żwiru na budowę szosy?

Czy sekwestrator ma prawo ściągać pieniądze za nienawiezione kamienie? Gdzie należy zwrócić się o odwołanie tego nakazu?

Józef Granatowski.

Odpowiedź Nr. 129. Dla budowy i utrzymania dróg spółka drogowa ma prawo żądać od osób zamieszkałych w pobliżu drogi będących z tego tytułu jej członkami dobrowolnymi, lub przymusowymi wpłacenia obowiązkowego udziału zamiast gotówki odpowiedniej ilości materiałów lub robocizny. Ilość materiału lub robocizny jaka przypada na każdą osobę należącą do spółki fizyczną lub prawną (gminą miejską lub wiejską, gromadę wiejską) określa się według zasad jakie ustali ogólne zebranie udziałowców.

Udziały członków spółki drogowej w razie niewpłacania ich są ściągane w drodze egzekucji administracyjnej narówni z innymi podatkami i opłatami komunalnymi na żądanie zarządu spółki, wystosowane do wydziału sejmiku powiatowego.

Nadzór nad działalnością spółek drogowych należy do wydziału powiatowego. Tam też należy kierować odwołania w razie niesłusznego określenia wysokości obowiązkowego udziału w spółce drogowej.

A. D.

ZASIEW RUMIANKU.

Pytanie Nr. 939. Gleba loes, teren górzysty, pola pochylone w kierunku południowym, na ziemie głęboko wyorane bez pogłębiania. Czy mogę siać rumianek, zajmując jedno z pól w płodozmianie, gdzie można nabyć nasiona, ile będą kosztować, z jaką firmą porozumieć się w sprawie zbytu? Siał rumianek myślę siewnikiem 13-rzędowym, trybiko-

wym Pracnera, nie umieszczając ciężarków na redlicy. Ażeby głęboko nasienia nie wsiąć, pole chce uwałować gładkim wałem. Nasienie rumianku chce mieszać z dziką marchwią, otrzymaną z koniczyny jako chwast. Ile dodać na 1 ha marchwi do rumianku, jak rozstawić redlice? Kiedy rumianek zaczyna rozkwitać, ilu do obrywania trzeba robotników na 1 ha? Czy sąsiednie pola nie ucierpią od rumianku?

Janowski.

Odpowiedź Nr. 939. Przy płodozmianie może być mowa tylko o uprawie rocznych, lub dwuletnich roślin przemysłowo-lekarskich, wszystkie zaś wieloletnie, muszą być z niego wyłączone. Na opisanej glebie, bardzo dobrze udać się może wiele roślin lekarskich, jak czarnuszka, kminek, czubek benedyktyński, poziomnik wielkokwiatowy, majeranek, rumianek i t. p. — Niestety, pora wysiewu jest już opóźniona i zapas nasion wyczerpany. Jeżeli na miejscu uda się nabyć nasiona dobrej czarnuszki korzennej, to można ją w niższych miejscach wysiać, gdyż sprowadzanie zbyt wiele czasu zajmie. O nasiona rumianku należy się zwrócić do nas w końcu sierpnia, lub pocz. września i zaraz go wysiać, o inne nasiona — najdalej zapotrzebować w lutym i na początku marca.

Przy obsiewie rumianków dawać należy odległość rzędów 30 ctm. i siać tak rzadko, aby $\frac{1}{2}$ kg. wystarczyło na zasiew 1 morga. Siać na samej powierzchni uwałowanej i bez żadnych domieszek innych roślin (marchew zbyt duża, a nawet szkodliwa). Do wysiewu rumianek mieszać z 20 częściami piasku i miałkiej glinki. Znacznik robi się z cienkich i giętkich witek, aby rowków nie było. Rumianek zakwita w czerwcu i kwitnienie ciągnie się przez lipiec. Wydajność 400 kg. z 1 morga, na co trzeba zebrać 2000 kg. kwiatu suchego, a robotnica zbiera dziennie 15 — 16 kg. Cena nasion 50 zł. kg. więc 25 zł. na 1 morg.

J. B.

PARCELACJA GRUNTÓW LEŚNYCH.

Pytanie Nr. 940. W nr. 23 „Przewodnika Gospodarskiego” z dn. 8 czerwca b. r. na str. 747, jest wiadomość pod tyt. „Parcelacja gruntów leśnych”. Będąc wielce zainteresowany tą sprawą chciałbym wykorzystać ją, ale nie wiem, w jaki sposób. Zwracałem się o tę wiadomość do powiatowego Urzędu ziemskiego, ale nic o tem nie wiedzą. Jak mam postąpić, aby wykorzystać wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie Ryszy Zipperowej. Kiedy ten wyrok był ogłoszony?

Bojko Frumenty.

PROŚBA O ADRES.

Sekcja pomocy prawnej przy Wojew. T-wie Org. i Kółek Rolniczych w Lublinie, ul. Szpitalna 5 — 1, zwraca się do ogółu rolników Rzeczypospolitej Polskiej członków C. T. O. i K. R. z uprzejmą prośbą o łaskawe podanie nam adresu obecnego miejsca zamieszkania, nieznanego nam Stanisława Frączaka, stałego mieszkańca wsi Łychów, pow. janowskiego, podającego się za „wędrownego adwokata”, który dokonał całego szeregu oszustw na szkodę rolników pow. lubelskiego i janowskiego.

Odpowiedź Nr. 940. Jak pytający ma postąpić, aby wykorzystać wyrok, Najwyższ. Trybunału Admin., nie umiemy powiedzieć, nie znając sprawy, dla której chce go się wykorzystać. Tylko tyle możemy powiedzieć, że jeżeli stan prawny sprawy jest taki, jak w omawianym wyroku, to można zaryzykować skargę do Najwyż. Trybunału Admin. o której możemy zgóry powiedzieć, że przed upływem 2 lat conajmniej od daty wniesienia skargi, nie można się spodziewać jej załatwienia. Skarga powinna być zrobiona przez adwokata. Podajemy w szczegółach wyrok, o który chodzi, aby można było osądzić, ile sprawa, którego on dotyczy ma podobieństwa do sprawy pytającego, więc czy można będzie na tym wyroku oprzeć swoją sprawę.

Oto Rysza Zipperowa, miała nabyć 160 morgów lasu w Bachowie (w pow. przemyskim w Małopolsce). Prezes Okręg. Urzędu Ziem. odmówił jednak zezwolenia na przewłaszczenie, bo sprzedaż tego obszaru, wobec już sprzedanej poprzednio innej części tego majątku, przedstawiała się jako parcelacja, na którą nie było zezwolenia władzy, a powtóre, że las uznany został przez inspektorat leśny za ochronny, który jako taki tem bardziej nie może być parcelowany. Odwołanie do ministerstwa reform rolnych też nie pomogło, z tych samych powodów. Dopiero Najw. Trybunał Admin., na skutek skargi wniesionej, rozstrzygnął inaczej. Uznał orzeczenia władzy ziemskiej za niezgodne z ustawą. Zgodnie z zarzutem skargi, N. T. A. orzekł, że ustawa o zagospodarowaniu lasów prywatnych z 24 czerwca 1927 nie przewiduje żadnych ograniczeń w sprzedaży i nabywaniu lasów. Zatem nie może być żadnego ograniczenia w sprzedaży i nabywaniu lasu ochronnego. Względem na ustawodawstwo o wykonaniu reformy rolnej, które wysuwa władza ziemska, są zupełnie niepotrzebne. W szczególności art. 3 rozporządzenia tymczas. Rady ministrów z 1 września 1919, na który się władza powołuje i który przewiduje, że przewłaszczenia można odmówić, jeżeli przez zamierzoną transakcję, to jest sprzedaży — kupna obszaru gruntu, uniemożliwione być może zastosowanie zasad reformy rolnej, odnosi się tylko do gruntów rolnych, a nie do obszarów leśnych. Nieograniczona swoboda rozporządzenia lasami, wynikająca z ustawy o zagospodarowaniu lasów prywatnych z r. 1927, dopuszcza wolny obrót lasami, a między niemi i ochronnemi, nawet gdyby zamierzona sprzedaż była połączona z parcelacją lasu. Innej intencji ustawy doczytać się nie można. Art. 19 tej ustawy, pozwala władzy ziemskiej czynić zastrzeżenia w zezwoleniu na przewłaszczenia, ale tylko z tym skutkiem, że uprawa leśna nie może być zamieniona na inny rodzaj użytkowania, że prawo wyrębu może być ograniczone, że terminy sztucznego zalesienia i zwolnienia od podatku gruntowego mogą być skrócone.

Co się tyczy niby przeszkody prawnej, jaką obrót lasami ma znajdować w obowiązującej ustawie o wykonaniu reformy rolnej z r. 1925, w szczególności w art. 65-ym tejże ustawy, na który się władza powołuje, to artykuł ten dotyczy tylko punktów, o których mowa w ustępie 1 art. 2 ustawy, a więc nie dotyczy obszarów le-

śnych, które są wyłączone z obowiązku parcelacyjnego na zasadzie art. 4 ustawy, to jest, które przewyższają ustanowione w tym ostatnim artykule wielkości obszarów.

Krótko i dosadnie ujmując treść tego orzeczenia **zasada prawna**, którą N. T. A. z tej okazji ogłosił:

1) Okoliczność, że dany obszar stanowi las ochronny, nie jest dostateczną podstawą do odmowy zezwolenia na przewłaszczenie tegoż obszaru leśnego na zasadzie art. 3 rozporz. tymczas. Rady Ministrów z 1 września 1919, poz. 428 Dz. U.

2) Przy parcelacji obszarów leśnych nie podlegających obowiązkowi parcelacyjnemu, uzyskanie uprzedniego zezwolenia na parcelację jest zbędne.

Do tego ostatniego ustępu zasady prawnej jednak dodać musimy, że wniesienie podania o zezwolenie na parcelację formalnie jest konieczne, atoli odmówienie zezwolenia pod żadnym pozorem nie może nigdy nastąpić. (Orzeczenie N. T. A. z dn. 20.III 1930 r., L. rej. 1847/28).

A. J.



Z Centr. Tow. Org. i Kół. Roln.

Z DZIAŁALNOŚCI W. T. O. i K. R. NA WOŁYNIU.

Wojewódzkie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych na Wołyniu z siedzibą w Łucku, powstało w ubiegłym roku z połączenia trzech organizacji społeczno - rolniczych, a mianowicie: z Centralnego Związku Osadników, Wołyńskiego Towarzystwa Rolniczego i Związku Kółek Rolniczych Województwa Wołyńskiego. Unifikacja na Wołyniu była jedną z pierwszych, a złożyło się na to szereg przyczyn, wśród których na pierwszym miejscu postawić należy zrozumienie przez ogół społeczeństwa rolniczego potrzeby zespolenia pracy i wysiłków celem wytworzenia wspólnego programu działania.

Wśród rolników tamtejszych, bez względu na stan posiadania oddawna kiełkowała myśl połączenia i niejednokrotnie czynione były próby stworzenia jednolitego frontu rolniczego. Ostatecznie dopiero przed rokiem dzieło unifikacji zostało uwieńczone pomyślnym rezultatem.

W początku swego istnienia Wojewódzkie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych znalazło się w bardzo ciężkich warunkach finansowych, co w dużym stopniu przyczyniło się do osłabienia tempa pracy i należytego wykorzystania personelu fachowego. Z pomocą jednak ministerstwa rolnictwa wybrnięto z najcięższych kłopotów i obecnie Towarzystwo pracuje owocnie w myśl wytkniętego programu. W skład Towarzystwa wchodzi 10 okręgowych towarzystw, zrzeszających w sobie 319 kółek rolniczych z ogólną ilością członków 5983. Prócz towarzystw okręgowych w skład centrali wojewódzkiej wchodzi szereg związków i organizacji gospodarczych, bądź to na podstawie specjalnej umowy, bądź też bezpośrednio, jako jej ognia fachowe, powołane do przeprowadzenia pewnych zamierzeń ściśle określonych. Organizacja wewnętrzna W. T. O. i K. R. została już ostatecznie dokonana i dzisiaj Towarzystwo wołyńskie prowadzi swe prace zasadniczo przez dwa wydziały: 1) Wydział rolny z inspektoratami: rolnym, ogrodniczym, chmielarskim, organizacją gospodarstw, przysposobienia rolniczego, oświaty i kół gospodyń wiejskich oraz 2) wydział hodowlany z inspektoratami hodowli bydła, drobiu, trzody chlewnej, owiec, pszczołarstwa i kół kontroli obór. Jako wydziałowe, posiadające pewną samodzielność w pracy, prowadzą swą działalność sekcja hodowli koni, sekcja nasienna i trzy stacje, a mianowicie: stacja ochrony roślin, stacja oceny nasion i pole doświadczalne. Ogółem zatrudnia Towarzystwo 46 inspektorów, instruktorów i kontrolerów mleczności w przeważnej części rozlokowanych na terenie powiatów.

Jeśli chodzi o przeprowadzone prace w dziedzinie oświaty, to od 1 lipca 1929 po dzień 1 czerwca 1930 r. urządzono 172 kursy oświatowo - rolnicze, których wysłuchało 9322 uczestników, rozsprzedano 700 kalendarzy rolniczych i rozkolportowano około 10.000 broszur rolniczych, zorganizowano 3 wycieczki na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

W dziale rolnym praca była wykonywana według planu trzyletniego, w pierwszym rządzie w zakresie rozszerzenia uprawy pszenicy kosztem żyta, rozszerzenia uprawy roślin pastewnych i okopowych w rejonach mleczarni spółdzielczych, propagowania uprawy roślin przemysłowych, racjonalna gospodarka obornikiem oraz należyta uprawa wszystkich roślin gospodarskich. Jako sposoby pracy przyjęto doświadczalnictwo ścisłe i demonstracyjne, konkursy rolnicze, kursy i pogadanki, tworzenie spółek maszynowych oraz otoczenie opieką instruktorską poszczególnych gospodarstw drobnych rolników. Doświadczalnictwo odmianowe ścisłe prowadzi sekcja nasienna, nawozowe zaś inspektorat rolny. Ogółem pokazowych doświadczeń nawozowych założono 304 z czego 116 pod żyto, 61 pod pszenicę, 36 na łąkach, 27 pod owies, 23 pod jęczmień, 19 pod ziemniaki oraz 22 pod buraki pastewne. Zadaniem doświadczeń pokazowych z nawozami sztucznymi jest zaznajomienie szerokich warstw rolniczych z użyciem tych nawozów.

W ubiegłym roku zorganizowano wśród gospodarzy 11 zespołów konkursowych z uprawą buraków pastewnych z 66 uczestnikami, przyczem najwyższy osiągnięty plon doszedł do pokaźnej cyfry 1146 q z ha. W jesieni r. ub. oraz na wiosnę r. b. przygotowano i zorganizowano 114 zespołów konkursowych z 713 uczestnikami, a to z uprawą pszenicy, buraków pastewnych, ziemniakami, lucerną, lnem i przechowywaniem obornika. Konkursy zostały wszędzie poprzedzone kursami specjalnymi, celem poznania uczestników z wymaganiami uprawowemi, pokarmowemi i pielęgnacją roślin wziętych do konkursów.

Przy kółkach rolniczych istnieje 226 spółek maszynowych, które nie spełniają należycie zadania, do jakiego zostały powołane i coraz częściej maszyny spółkowe przechodzą na własność prywatną. Inspektorat ogrodniczy prowadzi swe prace przez zakładanie sadów handlowych, których w jesieni założono ogółem 111, przez urządzenie konkursów warzywnych i kwiatowych, cięcie i formowanie drzew (w 13 miejscowościach), traktując je jako kursy praktyczne, przez przeszczenie drzew, prowadzenie sadów wzorowych (6) i lustrację szkółek (7) i sadów (34). Doceniając znaczenie, jakie posiada trwały i opłacalny zbyt produktów warzywnych i ogrodniczych zorganizowano pierwszą na Wołyniu spółdzielczą kwaszarnię kapusty i ogórków na Osadzie Krechowieckiej w powiecie rówieńskim.

W ubiegłym roku rozpoczęto pracę nad organizacją gospodarstw przodujących, które w ilości 69 otoczono stałą opieką fachową. Praca w tym zakresie rozszerza się w dalszym ciągu i obecnie pod opieką znajduje się 112 gospodarstw. Na Wołyniu pracuje 27 kół gospodyń wiejskich, które zorganizowane przez Wołyńskie Zjednoczenie Kół Gospodyń Wiejskich weszły w skład zunifikowanego Towarzystwa. Praca prowadzona jest wśród gospodarstw metodą kilkumiesięcznych kursów szycia i gotowania, z których szycia urządzono 4, gotowania zaś 2. Personel fachowy dla prowadzenia tej dziedziny pracy składa się z 1 kierowniczkii-inspektorki i 2 instruktoerek.

Działalność hodowlana W.T.O. i K. R. w zakresie popierania hodowli prowadzona jest za pośrednictwem kół hodowlanych i kółek kontroli mleczności. Koła hodowlane istnieją głównie w osadach wojskowych, gdyż osadnicy najchętniej wprowadzają wszelkie ulepszenia gospodarskie. Poza osadnikami wojskowymi tylko mała część ludności miejscowej bierze udział w pracy hodowlanej wydziału.

Stan kół wogóle jest dość mierny, mimo dużego zainteresowania sprawami hodowli. Członkowie kół hodowlanych nie są w stanie stworzyć we własnych gospodarstwach warunków, któreby przyczyniły się do lepszego wykorzystania inwentarza. Korzystając jednak z koniunktury gospodarczych, jak dotąd dla rozwoju hodowli korzystnych, zabiega się usilnie nad możliwie szybkim uregulowaniem warunków pomieszczenia i higieny choć powoli, dają jednak dalsze rezultaty, o czym przekonać się można ze stanu kół hodowlanych uprzednio zorganizowanych i otoczonych opieką fachową i kół świeżo uruchomionych.

Ogółem na terenie Wołynia znajduje się 39 kół hodowlanych i kółek kontroli obór, z 610 członkami, posiadającymi 1475 sztuk krów, 271 sztuk młodzieży oraz 21 buhajów. Z tych bydła czerwonego polskiego, zapisanego do ksiąg hodowla-

nych jest: krów 261, jałówek 242, byczków 29 i buhajów 21. Jak więc z cyfr wynika, pracę prowadzi się nietylko nad poprawieniem użyteczności, lecz jednocześnie prowadzona jest praca czysto hodowlana, zmierzająca do ujednolinitania i jak najszerszego rozpowszechnienia bydła rasy czerwonej polskiej, określonej i uznanej przez ministerstwo rolnictwa jako rasy szczególnie nadającej się dla Wołyn'a.

ZJAZD PREZESÓW VICE PREZESÓW I CZŁONKÓW O. T. O. i K. R. WOJ. WARSZAWSKIEGO.

W dniu 21 czerwca r. b. odbył się drugi z kolei w bieżącym półroczu zjazd prezydów O. T. O. i K. R.-ów, woj. warszawskiego, poświęcony sprawom organizacyjnym.

W zjeździe, prócz przedstawicieli poszczególnych O.T.O. i K.R.-ów wziął udział prezes i dyrekcja C. T. O. i K. R., zarząd W. T. O. i K. R., dyrektor i wszyscy inspektorzy W. T. O. i K. R., oraz przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego.

Prezes Czałbowski, otwierając Zjazd podkreślił jego charakter raczej opiniodawczy, lecz tem niemniej niesłychanie ważny pod względem organizacyjnym, gdyż dążący do scementowania organizacji, do pogłębienia pracy i jej ożywienia na terenie woj. warszawskiego.

Sprawozdanie z działalności W. T. O. i K. R. za okres półroczny wygłosił dyrektor W. T. O. i K. R. inż. Zygmunt Mierzejewski, który podkreślając wydajność pracy poszczególnych wydziałów W. T. O. i K. R. i porównyując pracę poszczególnych wydziałów w roku bieżącym i ubiegłym, wskazał na znaczny wzrost pracy w roku bieżącym. Tak np. do kół kontroli obór przystąpiły w bież. półroczu 262 wsie, zapisano krów 4.480; kół gospodyń wiejskich zorganizowano w półroczu bieżącym 21, liczących 521 członkiń. W dziale przysposobienia rolniczego ilość jednostek konkursowych w r. b. wynosiła cyfrę 4.474, przy 2240 w r. ub. W dziale hodowli była prowadzić się akcja pokazowego żywienia, przeglądów buhai w związku z wprowadzeniem ustawy o państwowym nadzorze nad buhajami, wreszcie pokazy hodowlane W. T. O. i K. R. utworzyło w półroczu bież. inspektorat trzody chlewnej, który zorganizował konkursy tuczu słoninowego. Inspektor chowu koni przeprowadził szereg pokazów koni, zorganizował spedy remontowe, przeprowadził rejestrację klaczy (naprz. w pow. gostyński w 11 gminach zarejestrował 656 klaczy) od lipca przystąpi do licencji ogierów.

W. T. O. i K. R. poza pracą inspektoratu rolnego, ogrodniczego, spółdzielczego, drobiowego i rachunkowości rolnej, przystąpiono do wytężonej pracy w dziedzinie organizacji gospodarstw małych.

Pracą organizacji drobnych gospodarstw kieruje trzech inspektorów W. T. O. i K. R., przy współudziale instruktorów na terenie 18 O. T. O. i K. R.-ów, posiada również specjalnie 8 instruktorów dla organizacji drobnych gospodarstw, powstałych z przebudowy ustroju rolnego. Na terenie woj. warszawskiego, w pow. grójeckim, warszawskim i rawskim zorganizowano ćwiczebne okręgi, tak, że ogółem znajduje 710 gospodarstw pod opieką inspektorów organ. drobnych gospodarstw.

Kończąc swe sprawozdanie, podkreślił dyrektor Mierzejewski konieczność jak najszerszej współpracy z W. T. O. i K. R.-em czynnika społecznego. W. T. O. i K. R., dążąc do możliwie najsilniejszej współpracy z czynnikiem społecznym, organizuje Woj. Rady Fachowe odpowiednich działów pracy. Zostały już w bież. półroczu zorganizowane następujące rady: spółdzielcza, przysposobienia rolniczego, ogrodnicza, rolna, przystąpiono do organizacji rad pozostałych działów i komisji opieki nad reorganizowanymi gospodarstwami.

Po sprawozdaniu dyrektora Mierzejewskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wskazano na różne sprawy organizacyjne, między innymi na konieczność przyspieszenia wydania przez Prezydium C.T.O. i K.R. statutów dla kół celowych. Co do spraw poruszanych w sprawozdaniu fachowym, podkreślono konieczność szerszego uwzględnienia przez Bank Rolny kredytów na zakup buhai i knurów, na zwiększenie dotacji Ministr. Roln. na licencje buhai, w związku z wprowadzeniem ustawy o państwowym nadzorze nad buhajami.

W związku z panującym na terenie woj. warszawskiego pomorem trzody chlewnej, Zjazd podkreślił niedostateczność obowiązującej dziś ustawy weterynaryjnej, wskazał na konieczność dokonania w niej szeregu zmian i prosił władze W. T. O. i K. R. o przedłożenie tych spraw, jako pilnych, czynnikom miarodajnym.

W dalszym ciągu Zjazd rozpatrywał wnioski przesłane przez O.T.O. i K.R. w Przasnyszu w sprawie uregulowania stosunku pomiędzy czynnikiem społecznym, a pracownikami W. T. O. i K. R., w sprawie Kół Gosp. Wiejsk., w sprawie stosunku do związków spółdzielczych i do związków młodzieżowych. Po dłuższej i ożywionej dyskusji, Zjazd upoważnił prezesa W. T. O. i K. R. p. Czałbowskiego do przedstawienia Prezydium C.T.O. i K.R. uchwał prasynskich w tem przeświadczeniu, że zmierzają one do scementowania i dobra zunifikowanej instytucji.

W końcowej dyskusji podniesiono, iż na terenie pracują poza instruktorami organiz. drobnych gospodarstw, referenci Ministerstwa Reform Rolnych, co niezaprzeczenie wytworza w pracy chaos i należałoby dążyć, by praca ta w całości została przekazana naszej organizacji, jako najbardziej dostosowanej i powołanej do prowadzenia tej pracy.

Zamykając Zjazd vice prezes Zarządu W. T. O. i K. R. p. Zdzisław Wierzbicki podkreślił celowość zwoływania zjazdów Zarządów O.T.O. i K.R.-ów, gdyż przez bezpośrednią wymianę zdań pogłębiają one naszą pracę i dążą do scementowania naszych ogniw. Poważny ton obrad, jak i ich przebieg świadczyły, że unifikacja stała się naprawdę faktem dokonany.



OD REDAKCJI.

P. Gogół R. z Zastawia — opisane objawy chorej pierwiastki nie są wystarczające do rozpoznania choroby. Należy zasięgnąć porady u miejscowego lekarza weterynaryjnego.

P. Ziolkowicz Wanda — może Pani wystąpić do sądu przeciwko mężowi o alimenty dla siebie i dziecka.

P. Górny M. — prosimy o dodatkowe wyjaśnienia, a mianowicie, jaka jest gleba i podglebie, jakimi nawozami ziemia była zasilana przed posadzeniem orzechów.

Wszystkim czytelnikom, którzy zapytywali o komunikaty cen Związku spółdzielni mleczarskich i jajczarskich donosimy, iż wymieniony Związek od marca r. b. zaprzesał podawać w swych komunikatach ceny nabiału w kraju. Od tej pory komunikaty Związku umieszczaliśmy w dziale „Wieści rolnicze” p. t. „Masło i jaja”.

Wyrabiacie cegłę sami na swój użytek

Jak małym nakładem pieniędzy otrzymać cegłę, najlepszy materiał budowlany uczę książka:

Wyrób cegły i wypalanie w piecu kopcowym do użytku gospodarstw wiejskich

CENA 2 ZŁ 50 GR.

Wyd. W-łu Budownictwa C. T. O. i K. R.
Nabyć ją można w „Książnicy dla rolników”
Warszawa ul. Kopernika 30, konto P. K. O. 21164.

392

Pismo tygodniowe Polska Gazeta Ludowa

przynosi najciekawsze wiadomości z kraju i zagranicy. Prenumerata kwart. 2 zł. Żądajcie numerów okazowych i piszcie na adres: Warszawa, ul. Smolna 38.

Włosów wypadanie, łupież, łysienie u s u w a
„ESENSJA CHINOWO-CHMIELOW” i „MYDŁO CHINOWO-CHMIELOWE” (z kogutkiem).
Sprzedają apteki, składy aptecz.

493

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE

(z Kogutkiem)

Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych, jak i u dzieci. R. M. Spr. Wewn. Nr. 5334.

492

KOMUNIKAT RADJOWY.

Niedziela 29.VI.30 r.

- 9.00 Transmisja z Poznania. Pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce.
 15.30 Pogadankę dla gospodyń wiejskich — wygł. p. Marja Karczewska.
 16.00 „Sprzęt zbóż” — wygł. red. Wacław Niwiński.
 16.30 „Majątek narodowy i majątek rolnictwa” — wygł. dr. Bogdan Dederko.

Poniedziałek 30.VI.30 r.

- 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski.

Środa 2.VII.30 r.

- 17.35 „Co to jest bąblowiec i o jego niebezpieczeństwie dla człowieka” — wygł. docent dr. J. Ruszkowski.
 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski.

Czwartek 3.VII.30 r.

- 12.10 „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni”, „Niebezpieczeństwa towarzyszące pracom domowym” — wygł. p. Marja Ankiwiczowa.

Sobota 4.VII.30 r.

- 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
 19.45 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.
 Codziennie oprócz niedzieli i soboty o godz. 19.45. — Giełda rolnicza.

WIESCI ROLNICZE

Z RYNKU ZBOŻOWEGO

P. Edward Szturm de Sztrem umieszcza następujące uwagi.

Na polskim rynku zbożowym w ciągu ubiegłego tygodnia, od 7—14 czerwca r. b., znaczniejsze zmiany nie zaszły. Ceny pszenicy utrzymywały się na poziomie takim samym, jak w tygodniu poprzednim; dotyczy to również cen owsa. Ceny żyta na giełdzie warszawskiej spadły, zbliżając się do poziomu giełdy poznańskiej. Nieco spadły również ceny jęczmienia, jednak z powodu nielicznych notowań można to uważać nawet za przypadkowe.

Przeciętne tygodniowe ceny w złotych za kwintal (100 kg) wynosiły:

Okresy 1930 roku
 26—31.V 2—7.VI 9—14.VI

Pszenica:			
Warszawa	42.33	42.31	42.25
Poznań	40.69	40.00	40.00
Żyto:			
Warszawa	15.84	16.57	15.50
Poznań	16.38	15.08	15.00
Jęczmień:			
Warszawa	—	—	—
Poznań	23.00	22.33	21.50
Owies:			
Warszawa	17.25	17.25	17.25
Poznań	17.06	17.06	17.00

Na międzynarodowym rynku zbożowym w dalszym ciągu panuje okres braku wyraźnych tendencji i wahania raz w dół raz w górę z dużą jednak skłonnością zniżek.

Ceny pszenicy obniżyły się na wszystkich rynkach amerykańskich i europejskich, jedynie giełda berlińska pozostała przy cenach niezmiennych.

Okres zniżkowy, panujący na rynkach zbożowych nie zdaje się mijać. Zapasy zboża ubiegłych urodzajów ciąży na rynkach Kanady i Stan. Zjednocz. pomimo, iż tegoroczne zbiory pszenicy w Stan. Zjednocz. zapowiadają się gorzej niż zeszłoroczne. Z krajów europejskich we Francji zbiory będą w każdym razie dużo niższe od zeszłorocznych, nie są również całkiem pewne zbiory we Włoszech, za to w Rumunii i w krajach środkowej Europy na razie urodzaj zapowiada się dobry, aczkolwiek zaczynają nadchodzić wiadomości o zbyt niemiernym wybijaniu pszenicy, a znacznym zachwyszczeniu i zjawieniu się szkodników.

Ceny żyta na giełdach zagranicznych wykazują większy spadek, niż ceny pszenicy i jedynie na rynku niemieckim ceny utrzymują się bez zmiany.

Zastój na rynkach zbożowych jest zupełny. W Szwecji, Danii i Estonii zupeł-

ny brak transakcji. Na rynku łotewskim zboże sowieckie proponowano po 18 dolarów za tonę, nie znajduje nabywców. W Holandji, pomimo, że na rynku miejscowym zapasy żyta są b. małe, dzieje się to samo. Powszechne jest powstrzymywanie się od transakcji i oczekiwanie zmian, czy to w kierunku dalszego obniżenia cen, czy też w kierunku wyższych.

Ceny owsa na rynkach zagranicznych w minionym tygodniu obniżyły się z wyjątkiem rynku niemieckiego.

Obecnie żadnych pawnych przewidywań mieć nie możemy. Stan nadmiaru zboża, ciężącego na rynku może się szybko zmienić z chwilą wyjaśnienia się większego lub mniejszego nieurodzaju, jednakże należy przypuszczać jeszcze dłuższy okres trwania obecnej sytuacji.

MASŁO.

W tygodniu ubiegłym od 7 — 14.VI. zaobserwowano dalszy wzrost podaży. Na podkreślenie zasługuje przewaga gatunku drugiego. Zmniejszenie się zapotrzebowania wewnętrznego powoduje konieczność zwiększenia wywozu na rynki zagraniczne, gdzie można znaleźć zbyt jedynie dla gatunków pierwszorzędnych. Dostawy masła krajowego na rynku austriackim wzrastają stale, co wywołane jest nadprodukcją mleka w Austrii, zmierzającą do zwiększenia przerobu masła. Dlatego też rynek ten, jako odbiorca masła polskiego, zaczyna się kurczyć. Dowóz zagraniczny spadł do 4 proc. ogólnej ilości dostaw, te 4 proc. dostarczyła Polska, utrzymując się jeszcze, jako eksporter, na rynku austriackim. Notowania cen masła w Berlinie utrzymują się na poziomie z tygodnia poprzedniego. Dowóz zwiększony, tendencja spokojna. W Kopenhadze w stosunku do cen z początku miesiąca daje się zaobserwować wzrost o 3 punkty. Ceny masła duńskiego na rynku wewnętrznym nie uległy zmianie. Popyt na masło w Pradze zwiększył się, ceny wobec dużej podaży wykazują tendencję zniżkową. W Anglii tendencja nieco się wzmocniła, co obito się zwłaszcza na cenach masła kolonialnego. Polskie masło w najlepszych gatunkach osiągnęło 114 — 116 sh., a nawet 118 sh.

Sytuacja w kraju bez zmiany.

Z RYNKÓW JAJCZARSKICH.

Na rynku niemieckim tendencja słaba, na rynku praskim również wysoce niekorzystna. Wskutek upałów towar na

składach ulega zepsuciu. Konserwacja jaj zakończona, co zmniejsza popyt. Dowozy jaj na rynek austriacki uległy zmniejszeniu. Spadek dostaw dotyczy zarówno towaru krajowego, jak i zagranicznego. Wraz ze zmniejszeniem się podaży daje się zaobserwować spadek spożycia, co pozwala na całkowite pokrycie istniejącego zapotrzebowania. Ceny wobec takiej sytuacji nie uległy zmianom. Dowozy jaj na rynek angielski utrzymują się na poziomie dotychczasowym. Specjalnym popytem cieszy się w dalszym ciągu towar angielski.

W kraju wobec znacznych dowozów, ceny uległy zmniejszeniu. Za skrzynię (24 kop) bez opakowania płacono 120 — 125 zł. Pogorszenie się stanu wywozu utrudnia pozbycie się nadmiaru podaży, ciężącego na rynku wewnętrznym. Ten stan rzeczy zmusza eksporterów do zaofiarowania towaru zagranicę po cenach niższych.

WYWÓZ JAJ Z WOŁYNIA.

W r. 1929 wywieziono zagranicę z województwa wołyńskiego 365 wagonów jaj w tej liczbie z Łucka 85 i pół wagonu, z Włodzimierza Wołyńskiego 74, z Dubna 63, z Równego 58, z Kowla 29 i pół, z Radziwiłłowa 27, z Rożyszcza 22 i z Ostrogu n/Horyniem 6 wagonów. Duże ilości z Wołynia odwożone są do magazynów w Małopolsce Wschodniej.

MINISTERSTWO APROWIZACJI
W NIEMCZECH DOMAGA SIĘ POD-
WYZSZENIA CŁA NA PRODUKTY
NABIAŁOWE.

Ministerstwo aprowizacji w Niemczech opracowało niedawno memoriał obrazujący stan mleczarstwa rodzimego oraz wymieniający przyczyny zniżkowego kształtowania się dzisiaj cen produktów nabiałowych.

Memoriał zawiera dokładne dane dotyczące światowej produkcji nabiału, zapotrzebowania i stosunku zależności między krajami wywozącymi. We wniosku końcowym ministerstwo twierdzi, iż przemysł nabiałowy w Niemczech wymaga koniecznie poparcia. Wobec tego Ministerstwo domaga się stworzenia dostatecznej, jednolitej ochrony celnej. Wobec tego, że przywóz produktów obcych składa się przeważnie z pierwszorzędnych gatunków masła, podczas, gdy produkcja niemiecka w znacznej mierze wytwarza gorszy towar, należy podnieść gatunek masła krajowego oraz całkowicie usunąć produkcję gorszych gatunków.

Te postulaty, które niewątpliwie niebawem zostaną wprowadzone przez rząd Rzeszy w życie, wyraźnie wskazują na to, że ulepszenie polskiej produkcji masła stanowić będzie całkowicie o możliwości wywożenia go do Niemiec.

STAN ZASIEWÓW.

Miesiąc maj miał naogół temperaturę nieco niższą od średniej wieloletniej. Największe odchylenie od tej średniej notowano w rejonach Lwowa (—0.9 st. C), Kalisza i Lublina (—0.6 st. C.), jednakże w niektórych rejonach temperatury były nieznacznie wyższe od średniej wieloletniej.

Ilość opadów w północno-zachodnim pasie kraju była niedostateczna, natomiast w niektórych rejonach województw wschodnich, południowych i centralnych ilości opadów przekroczyły średnią wieloletnią.

W ciągu całego miesiąca utrzymywała się pogoda zmienna, ilość ciepła i słońca były naogół dostateczne, z wyjątkiem północno-wschodniej części kraju.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły), około 20 maja dla całej Polski przedstawiał się jak następuje: (pierwsza cyfra oznacza koniec maja r. 1930, druga — koniec kwietnia 1930, a trzecia koniec maja 1929):

	1930	1929
	koniec maja	koniec kwietnia
pszenica ozima	3,9	3,8
żyto ozime	3,7	3,8
jęczmień ozimy	3,5	3,5
pszenica jara	3,5	—
jęczmień jary	3,4	—
owies	3,4	—

Najlepszą kwalifikację ozimin wykazują woj. wołyńskie i tarnopolskie.

Niezależnie od sprawozdań nadesłanych od korespondentów rolnych, w drugiej połowie maja główny Urząd statystyczny zarządził w tym miesiącu opracowanie o stanie zasiewów i pogody na początek czerwca r. b.

W okresie od 20 maja do 5 czerwca, chociaż notowano dwukrotnie przejściowe obniżenie się temperatury, połączone miejscami ze wzrostem zachmurzenia, to jednakże ta chwilowa zmiana pogody nie pogorszyła stanu zasiewów.

Ilość ciepła i słońca była w całym kraju zupełnie wystarczająca dla normalnego wzrostu roślin. Zapas wilgoci w roli był naogół dostateczny, w woj. lwowskim i stanisławowskim więcej niż dostateczny, natomiast w woj. wileńskim podkreślono niedostateczną ilość wilgoci.

Stan zasiewów około 5 czerwca polepszył się w stosunku do okresu około 20 maja, przyczem żyto ozime wykazuje większe polepszenie, pszenica ozima i jara mniejsze, jęczmień i owies pozostaje bez zmiany. Zasiewy ozime przedstawiają się lepiej niż jare. Stan ziemniaków i buraków cukrowych naogół jest dobry, aczkolwiek jeszcze trudno jest powiedzieć coś konkretnego. Stan zasie-

wów w stopniach kwalifikacyjnych około 5 czerwca dla całej Polski w porównaniu z tymże okresem r. ub. przedstawiał się jak następuje:

	1930	1929
	początek czerwca	po czerwc
pszenica ozima	4.1	3.6
żyto ozime	4.0	3.5
jęczmień ozimy	3.6	3.1
pszenica jara	3.6	3.3
jęczmień jary	3.5	3.5
owies	3.5	3.6

Długotrwała posucha w związku z upałami poczyną już oddziaływać szkodliwie na stan zbóż. Z wielu miejscowości sygnalizują, że zboże poczyną żółknąć, przyczem kłos pozostaje niewykształcony. To ostatnie dotyczy zresztą tylko żyta, na którym odbiły się jak najfatalniej dość ostre przymrozki, jakie miały miejsce gdzieś w okresie jego kwitnienia. Naogół więc rolnicy przewidują, że kłos w tym roku będzie sypać o wiele gorzej, niż w roku ubiegłym, a wydajność maki z ziarna będzie również mniejsza, wobec niedoksztalcenia kłosów. Jest jednak bardzo możliwe, że nie wpłynie to na ogólną ilość plonów, gdyż w roku bieżącym żyto powszodziło bardzo gęsto. Żadnych już obaw natomiast nie budzą narazie pszenice, które przedstawiają się bardzo dodatnio, tem więcej, że obecny ich okres kwitnienia wypadł podczas upałów i suszy. Owies i jęczmień rokuja gorsze widoki z powodu niezwykle silnego zachwaszczenia.

BURAK CUKROWY.

Obszar zasiewu plantacji buraczanych w całym państwie nie sięga 200.000 hektarów, co stanowi dość poważne zmniejszenie w stosunku do roku ubiegłego. Przebieg wzrostu jest zadowalający, ale z różnych części kraju nadchodzą wieści o pojawieniu się na plantacjach zarazy, t. zw. śmietki, mniej groźnej wprawdzie od zarazy chwościka buraczanego, który tyle spustoszeń wyrządził plantatorom dwa lata temu, ale rokującej zmniejszenie plonów. Plagi te wystąpiły najdotkliwiej na Pomorzu, chociaż uskarżają się na nie również plantatorzy z innych województw. Naogół nie wrozą nadmiernej obfitości plonów buraka cukrowego w tym roku.

WYWÓZ CUKRU.

Całkowity wywóz cukru z Polski w I-szym kwartale r. b. wyniósł 1.288.979 q czyli w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego zwiększył się o 133 proc.

Wartość wywiezionego cukru w pierwszym kwartale r. b. osiągnęła 52.315 tys. zł., t. j. o 94 proc. więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Tak mały wzrost wartości wywiezionego cukru przy dużym wzroście pod względem ilości wywiezionego cukru, spowodowany jest dalszym spadkiem światowych cen cukru.

OGRANICZENIE WYWOZU TRZODY CHLEWNEJ.

Na zasadzie zarządzenia ministerjum rolnictwa, zamknięte są dla wywozu

zwierząt zagranicę następujące powiaty:

1. Z powodu pomoru i zarazy świń powiaty: do Austrii: Biała, Łuków, Puławy i Zamość — woj. lubelskiego; Toruń — woj. pomorskiego, Oborniki — woj. poznańskiego, oraz Czorków i Złoczów — woj. tarnopolskiego. Do Czechosłowacji: Białystok, Bielsk Podlaski, Łomża, Ostrołęka, Ostrów Mazowiecki, Wołkowysk i Wysokie Mazowieckie — woj. białostockiego. Częstochowa, Kielce, Miechów, Opatów i Sandomierz — woj. kieleckiego, Biłgoraj, Garwolin, Hrubieszów i Siedlce — woj. lubelskiego, Łęczyca, Sieradz i Słupce — woj. łódzkiego; Lida, Nieświerz, Słonim, Szczuczyn i Wołożyn — woj. nowogródzkiego; Drohiczyń, Kobryń, Kosów Poleski, Luniniec i Prużana — woj. poleskiego; Brodnica, Działdowo, Starogard, Świecie i Wąbrzeźno — woj. pomorskiego; Gniezno, Mogilno, Śrem, Strzelno, Szamotuły, Wągrowiec, Inowrocław i Żnin — woj. poznańskiego; Brody i Zbaraż — woj. tarnopolskiego; Kutno, Płońsk, Rawa Mazowiecka i Warszawa — woj. warszawskiego; Wilno-Troki i Mołodeczno — woj. wileńskiego oraz Dubno, Horochów, Kostopol, Kowel, Łuck, Równe, Włodzimierz i Zdobunów — woj. wołyńskiego.

2. Z powodu pryszczy: do Czechosłowacji, jakoteż wogóle zagranicę: Będzin, Końskie, Miechów, Olkusz, Opoczno i Włoszczowa — woj. kieleckiego, Biała, Chranów i Oświęcim — woj. krakowskiego; Przeworsk i Jarosław — woj. lwowskiego; Kalisz, Konin, Sieradz, Turek i Wieluń — woj. łódzkiego; Horodenka i Tlumacz — woj. stanisławowskiego oraz wszystkie powiaty, województw poznańskiego i śląskiego.

KTO MOŻE NABYC GRUNTY?

Rozporządzenie Rady ministrów z dn. 1 września 1919 r., dotyczące nabycia gruntów rolnych, które nie są gruntami ukazowemi, pozwala nabyć grunty jedynie osobom, które wiedzą, jak należy gospodarować na roli. Najwyższy Trybunał Administracyjny w jednym ze swoich wyroków wyjaśnił, że do nabycia gruntów rolnych nawet o dużym obszarze, nie są potrzebne specjalne studia rolnicze. W zupełności wystarczy praktyczna znajomość gospodarstwa rolnego, która nabywcy pozwoli prawidłowo na roli gospodarować. Dalej w tymże wyroku Trybunał wyjaśnił, że osobiste gospodarowanie na nabytym gospodarstwie niekoniecznie musi polegać na stałym przebywaniu w miejscowości, w której gospodarstwo się znajduje, lub też na osobiściej pracy na roli. Wystarczy, gdy nabywca dojeżdżając do swej gospodarki, będzie nią kierował i nadzorował.

WYDZIERŻAWIENIE GRUNTÓW GROMADZKICH.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wyjaśnił, że dla wydzierżawienia gruntów nie potrzeba uchwały zebrania gromadzkiego, powziętej większością 2/3 głosów, ale wystarczy uchwała, powzięta większością zwykłą. Wyrok ten ma duże znaczenie, gdyż ułatwia wydzierżawienie gruntów gromadzkich, co częstokroć jest najkorzystniejszą formą korzystania z tych gruntów.

ZMIANA ROZPORZĄDZENIA WYKONAWCZEGO DO USTAWY O SCALENIU GRUNTÓW.

W numerze 38 Dziennika Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie ministra reform rolnych i ministra sprawiedliwości, zmieniające dotychczasowe rozporządzenie wykonawcze do ustawy, o scalaniu gruntów. Wprowadza ono mianowicie jedną tylko zmianę, dotyczącą opłacenia kosztów robót technicznych. A więc drobne sumy, nie przekraczające 20 zł. mają być płacone w jednej racie tylko, sumy zaś nie przekraczające 50 złotych w 2 ratach.

SPRAWA OBLICZANIA EKWIWALENTU GOTÓWKOWEGO ZA DANINĘ LASOWĄ NA PODSTAWIE CEN RYNKOWYCH.

Znamienne dla sprawy wymiaru daniny lasowej orzeczenie wydał w dniu 17 czerwca b. r. Najwyższy Trybunał Administracyjny. Do rozstrzygnięcia była sprawa, według cen rynkowych, jakiego okresu czasu ma być obliczony ekwiwalent gotówkowy za wymierzoną daninę lasową. Ustawa o daninie lasowej ściśle określa co do tego nie zawiera. Dopiero rozporządzenie ministra robót publicznych z 21 czerwca 1928 r. poz. 635 Dz. Ust. wprowadziło postanowienie, przepisujące, że ekwiwalent ten ma być obliczony według cen rynkowych „poprzedzającego kwartału”, jednak bez jasnego określenia terminu, od którego ma się liczyć poprzedzający kwartał. Należałoby więc przypuszczać, że rozporządzenie ma na myśli kwartał, poprzedzający datę wymiaru daniny lasowej.

Jeżeli już dla wymiarów, opartych na tem rozporządzeniu, sprawa daty jest sporna, to tem bardziej wyłania się ta sprawa dla tych wymiarów, które dokonane były przed wejściem w życie wspomnianego rozporządzenia, a które tylko ulegają „sprostowaniu” na podstawie przepisów tego rozporządzenia.

Taka właśnie ostatnia sprawa była

przedmiotem rozpatrzenia przez N. T. A. na rozprawie dn. 17 czerwca b. r. Właścicielowi majątku Babin Średni (w pow. kałuskim), p. Wincentemu Rozwadowskiemu, starostwo wymierzyło w dn. 25 października 1927 daninę lasową w ilości 773.86 mtr. kub. dębiny, przeliczoną na gotówkę w sumie 11.840 zł. Przeciw temu wymiarowi p. Rozwadowski wniósł odwołanie, które jednak następnie w dn. 30 czerwca 1928 cofnął. P. Rozwadowski ekwiwalent zapłacił. Mimo to starostwo w Kałuszu rezolucją z 18 marca 1929 przeliczyło daninę na podstawie przepisów wspomnianego rozporządzenia ministra robót publ. ponownie na ekwiwalent, pociągając p. Rozwadowskiego do zapłacenia sumy 42.775 zł. Odwołanie przeciw temu nowemu przeliczeniu pozostało bez skutku.

Na rozprawie przed N. T. A., do którego wniesiona została skarga, adwokat p. Rozwadowskiego poruszył nie tylko te przeliczenia zrobione na podstawie rozporządzenia ministra robót publicznych, ale samo rozporządzenie, zarzucając mu nieprawne wprowadzenie postanowień, nieopartych na zasadniczych przepisach ustawy o daninie lasowej, zmieniających treść samej ustawy, do czego minister robót publicznych nie był uprawniony. Skutkiem tego rozporządzenie to powinno być uznane za nieważne i jako takie, uchylone.

N. T. A. uznał zarzuty skargi za uzasadnione. W ocenę ważności rozporządzenia ministra robót publ. N. T. A. jednak nie wchodził, ponieważ zarzut ten podniesiony został dopiero w ostatniej fazie sporu przed N. T. A., a nie w toku postępowania administracyjnego, skutkiem czego uchylał się z pod rozpoznania N. T. A. Tylko co do samej podstawy przeliczenia daniny na ekwiwalent N. T. A. uznał, że przeliczenie to nastąpiło nieprawnie, ponieważ oparte było na cenach rynkowych z I kwartału 1929, to jest z tego kwartału, który poprzedził ponowny wymiar na podstawie sprostowania, podczas gdy — jak orzekł N. T. A. — dokonane ono powinno było

być na podstawie cen rynkowych z okresu pierwotnego wymiaru, przed sprostowaniem, t. j. z dotyczącego kwartału 1927 roku.

To jest najwzięjsza treść wyroku N. T. A. w tej sprawie. Motywy tego wyroku w szczegółach będą opracowane później.

(Orzeczn. N. T. A. z 17 czerwca 1930 L. rej. 5124/29).

PROJEKT REFORMY HANDLU ZBOŻEM NA WĘGRZECH.

Rząd złożył w Parlamencie projekt ustawy dotyczącej zagranicznego handlu zbożowego. Ustawa przewiduje wprowadzenie specjalnych bonów, bez których nie wolno będzie wywozić zagranicę zboża lub przetworów zbożowych (mąka, kasza, otręby). Sumy, pochodzące ze sprzedaży tych bonów, mają być przeznaczone na pomoc dla rolnictwa, dotkniętego kryzysem.

CENY ZBOŻA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 9 do 15 b. m. Według obliczenia biura giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych.

	Pszenvica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	42,25	15,43	—	17,25
Kraków	42,17	16,43	—	17,70
Poznań	40,00	15,00	21,50	17,00
Lwów	38,90	17,30	—	16,75
Berlin	66,33	37,00	—	32,23
Hamburg	37,77	19,80	17,46	17,10
Praga	43,76	24,93	36,17	26,79
Brno Moraw.	41,31	24,63	34,98	24,95
Wiedeń	42,63	27,87	36,83	25,00
Liverpool	39,70	—	—	23,90
New-Jork	35,78	23,67	—	—
Chicago	33,53	20,20	22,16	24,88
Buenos Aires	38,39	—	—	17,73

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ODROCZENIE SESJI SENATU.

Jak pisaliśmy w poprzednim numerze „Przewodnika Gospodarskiego”, nadzwyczajna sesja Senatu była wyznaczona na dzień 18 czerwca. Tymczasem poprzedniego dnia wieczorem marsz. Szymański otrzymał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, odraczające posiedzenie Senatu na dni 30. Rozporządzenie to brzmiało, jak następuje:

„Na podstawie artykułu 37 Konstytucji, odraczam sesję nadzwyczajną Senatu na dni 30” — Wilno, dnia 17 czerwca 1930 r. Podpis: Prezydent Rzeczypospolitej — Ignacy Mościcki, Prezes Rady Ministrów — Walery Sławek”.

Odroczenie sesji nadzwyczajnej senatu było prawdziwą niespodzianką dla kół politycznych i wywołało ostrą krytykę wśród stronnictw opozycji, które protest swój wyraziły we wspólnej deklaracji, uchwalonej na plenarnym zebraniu Centrolewu w dniu 19 czerwca.

Z SEJMU.

W dniu 18 czerwca kancelaria sejmowa ogłosiła porządek dzienny obrad po-

siedzenia izby, jakie marszałek Daszyński wyznaczył na godz. 12-tą w dniu 23 czerwca. W dniu tym mija właśnie termin 30-dniowy, na jaki została odroczone rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej nadzwyczajna sesja Sejmu. Według ogólnych przewidywań, jednak posiedzenie to nie dojdzie do skutku. W przypuszczeniu tem zdaje się utwierdzać fakt odroczenia sesji nadzwyczajnej senatu.

JĘZYK NIEMIECKI NIEDOPUSZCZONY DO OBRAD SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Posiedzenie Sejmu Śląskiego z dnia 16 czerwca poświęcone było projektowi regulaminu obrad. Po dyskusji nad szeregiem wniosków, związanych z tą sprawą, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem posłów niemieckich o dopuszczenie języka niemieckiego na plenum obrad Sejmu i obrad komisyjnych. Ostateczny wynik głosowania wypadł dla wniosku niepomyślnie i wniosek został

odrzucony 22 głosami na 43 głosujących. Tak więc w dalszym ciągu zarówno obrady plenum Sejmu Śląskiego, jak i poszczególnych komisji odbywać się będą wyłącznie w języku polskim.

OŚWIADCZENIE POLSKI W SPRAWIE MIĘDZYNARODOWEJ UMOWY O ZNIESIENIU ZAKAZÓW I OGRANICZEN PRZYWOZOWYCH I WYWOZOWYCH.

W środę 18 czerwca, rząd polski za pośrednictwem stałego delegata przy Lidze Narodów, p. min. Sokala złożył na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów deklarację, w której stwierdza, że wprowadzenie w życie umowy międzynarodowej o zniesieniu zakazów i ograniczeń przywozowych i wywozowych z dn. 8-go listopada 1927 r. musi odłożyć do czasu, kiedy nastąpi bądź międzynarodowe zabezpieczenie we wszystkich dziedzinach handlowych zagranicznych Polski, bądź też Polska sama będzie mogła przez dwustronne układy odpowiednio zabez-

pieczyć swój wywóz na te rynki, które są odbiorcami polskiego wywozu, a które obecnie naskutek reglamentacji przywozu są zamknięte dla Polski.

Stanowisko swoje rząd polski tłumaczy tem, że jakkolwiek zawsze dążył i dąży do jak najszybszego wprowadzenia w życie zasady wolnej wymiany towarów, to jednak obecne stosunki gospodarcze Polski z jej wschodnim i zachodnim sąsiadem, które ograniczają wywóz polski, nie pozwalają na wprowadzenie tych zasad już teraz w życie.

Z jednej strony bowiem zmienione całkowicie stosunki gospodarczo-polityczne na wschodzie ograniczają poważnie wywóz polski do Rosji Sowieckiej. Z drugiej zaś strony niemieckie przepisy weterynaryjne nie pozwalają na wywóz do Niemiec najpoważniejszej produkcji polskiej, t. j. wytworów rolniczych.

PROCES PRZECIWKO UKRAIŃSKIM ZAMACHOWCOM.

We Lwowie toczy się proces, wytoczony przeciwko Ukraińskiej Wojskowej Organizacji (UWO). Proces ten ujawnił szereg ciekawych danych, dotyczących organizacji ukraińskiej, która od chwili powstania, to znaczy od roku 1920 dokonała szereg zamachów w Małopolsce i bierze czynny udział w propagandzie przeciwno-polskiej.

Władzę naczelna UWO stanowi „Naczelną Komendę”, której siedziba mieściła się do niedawna w Berlinie. Na terenie Małopolski Wschodniej znajduje się krajowa komenda z siedzibą we Lwowie, która rozkłada działalność przede wszystkim w kierunku tworzenia bojówek ukraińskich przez odpowiednie szkolenie swych członków. W tem dążeniu UWO wpływa nawet na swych członków, aby nie uchylali się od służby w wojsku polskiem, odyż w służbie tej mogą lepiej wykorzystać się w czynnościach bojowych. Poza tem UWO dużą uwagę poświęca propagandzie swych haseł dla przyciągania do swych szeregów jak największej ilości Ukraińców, a z drugiej strony dla szerzenia zagranicą ujemnej opinii o Polsce.

Celem zasadniczym UWO jest zbrojne powstanie przeciwko wszystkim czterem t. zw. okupantom, zajmującym ziemie ukraińskie, to znaczy przeciwko Polsce, Rumunii, Rosji i Czechosłowacji. Faktycznie jednak działalność prowadzi się jedynie przeciwko Polsce, ponieważ w innych państwach, a zwłaszcza w Rosji i Rumunii o jakiegokolwiek akcji przeciwpaństwowej na szerszą skalę nie może być mowy, gdyż państwa te ostro rozprawiają się ze schwytanymi bojowcami.

Jak wykazuje dalsze śledztwo w procesie lwowskim UWO czerpie potrzebne mu środki pieniężne nietylko ze składek członkowskich, lecz także z poważnej pomocy materialnej, jakiej udzielają mu państwa obce, wrogie Polsce.

Część świadków na wniosek prokuratora jest przesłuchiwana ze względów politycznych przy drzwiach zamkniętych.

NOTA RZĄDU POLSKIEGO DO NIEMIEC.

W ubiegłym tygodniu ministerstwo spraw zagranicznych przesłało przedsta-

wicielowi rządu niemieckiego w Warszawie, p. Rauscherowi (czytaj Rauszerowi) odpowiedź na notę niemiecką z dnia 2 maja, w której rząd niemiecki starał się usprawiedliwić wprowadzenie podwyżek celnych na produkty rolne. W nocie swej rząd polski stwierdza, że rząd Rzeszy — zgodnie z zawartą w dniu 21 marca r. b. międzynarodową umową handlową — przy regulowaniu stosunków gospodarczych z innymi państwami winien brać za podstawę warunki, ustalone w tej umowie. Rząd polski nie może również uznać za słuszne dowodzenia, iż podwyżki były spowodowane nagłymi okolicznościami, wymagającymi natychmiastowego zastosowania środków zaradczych, gdyż okoliczności, które spowodowały podwyżkę, istniały już oddawna. Należało zatem przed wprowadzeniem w życie nowej ustawy porozumieć się z krajami, których interesy ustawa ta naruszała, aby kraje te mogły przez wprowadzenie u siebie odpowiednich zmian przywrócić równowagę, zachwianą podwyżkami.

Na zakończenie rząd polski proponuje podjęcie rokowań polubownych celem załagodzenia sytuacji gospodarczej, jaka się wytworzyła wskutek wprowadzenia przez rząd niemiecki ostatnich podwyżek celnych.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY W GENEWIE.

W ostatnich tygodniach obraduje w Genewie międzynarodowa konferencja pracy. Z pośród szeregu spraw, które znalazły się na porządku dziennym, Polskę interesuje w szczególności sprawa czasu pracy w górnictwie węglowym.

Sprawa ta była tematem obrad już na kilku poprzednich konferencjach, ale ostateczne jej załatwienie było niemożliwe wobec nieustępliwego stanowiska Anglii, której głos ma o tyle duże znaczenie, że obok Polski i Niemiec należy ona do najpoważniejszych eksporterów węgla w Europie.

Obecna Konferencja Pracy za podstawę swych obrad bierze projekt w znacznym stopniu ugodowy. Ustalając mianowicie na przeciąg lat 3-ch długość dnia pracy w górnictwie węglowym na 7 i $\frac{3}{4}$ godzin (włączając w to jazdę i wyjazd z kopalni), projekt ten robi pewne ustępstwo dla Anglii, jako posiadającej prężniejszą, a więc mniej dogodne urządzenia techniczne. Chodzi tu oczywiście o pozyskanie Anglii na rzecz projektu.

Dużym brakiem projektu jest pozostawienie na uboczu kwestii węgla brunatnego. Jeżeli bowiem umowa nie obejmuje pracy w kopalniach węgla brunatnego, to węgiel ten, którego produkcja znajduje się w warunkach korzystniejszych, stanie się groźnym konkurentem dla węgla kamiennego i mógłby wypchnąć go całkowicie z niejednego rynku zbytu. W chwili obecnej największe kopalnie węgla brunatnego znajdują się w Niemczech, to też Niemcy energicznie żądają wyłączenia z umowy sprawy węgla brunatnego. Przeciwno takiemu stanowisku występują jednak inne państwa, a przede wszystkim Polska i Czechosłowacja, twierdząc, że wyłączenie węgla brunatnego z ogólnej umowy o czasie pracy w górnictwie węglowym jest zupełnie nieuzasadnione i mogłoby być bardzo szkodliwe w swych skutkach.

Poważnym również brakiem konfe-

rencji genewskiej jest to, że nie bierze w niej udziału Ameryka, która przecież odgrywa również znaczną rolę w światowej produkcji węgla. O ile więc nie przystąpi ona do ogólnej umowy, to może zrobić silną konkurencję węglowi angielskiemu w dostawach okrętowych, a wówczas węgiel angielski będzie przede wszystkim z dwójoną siłą na rynku, zasilane dotychczas przez węgiel polski i niemiecki, co zaostrzy tylko obecny kryzys węglowy.

Sprawa zatem czasu pracy w górnictwie węglowym jest niezmiernie doniosła dla wywozu polskiego i od jej załatwienia zależy w dużym stopniu dalszy rozwój dziedziny naszego gospodarstwa narodowego.

KŁOPOTY KOLONIALNE FRANCJI.

Nietylko Anglia ma poważne kłopoty kolonialne w związku z rozruchami w Indjach. Kłopoty podobne ma i Francja ze swoją bogatą kolonią — Indochinami. W ciągu ostatniego roku niejednokrotnie dochodziło tam do strajków na tle politycznym, które nieraz przybierały ostrzejszą formę i pociągały liczne ofiary w ludziach. Rozruchy te mają również wybitny charakter wolnościowy, skierowany przeciwko władzy francuskiej. Nienawisć krajowców do tej władzy jest podobnie, jak w Indjach, tak potężna, że mieszkańcy Indochin nienawidzą kolei żelaznej, lampy naftowej, gazowej czy elektrycznej, samochodu i innych dobrodziejstw cywilizacji tylko dlatego, że pochodzą one od Francuzów.

Silnem zarzewiem walk jest wyzysk krajowców ze strony Francuzów, przy rządach których wprawdzie powstały wspaniałe nowoczesne miasta, wygodna i sprawna komunikacja, nowe osady na osuszonych bagniskach, które dotychczas były tylko siedliskiem zarazy, ale jednocześnie nędza wśród ludności tubylczej wzrasta z każdym dniem, gdyż przedsiębiorcy francuscy nie chcą się zadowolić umiarkowanymi dochodami i są niejednokrotnie bezlitośni w stosunku do krajowców.

Niewątpliwie poważny wpływ na obudzenie się i wzmocnienie ruchu niepodległościowego w Indochinach ma działalność Gandhiego w Indjach. Hasła, głoszone przez niego, przedostały się również do kolonii francuskiej i wzmacniają szeregi wrogów rządów francuskich.

STOSUNKI GOSPODARCZE Z ROSJĄ SOWIECKĄ.

Polskie Towarzystwo handlu z Rosją Sowiecką podpisało umowę z organizacją rządu sowieckiego Sowpolttorgiem, przedłużając wzajemną współpracę na jeden rok.

Działalność gospodarcza Sowpolttorgu w ostatnich dwóch latach była bardzo wydajna i zaznaczyła się poważnymi obrotami. Według umowy wywóz do Rosji Sowieckiej za pośrednictwem Sowpolttorgu może odbywać się tylko z Polski. Natomiast wywóz skierowany jest poza Polskę i do szeregu innych krajów Europy. Sowpolttorg korzysta w Polsce ze znacznych kredytów.

Plan tegorocznej kampanji gospodarczej w zakresie zarówno wywozu z Polski do Rosji, jak również wywozu z Rosji Sowieckiej do Polski i innych krajów zostanie ustalony dopiero z końcem

roku bieżącego, gdyż nowy rok gospodarczy w Rosji Sowieckiej rozpoczyna się w dniu 1 października.

Ostatnio toczyły się również poważne rokowania między sowiecką misją handlową w Warszawie, a przemysłem górnośląskim. Chodzi mianowicie o dostawę dla rządu sowieckiego znacznej ilości żelaza szabowego. Ogólna suma tej transakcji przekroczy zapewne 60 milionów złotych. Huty górnośląskie gotowe są udzielić rządowi sowieckiemu kredytu 18-miesięcznego pod tym jednak warunkiem, że weksle otrzymane na poczet należności, będą odpowiednio zabezpieczone. Podobna transakcja była już zawarta między hutami śląskimi a sowiecką misją handlową w Warszawie w roku ubiegłym.

ZEBRANIE PRZEDSOBOROWE KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W POLSCE.

W związku z orędziem Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania soboru prawosławnego, metropolita Djonizy, głowa autokefalicznego kościoła prawosławnego w Polsce, zwołuje na dzień 29 czerwca zebranie przedsoborowe. Zebranie to zajmie się opracowaniem spraw,

dotyczących całokształtu życia religijnego ludności prawosławnej w Polsce, a które następnie wejdą pod obrady soboru. W zebraniu weźmie udział 10-ciu księży, 15 osób świeckich oraz przedstawiciele teologii prawosławnej na uniwersytecie warszawskim, a także reprezentanci rządu polskiego.

POLSKA BĘDZIE KORZYSTAĆ Z BOGACTW WYSP NA OCEANIE LODOWATYM.

Na zaproszenie rządu francuskiego Polska przystąpiła do międzynarodowego traktatu, regulującego stosunki archipelagu wysp, położonych na Oceanie Lodowatym, a mianowicie grupy wysp Szpicberg i wyspy Niedźwiedziej. Archipelag Szpicbergu został odkryty w XVI-tym wieku przez Holendrów i ma 1.400 mieszkańców na obszarze 66.600 km. kwadr., wyspa Niedźwiedzia o obszarze 68 km. jest zupełnie niezamieszkała. Wyspy te zasadniczo nie należą do nikogo, a jedynie od pewnego czasu pozostają pod opieką 9-ciu państw europejskich, które zawarły między sobą specjalny traktat.

Przystąpienie Polski do tego traktatu obok zaudaczenia politycznego może posta-

dać i znaczenie gospodarcze, gdyż wyspy obfitują w bardzo bogatą zwierzynę podbiegunową, jak renifery, niebieskie lisy, białe niedźwiedzie, wieloryby, a także w bogactwa mineralne, jak węgiel, marmur, fosfory i t. p. Na zasadzie zaś traktatu z bogactw tych mogą korzystać wyłącznie państwa, które przystąpiły do tego traktatu.

NOWY OKRĘT POLSKI.

Gdy w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości szereg miast i ziem polskich wystąpiło z najrozmaitszymi projektami uczczenia tej rocznicy przez powiększenie ze składek obywatelskich trwałego dorobku państwowego, Pomorze postanowiło zakupić okręt szkolny. Wojewódzki Komitet obchodu 10-lecia niepodległości na Pomorzu zajął się zbierką pieniędzy, a następnie zakupił w Danii okręt, który nosić będzie nazwę „Pomorze”. Okręt ten jest przystosowany do użytku szkolnego. Jest to statek o pojemności 2.000 tonn i przedstawia się okazale i jest uposażony we wszystkie udogodnienia techniczne.

W tych dniach okręt ma być odebrany ze stoczni duńskiej, poczem nastąpi uroczyste jego oddanie szkole morskiej.



Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od **ARTRETYZMU,** REUMATYZMU, ISCHIASU i BÓLU KRZYŻA?

Reumatyzm jest strasznym wszędzie rozprzestrzenionym cierpieniem które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie, jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później niczym innym, jak

REUMATYZMEM.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcia członków, zniekształcenia rąk i nóg, drganie, kłócie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t. p., które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę. To, co tutaj polecamy, jest zupełnie niewinnym środkiem źródłano-leczniczym

KTÓRY JUŻ WIELU CIERPIĄCYM DOPOMÓGŁ

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach
CHOROBY CHRONICZNEJ ZASTARZAŁEJ.

Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze posłać pouczającą broszurkę kuracji źródłano-leczniczej

ZUPEŁNIE DARMO.

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając, dziś jeszcze:

August Märzke Berlin — Wilnersdorf, Bruchsalerstrasse 5, Oddział 120.



Na sezon *JESIENNY* ceny

AZOTNIAKU

zostały znacznie obniżone.

100 kilogramowy worek AZOTNIAKU

o stałej zawartości 16 procent azota kosztuje

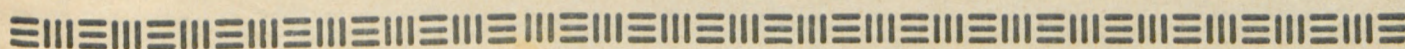
w LIPCU loco Chorzów w ładunkach wagonowych

za gotówkę Zł. 27.—

na kredyt „ 28.50

Przy zasiewach jesiennych

AZOTNIAK jest najodpowiedniejszym i zarazem najtańszym nawozem azotowym w kraju.



Sprawozdanie targowe.

Ceny zboża przeciętne za 100 kg w złotych.

RYNEK ZBOŻOWY.

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie.
(Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa).

	16-VI 30 r.	17-VI 30 r.	19-VI 30 r.	20-VI 30 r.
Pszenica	42.25	42.25		42.25
Żyto	15.25	15.50		17.50
Jęczmień browar.	—	—		19.50
„ na kaszę	18.50	18.50		18.00
Owies jednol.	17.50	17.50		—
Groch polny jad.	—	—		76.50
Mąka pszenna luksus.	74.50	74.50		66.50
„ 4/0	64.50	64.50		—
„ żytnia p/g. typu	—	—		33.50
przerisowego	30.50	30.50		16.50
Otręby pszenne szale	16.50	16.50		14.50
„ pszenne średnie	14.50	14.50		7.75
„ żytnie	8.25	8.25		—
Kuchy lniane	—	—		—
„ rzepakowe	—	—		—
Łubin niebieski	—	—		—
Łubin żółty	—	—		—

	Poznań			Lwów	Lublin
	16-VI 30 r.	18-VI 30 r.	20-VI 30 r.	20-VI 30 r.	17-VI 30 r.
Pszenica	40.00	40.00	40.50	(29.50) (42.50)	39.25 ¹⁾ 40.25 ²⁾
Żyto	15.00	15.00	15.50	(16.25) (17.75)	13.75
Jęczmień brow.	21.00	21.00	20.50	—	15.50
przemiał	18.50	18.50	18.00	—	15.00
Owies	17.00	16.50	16.50	—	14.00
Mąka pszenna 65%	62.50	62.50	63.50	—	66.50
„ żytnia 70%	26.25	26.25	27.00	—	28.00
Otręby pszenne	12.00	12.00	12.00	—	—
„ żytnie	9.50	9.25	9.25	—	—
Groch Wiktorja	31.50	31.50	31.50	—	—
„ polny	27.50	27.50	—	—	—
„ Folgera	27.50	27.50	27.50	—	—
Słoma prasowana	—	2.60	—	—	—
Siano luzne	—	7.50	—	—	—
„ prasowane	—	9.00	—	—	—

¹⁾ Zbiorowe. ²⁾ Dworskie.

CENY NABIAŁU.

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka
w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące
w hurcie od dn. 16.VI.30

Masło wyb. luks. I gat.	4.20
" mlecz. deserowe II gat.	3.70
" " solone	4.00
" " osółkowe	3.30

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako cenę
detaliczną od dn. 16.VI.30

Śmietana za 1 kg.	3.60
Ser biały twarogowy za 1 kg.	1.80
Ser śmietankowy pełny	4.00
Ser śmietankowy II gat.	—
Ser szwajcarski krajowy	4.40
Ser litewski	4.20
Mleko surowe pełne za 1 litr	0.40
Jaja świeże za sztukę	0.14

od dnia 16.VI.30

Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie	0.31
" 1 litr loco Warszawa odbiorcza w hurcie	0.33

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg od dnia 17.VI.30
Loco Warszawa.

Otręby pszenne grube	16.00—17.00
" " średnie	— — —
" żytnie za 100 kg	8.50— 8.50

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.

TARG NA BYDŁO I TRZODĘ.

w Poznaniu.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg żywej wagi:

Woły pełnomięsiste	17.VI.30 1.14—1.20
" młode do 3 lat	1.06—1.12
Buhaje wytuczone pełnomięsiste	1.16—1.20
" tuczone mięsiste	1.04—1.10
" nietuczone dobrze odżyw.	0.90—1.00
Krowy wytuczone pełnomięsiste	1.12—1.20
" tuczone mięsiste	1.04—1.10
" nietuczone dobrze odżyw.	0.90—0.96
" miernie odżyw.	0.60—0.70
Jałówki wytucz. pełnomięsiste	1.16—1.24
" tuczone mięsiste	1.08—1.14
" nietuczone dobrze odżyw.	0.96—1.00
" miernie odżyw.	0.90
Młodzież dobrze odżyw.	0.90—0.96
" miernie odżyw.	0.86—0.90
Cielęta najprzedniejsze wytuczone	1.50—1.60
" tuczone	1.40—1.46
" dobrze odżyw.	1.20—1.30
" miernie odżyw.	1.04—1.14
Owce i skopy wytucz. pełnom.	1.34—1.40
" starsze maciory i skopy	1.10—1.20
" dobrze odżyw.	0.84—1.00
Trzoda chlewna od 120 do 150 kg ż. w.	1.86—1.90
" " od 100 do 120 kg ż. w.	1.80—1.84
" " od 80 do 100 kg ż. w.	1.74—1.78

W Warszawie:

Trzoda chlewna na targu	dnia 18.VI.30 1.90—2.10
-------------------------	----------------------------

Notowania rzeźni za 1 kg. żywca dn. 14. VI 1930 r.

Bydło rogate pełnomięsne	1.25
" " wytuczone	1.40
Jałowizna	—
Cielęta	1.70
Trzoda chlewna słoninowa	2.15
" " mięsna	1.90

CENY NASION ZA 100 KG W ZŁOTYCH W TORUNIU:

Koniczyna czerwona	100—145
" biała	150—250
" szwedzka	150—200

" żółta	70— 90
" żółta w łuskach	40— 50
Inkarnatka	160—190
Przelot	70— 80
Rajgras krajowy	170—200
Tymotka	30— 40
Seradela	16— 18
Wyka letnia	22— 24
Wyka z mowa	60— 70
Peluszka	20— 22
Groch Wiktorja	—
" polny	22— 25
" zielony	—
Bobik	—
Gorczyca	50— 60
Rzepak	—
Rzepak	80— 85
Łubin niebieski	22— 24
" żółty	28— 32
Siemię lniane	70— 75
" konopne	70— 80
Mak niebieski	110—120
" biały	120—130
Proso	40— 50
Tatarka	25— 30

NAWOZY SZTUCZNE.

W spółdzielni Roln. Handl. Warszawskiej ceny za 100 kg.

w ładunkach wagonowych w czerwcu 1930 r.

Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak granulowy 23% przy. zapł. gotów.	40.94
Azotniak 22% sproszkowany przy. zapł. gotów.	34.76
Saletra chorzowska. Nitrofos przy zapł. gotówk.	40.20
Kainit stebnicki zwykły	4.90
" " pylasty	6.40
Sarczan amonu (luzem)	—
" " (w worku)	—
Saletra chilijska oryginalna	—
Superfosfat 16%	13.44
Fosfority rachowskie 16% marki „Krakus” bez op	8.00
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
" " piechcińskie	46.00
" " częstochowskie	38.50
" nawozowe (luzem)	46.00

CENY RÓŻNYCH MATERIAŁÓW W CZERWCU 1930 ROKU.

Notowania za 1 kg.

Żelazo bednarskie	0.57
" handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.76
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
" do wozów	0.42
Worki do zboża o pojemn. 100 kg za sztukę	2.75—3.15
" jutowe najlepsze gat.	3.80
" czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96
" " najtańszy za 100 kg.	3.20
" ślaski gruby za 100 kg	4.05
" kostka	4.20

loco wagon stacja załadowania.

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej dn. 20.VI.30.

w złotych za

Dolar	8.91
Fun szterling	43.35 1/2
100 franków szwajcarskich	172.82
100 franków francuskich	35.00
100 koron czeskich	26.46
100 mk. niemieckich	212.82